

# Tygodnik Polski

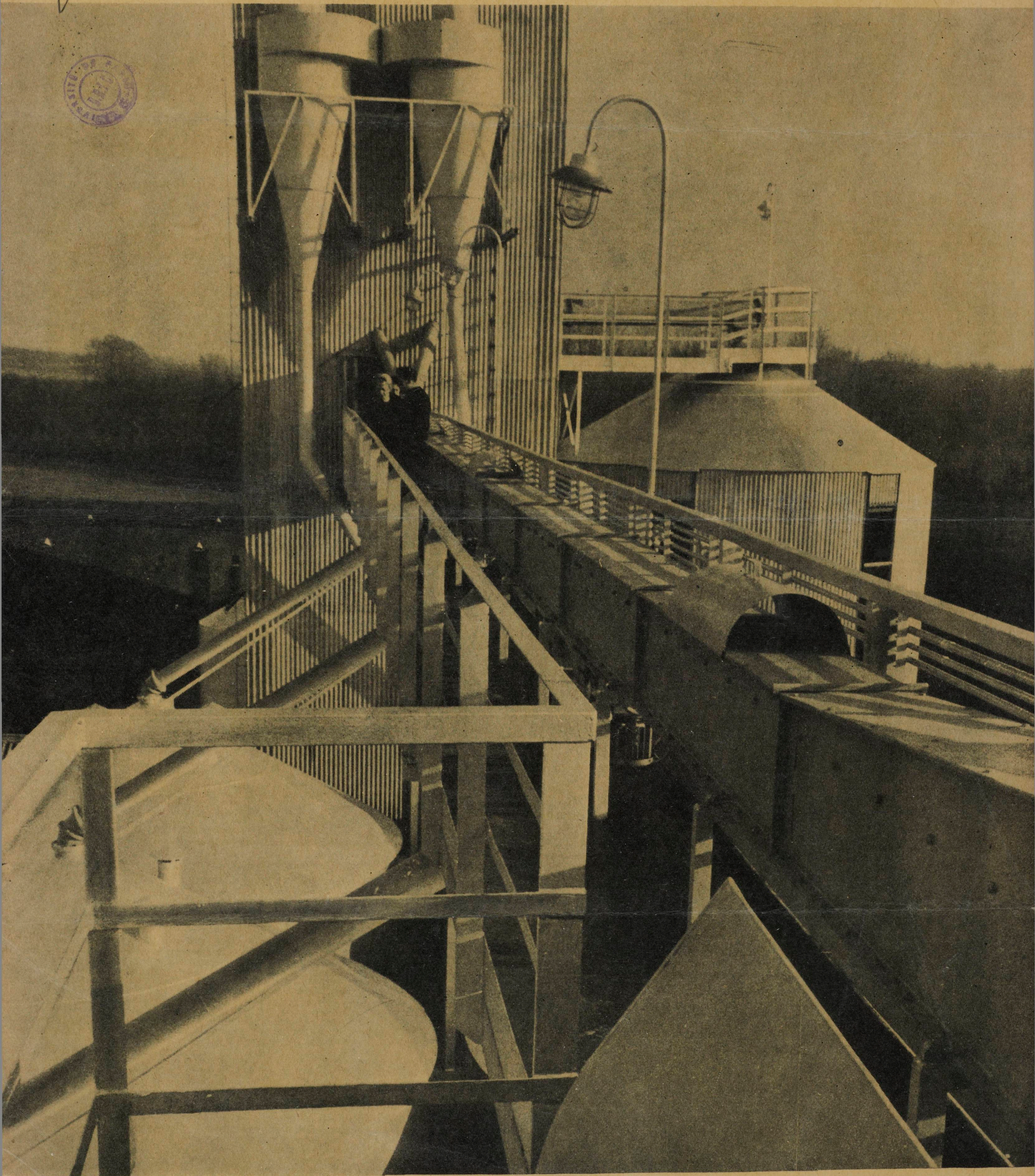
23, rue Taitbout  
PARIS (IX)

CENA  
PRIX 0,60 F.

## LA SEMAINE POLONAISE

7 LUTEGO 1965  
FEVRIER

Nr 6 (382)



**CIEKAWY FRANCUSKO-POLSKI WIECZÓR w PARYSKIM KLUBIE ARCADE — str. 3**

**SZKOŁY — NAJPIĘKNIEJSZE POMNIKI KU CZCI TYSIĄCLECIA POLSKI — str. 6**

Polski CEKOP znany jest w świecie z rzetelnej i fachowej budowy kompletnych obiektów przemysłowych. Oto silosy CEKOPU pod Saint-Quentin (str. 12)

CEKOP, grosse entreprise polonaise d'engineering, est connue dans le monde entier et à... Saint-Quentin (voir p. 12)

EP 21373



▲ En guise de remorque — une tente sur le toit, présentée à Londres.

▲ Le porte-avions britannique „Triumph” ne brûle pas, il ne fait que subir une désinfection „anti-atomique.”

▲ Florbela Queiroz veut à 21 ans être la BB portugaise.

▲ Sophia Loren et David Niven tournent „Lady L” sous la direction de P. Ustinov.

▲ Nina et Alexei Malikov n'ont pas peur du froid. A l'intention des Moscovites curieux ils jouent même aux échecs sur un glaçon.

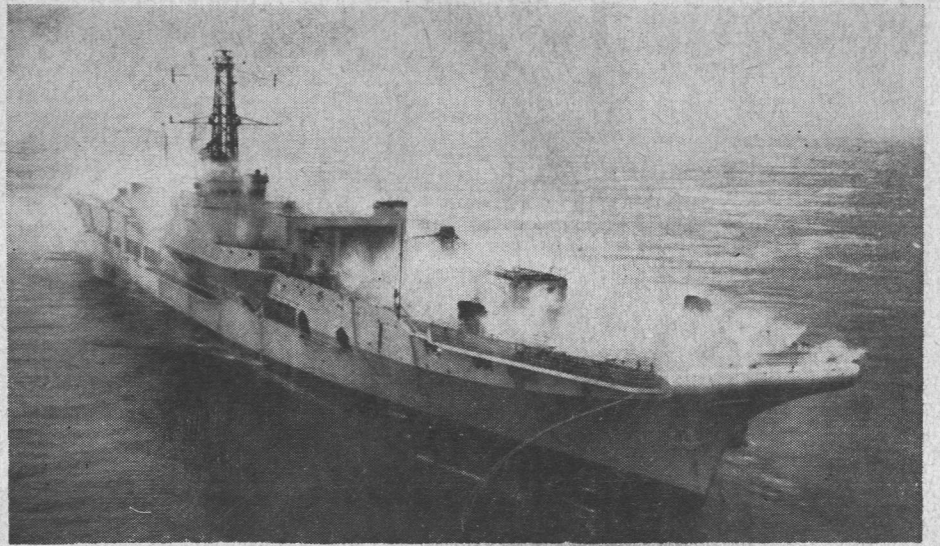
▲ Ce monstre ne fait pas peur aux écolières londoniennes. Toutes reconnaissent le dr. WHO (William Hartnell) personnage de la TV.

▲ Les échasses permettent de mieux voir le slalom de Saint-Gervais — affirme cet acrobate.

▲ La danseuse étoile Annie Nelsen présente „Charleston”, nouvelle coiffure de Jean Simon.

▲ Le dauphin de San Diego, Sandy, avait trop mangé. Le voici avec un sac de glace.

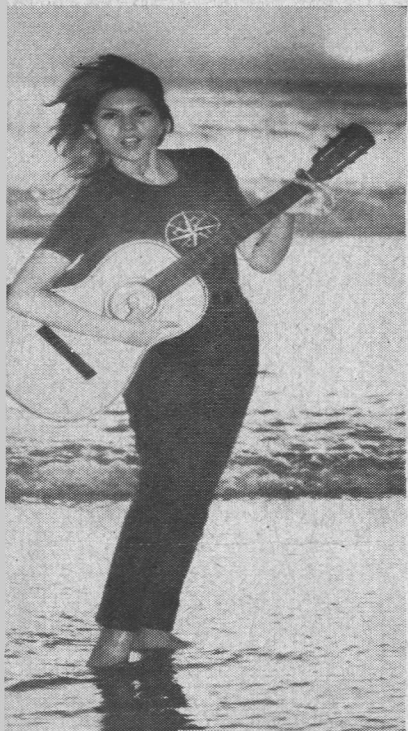
▲ La bataille de l'eau lourde fait l'objet d'un nouveau film sur la résistance norvégienne. Voici Eric Porter dans le rôle du gauleiter Terboven.



Ten lotniskowiec brytyjski „Triumph” bynajmniej nie płonie, przechodzi tylko zabiegi dezynfekcyjne, po których będzie jakoby nadawać się już do potrzeb... wojny atomowej



Na londyńskiej wystawie sprzętu campingowego pokazano plastikowy namiot-domek, który mieści się doskonale na dachu samochodu (zdjęcie powyżej)



21-letnia Florbela Queiroz ma zamiar podbić rodaków jako portugalska BB. Poza atrakcyjnymi warunkami zewnętrznymi Florbela śpiewa i gra na gitarze



W Montreux (Szwajcaria) Peter Ustinov kręci obecnie fragmenty nowego filmu pod tytułem „Lady L” z Sophią Loren i Dawidem Nivenem w rolach głównych

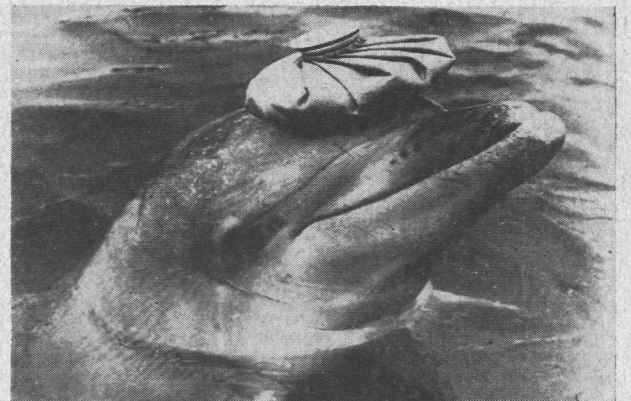


Aleksy Malikov i jego żona Nina, nawet podczas największych mrozów nie rezygnują z pływania w rzece Moskwy, a dla ciekawych widzów mają niespodziankę — grają w szachy na pływających krach lodowych



Jeden z akrobatów, aby lepiej widzieć rozgrywany w Saint-Gervais slalom narciarski ubrał... szczydła, do których przymocował narty. Narciarza-olbrzyma zdemaskował kolega

Fryzjer paryski Jean Simon lansuje obecnie nową fryzurę pod nazwą „Charleston”, której wróży się sukces tego lata. Fryzurę tę prezentuje miła gwiazdka baletu panna Annie Nelsen



Sandy, delfin żyjący w akwarium w San Diego, został tak przekarmiony przez noworocznych gości, że musiał przejść kurację wątroby, łącząc z lodem na łbie

Wytwórnia filmowa Benton rozpoczęła w norweskim miasteczku Rjukan kręcenie filmu, którego treścią jest bohaterska akcja 9-osobowego oddziału norweskiego ruchu oporu. Zniszczył on podczas wojny niemiecką wytwórnię ciężkiej wody, potrzebnej do wytworzenia bomby atomowej. Oto aktor angielski Eric Porter jako znenawidzony Komisarz Terboven



Uczennice, które spotkały na przystanku autobusowym w Londynie to tajemnicze monstrum, nie przeraziły się ponieważ od razu rozpoznały popularną postać z widowisk telewizyjnych, doktora WHO (William Hartnell)



Czy już odnowiłeś prenumeratę „Tygodnika Polskiego” na 1965 r.?

Zdjęcia: CAF i KEYSTONE



**Nowa forma  
poznania się  
i zblżenia**

# DÎNER- DÉBAT W KLUBIE „ARCADE”



Prof. Juliusz Starzyński mówił o dziejach sztuki polskiej i międzynarodowych sukcesach polskich artystów

Farmaceuta z Peru i prawnik z Włoch, lekarka z ZSRR i inżynier z Brazylii, naukowcy różnych dyscyplin reprezentujący czternaście krajów zebrali się 19 stycznia w Centre International de l'Arcade w Paryżu, by... osobiście zapoznać się z Polską. Przedstawiali ją zgromadzonym polscy naukowcy: wiceprezes Polskiej Akademii Nauk prof. dr Witold STEFAŃSKI, kierownik Stacji Naukowej PAN w Paryżu prof. dr Feliks WIDY-WIRSKI, członek PAN prof. dr Juliusz STARZYŃSKI, dyrektor Ośrodka Cywilizacji Polskiej przy Sorbonie dr Bronisław GEREMEK, zastępca kierownika Stacji Naukowej PAN w Paryżu dr Tadeusz KOWZAN.

**S**TOŁY ustawione w podkowę, wazon pełen białych i czerwonych goździków, na ścianie misterne wycinanki ludowe, dyskretne dźwięki pieśni „Mazowsza” i biało-czerwone barwy na olbrzymim „gâteau” — oto tło spotkania, które staraniem Stacji Naukowej PAN zorganizował paryski ośrodek „ARCADE”, skupiający stypendystów z całego świata, by służyć im radą i pomocą we Francji. Spotkanie, w którym wzięli udział: kierownik Konsula-

tu Generalnego PRL w Paryżu dr Stanisław BANBUŁA i I sekretarz Ambasady PRL Adam STANEK — nosiło charakter „dîner-débat”. Ta nowa forma wzajemnego poznania się i zblżenia, zainaugurowana przez Polaków, przejdzie na pewno — jak podkreślił w zagajeniu p. G. LEBREC, założyciel „Arcade” — do tradycji ośrodka.

Chociaż nietłato jest przedstawić historię Kraju, jego strukturę gospodarczą i społeczną, jego naukę i kulturę w kilku czy nawet kilkunastominutowych wypowiedziach, Polska była jak najżywiej obecna wśród sześćdziesięciu zasłuchanych osób, z których większość miała o niej dotychczas pojęcie raczej mgliste.

— *Ze Maria Leszczyńska, że Chopin, że wasz szermierz pokonał w Tokio naszego, że mamy trudności ze spótgłoskami w waszych nazwiskach, gdy przyjdzie do meczu bokserkiego — oto wszystko, co wielu nawet nas, Francuzów, wie o Polsce — powiedział p. CALMEJANE, prezes Komitetu Przyjaciół Ośrodka „Arcade”, który przewodniczył dyskusji z dużą swadą i humorem.*

Trud poszerzenia tego skromnego zasobu wiadomości podjął — po słowie wstępnym prof. Stefańskiego — dr Geremek, starając się w plastycznym skrócie uprzyścić zebranym historię Polski, jej miejsce w świecie dzisiejszym i najistotniejsze problemy polskiego dnia powszedniego. O organizacji polskiej nauki i szkolnictwa wyższego mówił prof. Widy-Wirski. Sztukę polską, jej dzieje, sukcesy naszych artystów zaprezentował prof. Starzyński, przypominając co głośniejsze wystawy polskich malarzy i rzeźbiarzy w rozmaitych krajach.

O literaturze, w szczególności o przyjęciu książki zagranicznej w Polsce i o przekładach dzieł polskich autorów na języki obce, a także o teatrze mówił dr Kowzan, który zaprosił obecnych, by zapoznali się z repertuarem scen warszawskich osobiście — za pośrednictwem przedstawionego im wycinka ze stołecznej gazety.

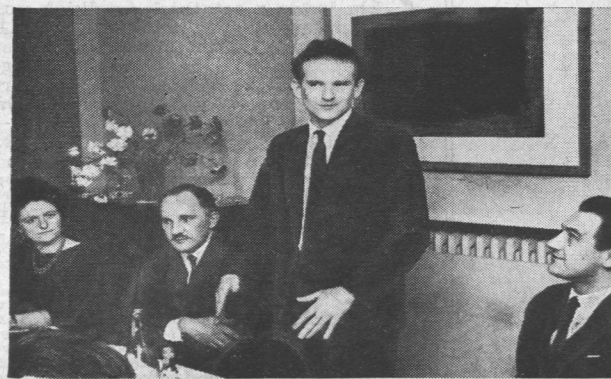
Gorące oklaski, jakie towarzyszyły tym wypowiedziom, nie były jedyną miarą zainteresowania. Zasypano gości polskich pytaniami: o film i telewizję, o handel zagraniczny, o rolnictwo, o postęp techniczny. Dyskutowano na temat przysłówiowego bohaterstwa Polaków i ich przywiązania do tradycji, na temat oblicza i postawy młodego pokolenia w Polsce Ludowej. Do późnej nocy, już po zamknięciu dyskusji, toczyły się rozmowy, nikomu nie spieszyły się do domu.

— *To było pasjonujące — streścił nastrój sali młody przedstawiciel Tunezji — Stuchaliśmy z zapartym tchem.*



Zagajenia debaty dokonał p. G. Lebrek (na zdjęciu powyżej). Po lewej — kierownik stacji naukowej Polskiej Akademii Nauk prof. Feliks Widy-Wirski

Dyrektor Ośrodka Kultury Polskiej na Sorbonie dr Bronisław Geremek (na zdjęciu poniżej) — mówił w sposób żywy i ciekawy o dziejach Polski i jej istotnych współczesnych problemach



W dyskusji głos zabrał kierownik Konsulatu Generalnego PRL w Paryżu p. dr Stanisław Bańbuła (poniżej)



## „RELATIONS SCIENTIFIQUES FRANCO-POLONAISES” WYSTAWA NA UNIWERSYTECIE W RENNES

W Maison des examens Uniwersytetu w Rennes uroczystie otwarto wystawę poświęconą „Stosunkom naukowym francusko-polskim dawniej i dziś”. Oddzielna część wystawy przedstawia dorobek polskiej nauki, kultury i gospodarki w minionym dwudziestoleciu.

Wśród osobistości, które przybyły na uroczystość, wymienimy rektora Akademii w Rennes p. LE MOAL, panią FREVILLE, komendanta okręgu wojskowego generała GUÉRIN, inspektora Akademii p. CHOZENOUX, pułkownika BUAND, pułkownika LEFEUVRE, komendanta żandarmerii pułkownika MAROIS, zastępców mera pp. JANTON i GRAFF, dziekana Wydziału Medycyny i Farmacji profesora LEROY, dziekana Wydziału Nauk Ścisłych profesora BOCLE, dziekana Wydziału Nauk Humanistycznych profesora MARACHE, dyrektora Ośrodka Dokumentacji Pedagogicznej profesora DECAEN, pp. SEPHAN i VERGER — dyrektorów wydziałów administracji uniwersyteckiej, profesora DOBY, który delegowany był do Polski z misją naukową, p. SANSSEN — dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej, p. CHARIER — sekretarza Stowarzyszenia akcji laickiej; wielu profesorów Uniwersytetu w Rennes. Stronę polską reprezentowali dr Stanisław Bańbuła — konsul polski w Paryżu, p. Edmund SZOTT — attaché konsularny, oraz p. Eda RYDNIK — organizatorka ekspozycji, która oprowadziła zebranych po wystawie, udzielając wyczerpujących informacji.

Rektor LE MOAL oraz konsul BANBUŁA w swych przemówieniach podkreślali fakt istnienia wyjątkowo ścisłych i dawnych związków pomiędzy Francją a Polską, które przyczyniły się do stworzenia trwałej przyjaźni.



Od lewej: Rektor Akademii p. Moal, Konsul dr St. Bańbuła, Komendant III Regionu wojskowego gen. Guérin, attaché konsularny — pan Edmund Szott

# POLSKIE AKTUALNOŚCI KULTURALNE WE FRANCJI

## Wieczory polskich filmów na Sorbonie

W ramach cyklu polskich filmów, które wyświetlane są w amfiteatrze Aneksu Sorbony (16, rue de la Sorbonne, Paris V-ème), odbył się ostatnio seans „Głosu z tamtego świata” („La voix de l'autre monde”). Jest to dzieło znanego polskiego reżysera filmowego Stanisława RÓŻEWICZA. Film wyświetlany był w wersji polskiej z napisami francuskimi. Przed seansem publiczność otrzymała krótką informację na temat twórczości filmowej Różewicza.

Seanse polskich filmów organizowane przez Ośrodek Kultury Polskiej przy Uniwersytecie Paryskim zyskują sobie coraz liczniejszą publiczność. Jest to zarówno młodzież, jak i przedstawiciele starszego pokolenia. Filmy polskiej produkcji budzą w Paryżu niewątpliwie duże zainteresowanie.

Byłoby pożądane szersze rozreklamowanie imprez Ośrodka Kultury Polskiej, aby skorzystać z nich mogli jeszcze ci miłośnicy filmu (a jest ich na-

## Dyskusja

### o wymianie handlowej między Francją i Polską

Tematem kolejnej prelekcji wygłoszonej podczas spotkania stypendystów w Ośrodku Studentów Polskich na rue Lamandé w Paryżu były zagadnienia związane z polskim handlem zagranicznym i wymianą handlową między Polską a Francją. O sprawach tych mówił attaché handlowy Ambasady PRL w Paryżu, p. Antoni KARAS.

Prelekcja wywołała żywą dyskusję i liczne pytania oraz szereg uwag polemicznych. Zainteresowanie tematem prelekcji znalazło również wyraz w toczących się następnie rozmowach przy lampce wina, którą podejmował uczestników spotkania dyrektor Ośrodka p. Mieczysław ZANDEK.

prawdę wielu), którzy zwracają się z pytaniami: gdzie i kiedy można oglądać polskie filmy.

## Prelekcja o Dunikowskim w Nancy

Dla uczczenia pierwszej rocznicy śmierci wielkiego rzeźbiarza polskiego Xawerego DUNIKOWSKIEGO Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu w Nancy zorganizował ostatnio uroczysty wieczór. Odczyt o Dunikowskim, zatytułowany „Rzeźbiarz polski trzech epok”, wygłosił prof. Juliusz Starzyński. Zilustrował go przezroczą — zdjęciami dzieł wybitnego artysty.

Wśród licznie zgromadzonej publiczności obecnych było wiele znanych osobistości ze świata naukowego i artystycznego Nancy oraz bardzo dużo młodzieży akademickiej.

## Instytut języka polskiego w Nancy w nowej siedzibie

Wrząc całym Wydziałem Humanistycznym Uniwersytetu w Nancy przeniósł się do nowego gmachu Instytut Języka Polskiego. Dzięki otrzymaniu nowoczesnych, dobrze wyposażonych pomieszczeń słuchacze polonistyki — wykładowcy prof. Stanisława MARKIEWICZA oraz lektorki p. MANIEWSKIEJ — przeprowadzają w laboratoriach językowych interesujące ćwiczenia i wprawki z zakresu fonetyki języka polskiego.

Przed kilkoma tygodniami odbyło się na Uniwersytecie w Nancy Międzynarodowe Sympozjum Językoznawstwa Stosowanego, w ramach którego poruszane były m.in. zagadnienia nauzenia języków obcych. Naukę polską reprezentowała na Sympozjum profesor filologii romańskiej Uniwersytetu Warszawskiego p. Halina Lewicka.

## „Combat” o polskim filmie współczesnym

Paryski dziennik „Combat” zamieścił obszerny artykuł zawierający poważne omówienie osiągnięć polskiej sztuki filmowej. Na czoło twórców polskiego filmu ostatnich lat „Combat” wysuwa Wajdę, Kawalerowicza, Munka i Polańskiego, którzy zajęli miejsca wśród światowej czołówki realizatorów współ-

czesnych filmów. Polski film jest jedną z najbardziej żywych dziedzin sztuki europejskiej dzięki śmiałości treści i formy — pisze francuski dziennik.

Omawiając dorobek polskiej kineematografii w 1964 r. recenzent wymienia jako najlepsze: „Koniec naszego świata” Jakubowskiej, „Pierwszy dzień wolności” Forda oraz „Prawo i pięść” Hoffmana i Skórzewskiego. Wśród filmów będących w stadium realizacji: „Faraon” Kawalerowicza, „Barwy walki” Passendorfera, „Popioły” Wajdy oraz „Rękopis znaleziony w Saragossie” Hasa — filmy realizowane w oparciu o znane utwory literatury polskiej — budzą największe zainteresowanie krytyki francuskiej.

## A l'écoute de Radio-Varsovie

De nombreux lecteurs nous ont demandé de les renseigner sur les émissions de Radio-Varsovie en langue française. Nous leur donnons satisfaction.

LES émissions en français passent sur l'antenne six fois par jour, à raison de 15 ou de 30 minutes. Informations, causeries, reportages, commentaires englobent tous les domaines de l'actualité — économie, arts, littérature, manifestations culturelles, sport, problèmes sociaux, politique aussi bien sûr.

Parmi les populaires rubriques hebdomadaires ou quotidiennes, notons la revue de la presse polonaise (tous les jours à midi), la chronique sportive (émissions du soir), le courrier des auditeurs, „La Semaine en Pologne” (samedi à 22 h 30 et dimanche à 17 h 30 et 18 h 30) qui relate les principaux événements polonais de la semaine écoulée, les émissions consacrées aux jeunes (jeudi à 21 h et 23 h), les pages d'histoire (dimanche à 21 h, 22 h 30 et 23 h).

Tous les dimanches à midi, 21 h, 22 h 30 et 23 heures, vous pouvez prendre

## Polski numer „Annales Historiques...”

Wydawane w Paryżu od 1908 r. przez Towarzystwo Studiów Robespierowskich czasopismo „Annales Historiques de la Revolution Française” poświęciło w całości swój ostatni numer Polsce. Numer polski jest pierwszym w dziejach tego czasopisma, który został poświęcony innemu krajowi poza Francją. Otwiera go piękna przedmowa dyrektora Instytutu Studiów Showiańskich w Paryżu — R. Portala.

Zeszyt „Annales Historiques de la Revolution Française” zawiera 16 prac z różnych dziedzin wielu wybitnych historyków polskich, jak prof. prof.: Bobiński, Eisenbach, Jedlicki, Leśnodorski, Senkowskiej i in.

connaissance du programme de la semaine à venir et faire votre choix.

L'horaire et les heures d'émission sont les suivantes:

12 heures — 25 m 09, 31 m 01, 31 m 45, 41 m 18 — soit 11955, 9675, 9540 et 7285 kilocycles

17 h 30 — 31 m 01 et 41 m 18 (9675 et 7285 k/cs)

18 h 30 — 31 m 01, 31 m 45, 41 m 18 et 200 m — soit 9675, 9540, 7285 et 1502 kilocycles.

21 heures et 22 h 30 — 41 m 99, 50 m 42 (7145 et 5950) k/cs)

23 heures — 31 m 45, 50 m 42, 200 m — soit 9540, 5950 et 1502 kilocycles.

Recommandons à nos lecteurs le programme historique consacré à Cracovie et à la légende médiévale du hérald de Notre-Dame et de sa sonnerie interrompue. Cette émission intéressante sera diffusée le dimanche 7 février à 21 h, 22 h 30 et 23 heures.

UWAGA: Niezamówionych materiałów nie zwracamy.

Redakcja

# CHURCHILL W PAMIĘTNYCH CHWILACH

Z E SMIERCIĄ WINSTONA CHURCHILLA znikła jedna z ostatnich wielkich postaci politycznych drugiej wojny światowej. Prasa wszystkich krajów i kierunków pełna jest wspomnień, wypowiedzi i ocen na temat zmarłego męża stanu oraz jego roli w dziejach Wielkiej Brytanii i świata. W tych pierwszych zapisał się już na początku bieżącego stulecia, w światowych — w latach 1914—1918, w pierwszej wojnie. Naszemu pokoleniu jest on jednak przede wszystkim znany z drugiej wojny światowej. Premierem brytyjskim został w chwili największej klęski Europy, kiedy hitlerowskie wojska po zgnieceniu Belgii, Holandii, Luksemburga, Danii i Norwegii, wdarły się do Francji i pędziły przez jej ziemię.

Jako zdecydowany przeciwnik Hitlera i jego polityki Churchill ujawnił się na kilka lat przed wojną. W okresie bezpośrednio poprzedzającym napad Hitlera na Polskę, a także wcześniej, napisał około setki artykułów i felietonów oraz wygłosił wiele mów, krytykując w nich politykę mocarstw zachodnich wobec Hitlera i ostrzegając świat przed nadchodzącym niebezpieczeństwem. Kiedy Beck i Smigły wbrew wszelkiemu rozsądkowi politycznemu zajęli tzw. Zaolzie, dopomagając Hitlerowi w rozbiorze Czechosłowacji i otwierając mu równocześnie szeroko wrota do marszu na Polskę, Churchill w grudniu 1938 napisał: „Bardzo to korzystnie otrzymał z ruin Czechosłowacji Cieszyn, o który była cała długa historia, ale po uczcie trzeba płacić rachunek. Przedłoży go niemiecki gospodarz, który posiadał już teraz prawie całą salę bankietową z przyległościami; rachunek może być bardzo słony... rachunek zawierać może bardzo liczne i poważne pozycje; wśród nich zapewne wymieniony będzie Gdańsk i Korytarz Polski. Tak może wyglądać rachunek, który Niemcy nazistowskie przedłożą — prawdopodobnie do zapłacenia pułkownikowi Beckowi...”

Churchill nie mylił się. Zgłębił dobrze tajemnice polityki i cele Hitlera. Rachunek przyszedł szybciej niż przypuszczano, tylko że Beck ukrył go przed polskim społeczeństwem.

Zbiór wspomnianych artykułów Churchilla ukazał się przed samą wojną w wydaniu książkowym. Autor zaopatrzył je krótkim posłowiem, w którym ostatnie zdanie brzmiało: „Może cios spadnie nagle, może napięcie potrwa długo, ale któż ośmieli się wątpić w zwycięstwo, jeśli wytrwamy do końca”.

Warto tu podać, że książka Churchilla, w nieco zmniejszonym wydaniu, ukazała się w tłumaczeniu polskim za czasów okupacji w Warszawie jako wydawnictwo podziemne, jedno z pierwszych tego typu w Europie, pt. „Krok za krokiem”. Skromną zewnętrzną okładkę szarego koloru firmowała fikcyjna instytucja pod nazwą Towarzystwo Wy-

dawnicze Załoga, a wewnątrz widniała data wydania 1939 dla zmylenia okupantów, w rzeczywistości był to już bowiem rok 1941. Niemcy w napadzie na Związek Radziecki święcili wtedy nowe sukcesy a słabsi charakterami ludzie w okupowanych krajach zaczęli wątpić czy znajdzie się kiedykolwiek siła, która by zdusiła tę zbrodniczą machinę. Churchill związał się wówczas z ZSRR i swymi wystąpieniami przez radio zapewnił świat o ostatecznym zwycięstwie. Kto wówczas przeczytał w mrokach okupacji podziemne wydanie artykułów brytyjskiego premiera, nabierał wiary w ostateczne zwycięstwo sprzymierzonych.

Niewątpliwie najbardziej decydującymi o losach Europy i świata posunięciami Churchilla w drugiej wojnie były: kontynuowanie walki z Niemcami po kapitulacji Francji, kiedy swym zacięciem, zapałem i realnym przedstawianiem sprawy mobilizował Brytyjczyków i niedobitki pokonanych chwilowo przez Hitlera narodów do wysiłku na rzecz dalszej wojny oraz kiedy po napadzie Hitlera na Związek Radziecki pierwszy zaofiarował się z układem i doprowadził do koalicji z napadniętymi. Churchill rozumiał, że Niemcy stanowili największą potęgę zła i zbrodni, której złamanie, w zasadzie nieuniknione, wymagało jednak czasu i mobilizacji wszystkich sił, opartej o sojusz polityczny i wojskowy wielkich mocarstw. I to właśnie zostało dokonane mimo politycznych i ustrojowych różnic. Z Polaków na emigracji rozumiał to również gen. Sikorski, ale nie rozumiał sprawy klęski wrześniowej, spadkobiercy polityki Becka, którzy w owych dniach knuli na emigracji przeciwko Sikorskiemu spiski właśnie za łączenie się ze Związkiem Radzieckim w walce z III Rzeszą.

CHURCHILL, MAŻ STANU ŚWIATOWEGO FORMATU, współodpowiedzialny za losy świata w drugiej wojnie światowej, był jednak przede wszystkim Anglikiem i to Anglikiem epoki imperialnej. Na każdą międzynarodową sprawę patrzył przez pryzmat interesów brytyjskich. Tak m.in. było pod koniec wojny i bezpośrednio po niej, kiedy chodziło o zatwierdzenie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz o wysiedlenie resztek Niemców z Polski. Przypomnijmy ówczesną sytuację.

Otóż po osiągnięciu dawnej granicy polsko-niemieckiej z 1939 r. przez wojska radzieckie, hitlerowcy wycofując się z ziem polskich w Rzeszy nakazali całkowitą ewa-

kuację ludności niemieckiej a Hitler rozkazem nazwanym „spalona ziemia” nakazał niszczyć na tych ziemiach wszystko i bez reszty, aby Polakom pozostawić kraj nie nadający się do życia. Ludność polska szła tymczasem na zachód w ślad za zwycięskimi wojskami i obejmowała ojcowiznę uwolnioną od wroga, usuwając z niej, w najtrudniejszych warunkach, zniszczenia i odbudowując na niej polskie życie.

Z ok. 8,5 miliona mieszkańców tych ziem w 1939 r., w pierwszych miesiącach 1945 r. pozostało na nich około 2,5 do 3 milionów, z czego prawie półtora miliona stanowiła polska ludność autochtoniczna, a więc Niemców było zaledwie około półtora miliona. Wystarczy przypomnieć, że władze niemieckie ewakuowały przed nadejściem wojsk radzieckich ok. 500 tys. Niemców z b. Prus Wschodnich, ok. miliona ze Śląska przemysłowego i Opolskiego, z Wrocławia wygoniły 700 tys., z Gdańska wysłały morzem 250 tys. ze Szczecina 230 tys., z rejonu Wału Pomorskiego, Kołobrzegu, Koszalina i innych miast wywiozły ok. 300 tys. itp. I te opustoszałe, ogołocone niemal ze wszystkiego, spalane i zniszczone w bardzo poważnym stopniu tereny nadodrzańskie i nadbałtyckie zostały przez Polaków objęte i wstępnie zagospodarowane przed zakończeniem wojny. Narod polski uważał powrót nad Odrę i Nysę Łużycką, reszta zgodnie z zapewnieniami aliantów, za wyraz sprawiedliwości dziejowej i częściowy ekwiwalent za zbrodnie, straty i wszelkiego rodzaju krzywdy dokonane na nim przez Niemców w latach wojny.

Teraz stanęła sprawa wysiedlenia z nadodrzańskich obszarów pozostałych tu jeszcze Niemców. Churchill był temu przeciwny. Sprawa rozstrzygnęła się na Konferencji w Poczdamie.

Chodziło o półtora do dwóch milionów Niemców, tymczasem brytyjski premier z uporem utrzymywał, że rzecz idzie o 8 do 9 milionów, jakiej to ilości Niemców na tych ziemiach nigdy nie było. Statystyki niemieckie, którymi się Churchill posługiwał, ujmowały całą ludność globalnie, i w przytaczanej przez niego liczbie było ok. półtora miliona polskiej ludności autochtonicznej. Churchill dowodził, że wysiedlenie 9 milionów Niemców z Polski obciąża Anglię, spowoduje katastrofę żywnościową na zachodzie i uniemożliwi w przyszłości taką odbudowę ekonomiczną Niemiec, która by narodowi niemieckiemu pozwoliła na normalne życie. Jak to dziś dobrze wiemy, historia zadawała kłam przypuszczeniom i twierdzeniom Churchilla, a Niemcy przesiadli się w wschód, gdzie nigdy nie czuli się zbyt dobrze, stali się w Niemieckiej Republice Federalnej jedną z sił odbudowy gospodarczej i niechywałego dobrobytu, którym prześcignęli inne kraje.

Mimo takich i innych pomyłek i błędów, mimo zimnowojennej fultońskiej mowy w 1946 roku, mimo przerwania przezeń udziału Niemiec w zachodniej w sojuszu atlantyckim historia oceni niewątpliwie Churchilla jako jednego z największych ludzi pierwszej połowy XX wieku. Zdecydowaniem, realną oceną sytuacji, wytrwalością i ofiarnością w walce z największym zlem naszych czasów jakim był hitlerizm, oddaniem wszystkich sił dla zwycięstwa — zasłużył na wdzięczność współczesnych i historii.

# POLSKIE ZIEMIE ZACHODNIE I PÓŁNOCNE (4)

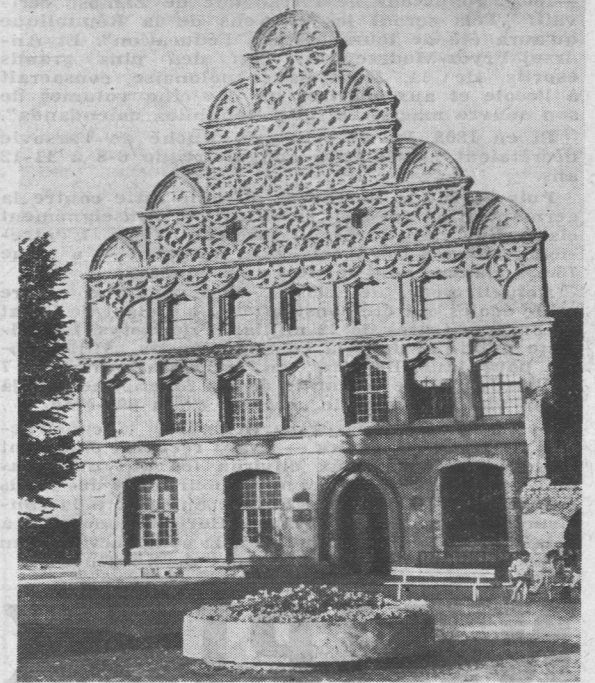


Po 20 latach od powrotu do Macierzy ziemie nad Nysą, Odrą i Bałtykiem stanowią jeden, zespolony trwale z terytorium państwa polskiego, rozwinięty organizm gospodarczy

**20** LAT POLSKIEJ GOSPODARKI na Ziemiach Zachodnich i Północnych przyniosło rozkwit życia gospodarczego, kulturalnego i umysłowego. Podwojono wartość majątku trwałego, w przemyśle osiągając nawet jego trzykrotny wzrost. Ziemie te, zamieszkałe obecnie przez 8.400.000 Polaków, dają blisko 30 procent ogólnokrajowej produkcji przemysłowej. Województwa opolskie i wrocławskie należą do przodujących w Kraju w produkcji rolnej. W niezwykłym tempie rozwinięto tu gospodarkę morską — porty, żeglugę, rybołówstwo i przemysł stoczniowy.

W ciągu 20 lat powstały nowe ośrodki kultury i oświaty. W 21 szkołach wyższych Ziemi Zachodnich i Północnych studiuje ponad 60 tysięcy studentów (szczegółowe dane publikujemy na str. 9).

Ogrom tych przemian można sobie jeszcze lepiej uświadomić, jeśli porówna się aktualny stan zagospodarowania, zaludnienia i rozwoju tych ziem i rejonów Polski ze stanem z roku 1945, kiedy to pozostały tu ruiny i zgłiszcza, a ubytek potencjału produkcyjnego był jeszcze wyższy niż stopień zniszczenia. Np. w przemyśle ubytek ten wynosił 60 procent, rolnictwo zachowało wówczas tylko 4 procent przedwojennego poziomu trzody chlewnej i 8 procent pogłowia bydła. Zniszczeniom uległo ponad 40 procent domów w miastach. Całe połacie pól były zaminowane, a większość miast poważnie wyludniona.



Wśród starannie odbudowanych i odnowionych zabytkowych budowli Pomorza zachodniego wyróżnia się m.in. piękny RATUSZ w STARGARDZIE SZCZECIŃSKIM, którego ozdobny i bogato rzeźbiony fronton widzimy na zdjęciu powyżej.

## W TYM MIEŚCIE GŁOS MAJĄ KOBIETY



**WOŁÓW** — miasto powiatowe w woj. wrocławskim. Leży w Kotlinie Śląskiej na linii Wrocław-Głogów, w płaskim terenie okolnym niewysokimi wzgórzami nad rzeczką Jezierzyca, w odległości 12 km od koryta Odry.

**W** DOKUMENTACH PIASTÓW ŚLĄSKICH z 1312 i 1323 r. znajdujemy wyraźną nazwę miasta Wołów i dane o herbie, który przedstawia woła. Osada ta powstała przypuszczalnie już w XI wieku nad jedną z licznych strug niewielkiej rzeczki w miejscu przejścia przez bagna i mokradła. Przy istniejącej już osadzie w 1157 roku wzniesiono drewniany zamek, w którym jakiś czas chronił się pierwszy książę śląski, syn Bolesława Krzywoustego, Władysław Wygnaniec. Prawa miejskie Wołów otrzymał około 1265 roku od księcia głogowskiego Henryka III. W pierwszej połowie XV wieku miasto otoczone zostało murami. W końcu tego wieku przypadło koronie czeskiej. Miasto odbudowało się kilkakrotnie po wielkich pożarach i najazdach. W XVII wieku było stolicą samodzielnego księstwa.

Jeszcze w XVIII wieku Polacy utrzymali się w zwartym osiedlu zwanym Polska Wieś. Zbierali się gromadnie na nabożeństwach w miejskim kościele parafialnym. W XVI i XVII wieku starostami Wołowa byli często Polacy, choć już zniemczeli, jak Jan Lasota, Jakub Brochwicz i inni. W następnych wiekach w mieście nie było już Polaków, ale w po-

wiecie wśród ludności wiejskiej nadal przeważała ludność polska, chociaż częściowo zniemczona.

Przed wojną Wołów liczył 6 tysięcy mieszkańców wraz z garnizonem wojskowym. W czasie działań wojennych 70 procent domów mieszkalnych legło w gruzach. W dniu wyzwolenia 27 stycznia 1945 roku miasto liczyło tylko 500 mieszkańców. Niemcy uciekali stąd w panice, bojąc się odpowiedzialności za wymordowanie przez hitlerowców w pobliżu Wołowa jesienią 1944 roku około 9 tysięcy jeńców, przeważnie żołnierzy Powstania Warszawskiego.

Już w końcu 1945 roku liczba stałych mieszkańców, głównie osiedleńców — wzrosła do 2.200 osób. Obecnie Wołów liczy 9.600 mieszkańców. To cofnięte skutkami wojny o kilkadziesiąt lat w rozwoju miasto Polska podniosła z gruzów. Zostało pięknie odbudowane, odnowiono kanalizację i wodociąg, powstały nowy szpital, szkoły, zakłady pracy, okazały dom kultury. W roku ubiegłym zbudowano tu 362 nowe izby mieszkalne, w roku bieżącym zostanie wybudowanych 210 dalszych.

Wołów zastąpiła na całą Polskę z aktywności kobiet, które od kilku lat sprawują najwyższe godności w radzie miejskiej. Wiele z nich służyło w latach 1943—1945 w wojsku i walczyło na froncie. Jest to pierwsze miasto w Kraju, walczące skutecznie z alkoholizmem. Wprowadzono tu nawet częściową prohibicję. Wśród ludności miasta jest wielu uczestników walk frontowych w roku 1945 o wyzwolenie Ziemi Zachodnich.

## WYBITNI i ZASŁUŻENI POLACY ZIEM NADODRZAŃSKICH i NADBAŁTYCKICH

- 4 -

Polskie ziemie nadodrzańskie i nadbałtyckie, poddawane przez wieki germanizacji i uciskowi pruskiemu, nigdy nie zatraciły swojego narodowego oblicza. Świadczy o tym również działalność i dorobek wielu wybitnych Polaków spośród rodzimej ludności polskiej — Ślązaków, Mazurów, Kaszubów, Warmiaków, Pomorzan, Lubuszan. Ziemie te wydały wielu wybitnych działaczy, naukowców, artystów. Z zawierającego wiele tysięcy nazwisk Słownika Biograficznego zasłużonych Polaków, urodzonych, wychowanych i działających na Ziemiach Zachodnich i Północnych nad Odrą, Nysą i Bałtykiem — publikujemy co tydzień garść nazwisk wraz z krótkimi życiorysami.

**MAĆKOWIAK IZYDOR** (1892—1957) ze Świętej w powiecie złotowskim. Działacz społeczny na Pograniczu, sekretarz Polskiego Towarzystwa Szkolnego w Pile, bojownik o szkołę polską w Niemczech międzywojennych. Był prezesem chóru „Cecylia” w Złotowie, przedstawicielem redakcji „Głos Pogranicza”, więziony w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

**MYSLIWIEC FRANCISZEK** (1868—1940) rolnik ze Spręcic, powiat Strzelce Opolskie, prezes Dzielnicy I (śląskiej) Związku Polaków w Niemczech (1936—1939), objął prezesurę po ks. Karolu Kosiołku. Był również prezesem Górnoszląskiego Zjednoczenia Rolników. Jeden z najbardziej zasłużonych bojowników o polskość ziemi nadodrzańskiej. Zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau.

**NANKIER JAN** (1267—1341) z Kamienia pod Bytomiem (dziś Brzozowice-Kamień), biskup krakowski a następnie wrocławski (1326). Zdecydowany obrońca polskości Śląska, przeciwstawiający się jego germanizacji przez niemiecki kler. Rzucił klątwę na króla Jana Luksemburczyka za zajęcie warowni w Milczu, godząc w interesy Polski.

**NEUHAUS NOWAKOWSKI PAWEŁ** (zm. po 1902) Mazur z Pasmia, zamieszkały w młodości w Królewcu. Dokończył naukę języka polskiego, był redaktorem „Dziennika Poznańskiego”, a później „Gazety Ludowej” — czasopisma przeznaczonego dla Mazurów. M.in. zamieszkał w niej „Krzyżaków” H. Sienkiewicza. Zabierał głos w polskiej prasie centralnej, informując o sytuacji na Mazurach. Przez krótkie okresy pisał do dzienników Krakowa, Lwowa i Poznania.

**PIERNIARCZYK JÓZEF** (1885—1946) z Wieszowej k. Bytomia, syn górnika śląskiego i sam górnik, historyk-samouk i nauczyciel historii, który jako pierwszy z Polaków opracował „Historię górnictwa i hutnictwa na Górnym Śląsku”, odkrywca zabytkowych podziemi średniowiecznych kopalni srebra i ołowiu w Tarnowskich Górach, sporządził ich pierwszą mapę i odszukał w starych dokumentach nazwy dawnych sztolni. Zmarł w Tarnowskich Górach.

**RYDYGIER LUDWIK** (1850—1920) Pomorzanie, światowej sławy lekarz, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Uniwersytetu we Lwowie. Mając lat 30 dokonał w swojej klinice w Chełmie na Pomorzu drugiej na świecie operacji usunięcia odźwiernika tj. dolnego otworu żołądka, zablockowanego całkowicie przez złośliwy nowotwór (raka) i połączył pozostałą część żołądka z dwunastnicą (pierwszą operację tego typu wykonał chirurg francuski J. E. Pean). Rydygier był inicjatorem i pierwszym prezesem zjazdu chirurgów polskich. Po uzyskaniu niepodległości przez Polskę po I wojnie światowej wstąpił do wojska polskiego, został szefem sanitarnym wojska, opracował projekt utworzenia Wojskowej Akademii Lekarskiej.

Dalszy ciąg w następnym numerze

**ZIEMIE ZACHODNIE I PÓŁNOCNE - GOSPODARNE, PIĘKNE, KULTURALNE**

La Commission d'Éducation Nationale, créée par le Sejm — parlement polonais — en 1773, fut le premier ministère européen de l'éducation. Elle faisait suite à une longue tradition de progrès dans l'enseignement. Le chancelier Jan Zamoyski (1542—1605), fondateur de l'Académie de Zamość écrivait: „Tels seront les citoyens de la République qu'aura été de leurs enfants l'éducation”. Et Andrzej Frycz-Modrzewski, l'un des plus grands esprits de la Renaissance polonaise, consacrait à l'école et aux maîtres un des cinq volumes de son oeuvre magistrale „De Republica emendanda”.

Et en 1808, les autorités du Duché de Varsovie décrétèrent la scolarité obligatoire de 6-8 à 11-12 ans.

Puis ce fut la longue et difficile lutte contre la germanisation et la russification, l'enseignement clandestin qui durèrent jusqu'en 1918. L'entre-deux-guerres fut à cet égard décevant — à peine 73.039 classes, dont le tiers sous-loués.

Actuellement, de 1959 à 1965, quelque quatre mille écoles ont été construites. Le budget de l'Etat y consacrait près de 22 milliards de zlotys. La collecte publique pour la construction de „Mille écoles pour le Millénaire” en fournissait plus de 7 milliards. 931 de ces mille écoles fonctionnent déjà et on vient d'ouvrir le chantier de la 999-ème.

Les Polonais émigrés participent à la construction de 17 de ces écoles — ayant recueilli cinq cent mille francs nouveaux environ (ce qui n'est pas mal, mais constitue à peine un pour mille des fonds réunis). Les Polonais de France ont aidé à la construction du Lycée Marie Curie-Skłodowska à Gdańsk, ceux de Belgique — à la construction d'un Lycée à Wrocław. Des nouveaux dons affluent.



# NAJPIĘKNIJSZE POMNIKI

„Żadne miasto, miasteczko ani wieś nie ma zostać bez potrzebnej dla siebie szkoły”... „Dozór szkolny spisie wszystkie dzieci obojętnej płci, jakiegokolwiek bądź religii, zdadne do chodzenia do szkoły, tj. w mieście od lat sześć, a na wsiach od lat osiem. Dzieci do szkoły ma chodzić pomy, póki nie nabędzie wiadomości potrzebnych czyli pospolicie do 11 lub 12 roku życia”.

(Fragment ustawy z 1808 r.).

## STARE TRADYCJE

Nie bez poczucia dumy czyta się dziś tekst tej ustawy wyrażonej w słowach tak prostych i oczywistych, ale przecież wcale nie oczywistych przed blisko 160 laty.

Stare są tradycje szerzenia oświaty w polskim narodzie. Już w XVI wieku byli w Polsce najbardziej postępowi oświatowcy, byli też w końcu XVIII wieku i na początku XIX wieku. Nie zabrakło ich i w ciężkich czasach rozbiorów. „Zawsze takie Rzeczypospolitej będą obywateli, jakie ich młodzieży chowanie” — mówił już przed wiekami twórca Akademii Zamoyskiej, kanclerz i hetman wielki koronny Jan Zamoyski (1542—1605).

Również jeden z największych europejskich umysłów Odrodzenia, Andrzej Frycz-Modrzewski (1503—1572) w swym epokowym dziele „O naprawie Rzeczypospolitej” jedną z pięciu ksiąg szkołom poświęcił, walcząc o niezależne miejsce dla nauczyciela i jego pracy.

Nie przez przypadek też postępowy ruch szlacheckiej Rzeczypospolitej, szerzony w następnym okresie przez Braci Polskich czyli Arian, tak wielką wagę przypisywał szkole i nauczaniu, i do dziś zdumiewa naukowców śmiałością myśli pedagogicznej.

Gdy mówimy o tradycjach, trudno nie podkreślić, że właśnie w Polsce utworzono w 1773 r. pierwsze w Europie Ministerstwo Oświaty — Komisję Edukacji Narodowej, a w 1808 r. uchwalono usta-

wę „urządzenia szkół miejskich i wiejskich elementarnych w Księstwie Warszawskim”, z której cytaliśmy jako motto tego artykułu.

## WALKA O SZKOŁĘ

Przez długie dziesięciolecia walka o szkołę i oświatę była jedną z istotnych części składowych programu wyzwolenia, walką z germanizacją i rusyfikacją o zachowanie narodowego bytu. Jednym z takich przykładów jest bohaterski strajk dzieci wrzesińskich, który odbił się szerokim echem w świecie.

W okresie I wojny światowej, gdy tylko wojska carskie opuściły Królestwo, rozpoczął się wielki, żywiołowy ruch zakładania szkół. Wspominając te czasy wybitna działaczka ludowa I. Kosmowska pisała: „...nie było ani jednej gminy w Królestwie, która za czasów okupacji niemieckiej nie podwoiła by liczby istniejących szkół, aby były takie, w których liczba instytucji oświatowych odpowiadała niemal w zupełności zasadzie powszechnego nauczania”.

Po odzyskaniu niepodległości utworzono Towarzystwo Popierania Budowy Szkół i społeczeństwo nie szczędziło złożeń na ich budowę. Dlaczego więc ciągle brak było szkół? Dlaczego było tylko 73.039 izb szkolnych, w tym blisko trzecia część, bo 23.500, w budynkach wynajętych?

Otóż społeczeństwo zebrało dużą, jak na stosunki międzywojenne, sumę, bo około 5 milionów złotych, ale udział państwa nie był duży, o wiele za mały w stosunku do stale rosnących potrzeb. Dziś zakłady przemysłowe budują szkoły z własnych funduszy, a w okresie międzywojennym kapita-listyczny przemysł oczywiście nie pomagał w tym wielkim czynnie społecznym.

## OFIARNOŚĆ POLAKÓW

Rzucone w 1958 r. hasło „Tysiąc szkół na Tysiąclecie Państwa Polskiego” przerodziło się w czyn całego narodu.

Zbudowano już w Kraju 980 szkół — pomników Tysiąclecia. W budowie jest dalszych kilkanaście. Ostatnio rozpoczęto budowę szkoły nr 999.

Dzięki ofiarności społeczeństwa polskiego zebrano od tego czasu 7.300.000.000 złotych, a państwo w swoim budżecie przeznaczyło na ten sam cel w latach 1959—1965 21.818.400.000 złotych. Tak więc ze składek ofiarowanych przez społeczeństwo buduje się co czwartą szkołę w Kraju.

Również Rodacy rozsiadli po całym świecie pragną dorzucić swoją cegiełkę do tych najpiękniejszych pomników Tysiąclecia Państwa Polskiego. Dotychczas Polonia wpłaciła na Fundusz Budowy Szkół około 100.000 dolarów, co w przeliczeniu wynosi 7.200.000 złotych, czyli jedną dziesiątą procenta całej zebranej sumy.

Z udziałem Polonii zbudowano i buduje się 17 szkół. I tak, jak wiemy, Polonia francuska pomagała w budowie szkoły im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gdańsku. We Wrocławiu w 1963 roku dzieci rozpoczęły naukę w szkole im. Polonii Belgijskiej. Polsko-Kanadyjski Komitet Tysiąclecia w Kanadzie postanowił zebrać sto tysięcy dolarów na budowę szkoły w Opolu, Centralny Komitet Tysiąclecia w Wielkiej Brytanii gromadzi fundusze na Tysiąclatki we Wrocławiu i w Nidzicy. Związek Polaków w Niemczech „Zgoda” pomaga finansować szkołę w Olsztynie, Polonia szwedzka — w Olecku, duńska w Szczecinie, holenderska w Olsztynie. Polonia amerykańska z Nowego Jorku — szkołę w Dobrodzeniu na Śląsku, z Chicago — szkołę w Nysie, a z Detroit — w Byczynie.

W wielu wypadkach poszczególne komitety i organizacje polonijne ofiarowują szkołom Tysiąclecia dary rzeczowe, w postaci wyposażenia w meble i pomoce naukowe. Np. Polonia francuska nadesłała szkołom Tysiąclecia w Gdańsku i w Głogowie magnetofony, aparaty radiowe, aparaturę do doświadczeń fizycznych i chemicznych oraz inne pomoce naukowe. Związek Polaków z USA przekazał szkole im. Marii Konopnickiej w Żarnowcu kompletne umeblowanie wartości 10.000 dolarów.

Z zagranicy napływają do Kraju dary duże i małe. Np. p. Władysław Konetzka z Miami na Florydzie (USA) wpłacił 15 tysięcy dolarów, p. Michał Szlante ze Szwecji — 1.400 koron szwedzkich, pp. Małecy z USA — 2.000 dolarów, a p. Helena Fałęcka ze stanu Illinois (USA) już kilkakrotnie nadsyłała po 10 dolarów.

Wciąż napływają dary z Belgii. Rada Narodowa z Liège zobowiązała się zebrać 20 tysięcy franków belgijskich. Nasi Rodacy z tego okręgu wpłacili już na Fundusz Budowy Szkół 16 tysięcy, a dalsze kwoty nadal przekazują do Wrocławia.

Każdy dar jest bardzo cenny, bo świadczy o przywiązaniu i miłości do Kraju. Wiadomo przecież, że nie wszystkich stać na to, żeby mogli wpłacać tysiące franków czy dolarów. Ale, jeżeli każdy z nas da po kilka franków czy dolarów — a przecież jest nas na obczyźnie dziesięć milionów Polaków, to będzie można wybudować więcej niż tysiąc pięknych pomników Tysiąclecia Państwa Polskiego.

W krajobrazie budującej się Polski najpiękniejszym elementem są nowe szkoły zwane „Tysiąclatkami”



Wszelkie dary z zagranicy na budowę Szkół Tysiąclecia należy wpłacać do  
**BANKU POLSKA KASA OPIEKI**  
 we Francji: 23, rue Taitbout Paris IX,  
 w Belgii: 120 rue Beekman Bruxelles 18,  
 na konto: Am/116877/W

# JUTRO ZIEMI ŁÓDZKIEJ

**W**IELE SIĘ DZIŚ PISZE o poszczególnych regionach Kraju; o górnictwie śląskim, poznańskim porządku, szczecińskich stoczniowcach, Bieszczadach Rzeszowszczyzny, lubelskiej chemizacji, a jakoś mało o najbardziej centralnym obszarze etnicznym i gospodarczym Polski — o łódzkim. Czyżby nic się tu nie działo? Czyżby ziemie otaczające polski Manchester naprawdę zasługiwały na ten cień? Nie, po prostu łódzka ziemia rozwija się równomiernie, spokojnie, nie strzela efektownymi fajerkami jak mazowiecka petrochemia, podkrakowska Nowa Huta, czy tarnobrzeńska siarka. Ale teraz już koniec tej skromnej, cichej egzystencji. Za rok, dwa wybuchnie łódzka sensacja i na wiele lat zapędzi w kąty inne przemysłowo-gospodarcze rewelacje. A imię jej — **BELCHATÓW**.

megawatów, zapory i zbiorniki wodne na okolicznych małych rzeczkach, szosy, węzły kolejowe i ani się obejrzymy, gdy Belchatów z głuchej prowincji wyskoczy do rzędu największych obiektów i centrów przemysłowych. Tak będzie jutro.

A dziś? Dziś dominuje tu przemysł włókienniczy, choć nadal nikłą przewagę mają w województwie ludzie żyjący z pracy na roli. 51 procent ludności żyje z niej, a 49 proc. — z pracy w zawodach pozarolniczych.

Charakterystyczne jest przy tym, że na wsi mieszka 68 proc. mieszkańców, wynika więc z tego, że wielu z nich dojeżdża do pracy w miastach.

Tereny uprzemysłowione stanowią jakby pas, ciągnący się od Żychlina poprzez Kutno, Łęczycę, Ozorków, Zgierz, Łódź, Pabianice po Radomsko, Tomaszów Mazowiecki, Piotrków Trybunalski, Działoszyn.

Poza przemysłem włókienniczym i konfekcyjnym (44 proc. globalnej produkcji województwa), na dalszych miejscach plasuje się rolnospożywczy (około 25 proc.), chemiczny (ok. 10 proc.) i in.

W ciągu ostatnich lat wybudowano 7 wielkich zakładów przemysłowych, 8 średnich i wiele mniejszych. 5 dużych zakładów znajduje się w budowie, trwa rozbudowa innych. Posiada to wielkie znaczenie z uwagi na przewidywaną demograficzną: już w najbliższym czasie osiągną tzw. wiek produkcyjny szczególnie liczebne roczniki 1947, 1948 itd.

A jak wygląda łódzkie rolnictwo?

Trzeba szczerze powiedzieć — nie za dobrze. Nie ma tu pszennych czarnoziemów ni lekkich urodzajnych buraczanych ziem. A jak do tego dodamy rozdrobnioną ponad miarę gospodarke, to już obraz pełny — ni traktorem zawrócić, ni kombajny wprowadzić, bo poletka wążutkie i miedze co krok. Przeciętą gospodarke chłopka nie przekracza 4 ha, i to przeważnie rozrzuconych w kilku kawałkach. Państwo więc prowadzi na szeroką skalę melioracje, dostawy nawozów, scalenie rozrzuconych drobnych gruntów, aby jak najszybciej chłopskie gospodarke doszły do przeciętnej chociaż wydajności osiągananej bez trudu przez Państwowe Gospodarstwa Rolne łódzkiej ziemi — wyrażającej się w ponad 25 kwintalach czterech zbóż z hektara. Ale ziemi tej trudno wyżywić ciągle dorastających młodych ludzi. Oni to widzą swą przyszłość w przemyśle.

Ziemia łódzka to nieprzebrana skarbnica folkloru z bogactwem ludowych tańców, baśni i opowieści.

Łowickie, Sieradzkie, Rawskie, Łęczyckie — to nie tylko nazwy rejonów, to również stroje, tańce, przyspiewki, znane szeroko w świecie z występów „Mazowsza”, czy „Harnama”. Poza tymi najbardziej znanymi reprezentacyjnymi zespołami, we wsiach istnieją setki miejscowych, które gromadzą stare melodie, tańce, legendy, chroniąc je przed zapomnieniem, a równocześnie tworząc nowe dzieła autentycznego, niezakłamanego folkloru.

Dość wspomnieć, że w czasie Dni Kultury Ziemi Łódzkiej festiwal kapel i śpiewaków ludowych zgromadził 67 zespołów i 27 solistów — ogółem 689 osób.

Wiele cennego materiału gromadzą konkursy na opisy obrzędów ludowych, zwyczajów, obchodów itp. Rokrocznie w pokazach rodzimej rzeźby, ceramiki, wycinanek, tkanin bierze udział kilkuset twórców. Ich dzieła wzbogacają muzea regionalne w Łowiczu, Łęczycy, Pabianicach, Piotrkowie Trybunalskim, Sieradzu.

Soixante milliards de zlotys, six fois plus qu'à Nowa Huta, seront investis qui transformeront l'aspect de cette bourgade de 8 mille habitants. Ceci, pour mettre à profit un immense gisement de lignite, créer une centrale énergétique de trois mille Mégawatts, construire un réseau routier et ferroviaire, faire surgir des barrages et des réservoirs sur les cours d'eau, aménager des nouvelles cités d'habitation — en un mot transformer la région en un puissant bassin industriel.

La campagne profitera aussi de l'influence vivifiante des grands travaux: meilleur approvisionnement en engrais artificiels, amélioration du sol, transports plus faciles, débouchés croissants etc etc. Or, elle en a bien besoin, puisque c'est une région d'exploitations morcelées outre mesure (4 ha en moyenne) et d'un faible rendement.

Espérons que le folklore n'y perdra pas — ce folklore de Łowicz, Sieradz, Rawa, Łęczycza que nous connaissons en France par les ensembles „Harnam” et „Mazowsze”.

## Z rocznika statystycznego

Województwo łódzkie (bez miasta Łodzi) liczy 1,6 miliona mieszkańców.

Powierzchnia — 17.065 kilometrów kwadratowych.

W skład województwa wchodzi 21 powiatów, w tym 5 tzw. miast wydzielonych, stanowiących powiaty miejskie.

Do największych miast województwa (nie licząc Łodzi) należą: Pabianice (57,8 tys.), Piotrków Trybunalski (54,87 tys.) i Tomaszów Mazowiecki (50,6 tys.), do najmniejszych — Belchatów (8 tys.), Konstantynów (11,6 tys.), Łęczyca (12,2 tys.).

Mieszkańcy według grup wieku:

do 15 roku życia — 549 tys.,  
od 16 do 59 roku życia — 867 tys.,  
ponad 60 lat — 184 tys. osób.

Na każdych 100 mężczyzn przypada 110 kobiet.

Zarejestrowanych ponad 300 tysięcy aparatów radiowych.

Przyrost naturalny ma stałą tendencję spadkową: jeszcze w 1955 r. wynosił on 15,3 na 1000 ludności, w 1962 r. poniżej 10.

W gospodarce uspołecznionej zatrudnionych jest około 300 tysięcy osób, czyli 19 procent ogółu mieszkańców.

Dziś jeszcze skromne to miasteczko, do którego wozami się do niedawno jeździło (teraz już autobusem), bez linii kolejowej, zagubione między Wieluniem a Piotrkowem. Aż wstyd dziś jeszcze pokazywać miasteczko jako zapowiedź wielkości — trochę ponad 8 tysięcy mieszkańców, niecałe pół tysiąca domów parterowych — i to wszystko. W to miejsce na mapie, gdzie dziś jest kółko nie większe od lębka szpilki, włoży się cyfrę 60 z dziewięcioma zerami — 60 miliardów złotych. Dla porównania dodamy, że na Nową Hutę wydano dotąd 10 miliardów. A więc te 60 miliardów pozwoli na dotarcie do najbogatszych w Europie złóż węgla brunatnego. Obok tego odkrywkowego giganta ma powstać jego ogromny użytkownik — elektrownia o mocy 3 tysięcy

**S**UR LA CARTE DE POLOGNE, la voïvodie de Łódź occupe presque exactement le centre. En dehors de Łódź — capitale du textile et seconde ville de Pologne, c'est une région qui reflète assez exactement la physionomie du pays. La moitié de ses habitants vivent de l'agriculture (contre 61% en 1950), l'autre moitié tirant sa subsistance de l'industrie, du bâtiment, du commerce etc.

Bien des choses y ont changé en vingt ans de pouvoir populaire, mais il n'y eut pas ici de phénomènes comparables à ceux de Nowa-Huta avec son complexe sidérurgique, de Tarnobrzeg avec son soufre, de Płock avec son combinat pétrochimique, de Gdańsk avec ses chantiers navals, quoique l'on ait construit sept grandes entreprises (cinq autres sont en chantier), huit usines des moyenne importance et des dizaines de petites entreprises.

Un nom cependant apparaît maintenant en majuscules dans les communiquées de presse et sur la carte économique du pays: **BELCHATÓW**.

## RADIOODBIORNIKI — TELEWIZORY

♦ Łódówki, maszyny do prania i inne artykuły gospodarstwa domowego ♦

**LENG-PICARD ET C-ie** 16, Place de la Liberté, 423 rue de Lannoy

Telefony: 73.39.42 73.29.47

ROUBAIX (Nord)



Na zdjęciu powyżej: jedna z „Tysiącleci”, piękna nowiutka szkoła podstawowa w Głogowie nad Odrą

## POLACY Z OKRĘGU MONS NA BUDOWĘ SZKOŁY WE WROCŁAWIU

W grudniu 1964 r. Okręgowy Komitet Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w Mons przeprowadził jednorazową zbiórkę na wyposażenie szkoły Tysiąclecia we Wrocławiu, której współbudowniczym jest Polonia belgijska.

Zbiórkę na listy przeprowadzało kilku działaczy Komitetu Tysiąclecia. Przewodniczący Okręgowego Komitetu Tysiąclecia w Mons p. Stanisław Piwnik z Tertre zebrał 535 fr. Przewodniczący Okręgowej Rady Narodowej w Mons p. Szala z Hautrage 620 fr., p. Offerzyński z Harenies 630 fr., p. Jerzy Barszcz z Wasmes 230 fr., p. Tomasz Pienias z Quaregnon 170 fr oraz p. Stanisław Kania z Boudur 90 fr.

Ogółem zebrano 2.505 fr i całą tę sumę przekazano do Ogólnopolskiego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół Tysiąclecia w Warszawie.

## Na prośbę organizatorów zbiórki podajemy nazwiska ofiarodawców:

Józef Bury 50 fr, Julian Dubiel 20 fr, Ludwik Glinka 50 fr, Wacław Garstka 20 fr, Tadeusz Kawka 30 fr, Michał Kamiński 25 fr, Franciszek Lis 10 fr, Kazimierz Mazgaj 40 fr, Ludwik Mazgaj 30 fr, Stanisław Piwnik 100 fr, Jerzy Piwnik 50 fr, Jan Poniedziałek 40 fr, Janina Skolmowska 30 fr, Jan Samek 20 fr, Franciszek Wróblewski 20 fr, Jan Szala 100 fr, W. Kupisz 10 fr, A. Gwoździ 20 fr, W. Pawłowski 40 fr, Krasowski 40 fr, Musielak 100 fr, Mroczyński 20 fr, Chmieliński 40 fr, Adamczak 40 fr, Bezvuki 20 fr, Legierski 10 fr, Hemlińska 20 fr, Bielec 10 fr, Kamieniarz 20 fr, Mietlicki 20 fr, Gawenda 20 fr, Antoniewicz 20 fr, Borowicz 30 fr, Paciak 15 fr, Zieliński 25 fr, Jan Hanusek 20 fr, Weronika Dobrowolska 20 fr, Kapusta 10 fr, Stanisław Kania 20 fr, Offerzyński 100 fr, Proszowski 25 fr, Stanisław Patura 50 fr, Fr. Lewandowski 50 fr, Skrzyżczak 25 fr, Szczepański 50 fr, Mlynarski 20 fr, Kapłanek 30 fr, Wilkowska 30 fr, Chopin 20 fr, Wójkowiak 20 fr, Matusiewicz 15 fr, Fras 10 fr, Marynowski 50 fr, Zembala 50 fr, Currelic 25 fr, Marynowska 25 fr, Gallez 20 fr, Meneka 20 fr, Huart 10 fr, Gallez 10 fr, Klupczyński 20 fr, Wojciech Barszcz 100 fr, Zalewski 50 fr, Pienias 20 fr, Barszcz 30 fr, Tomasz Pienias 100 fr, Adam Zalewski 50 fr, Jan Jankowski 20 fr, oraz kilka wpłat anonimowych bez podania nazwiska.



Wszystkim dzieciom państwo i społeczeństwo gwarantują ukończenie pełnej szkoły podstawowej

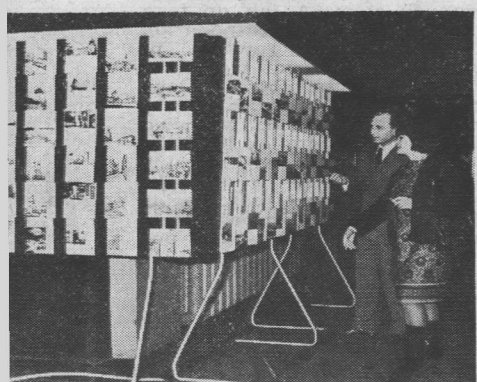


## ■ Marszałek Koniew w Krakowie

Marszałek Związku Radzieckiego Iwan Koniew na zaproszenie ojców Krakowa odwiedził miasto, którego jest honorowym obywatelem, otoczonym ogólną sympatią.

Dwadzieścia lat temu udany manewr oskrzydający I Frontu Ukraińskiego, którego dowódcą był właśnie marszałek Koniew, wyzwolił Kraków spod okupacji hitlerowskiej i uratował od zniszczenia to historyczne miasto. Na zdjęciu: marszałek Koniew zwiedza wawelskie komnaty.

## ■ Małe arcydzieła



W Gliwicach w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki została otwarta przez Biuro Wydawniczo - Propagandowe „Ruch” pierwsza w Polsce wystawa pocztówek — reprodukcji dzieł sztuki. W ciągu ostatnich dziesięciu lat „Ruch” sprzedał 600 milionów pocztówek — reprodukcujących ponad 33 tysiące dzieł polskiego i światowego malarstwa.

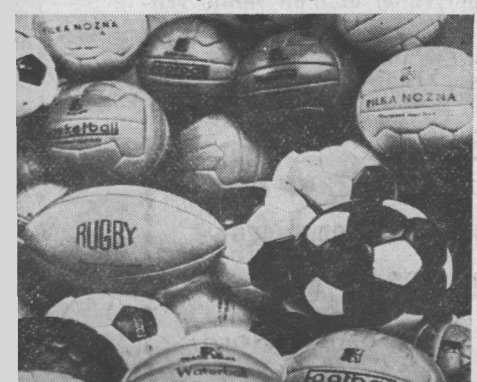
## ■ Powodzenie legnickich pianin

Dużym powodzeniem za granicą cieszą się pianina produkowane w Legnicy. Wytwórnia sprzedaje je do Grecji, Norwegii, Włoch, Szwajcarii, Iraku i Związku Radzieckiego. W ubiegłym roku ponad sześćdziesiąt procent produkcji fabryki legnickiej wysłano na eksport.

Obecnie przeprowadza się modernizację i rozbudowę Fabryki Pianin i Fortepianów w Legnicy. Po jej zakończeniu zakład produkować będzie ok. 5 tysięcy pianin rocznie.

## ■ Piłki z Wałbrzycha

Znany Wałbrzych z listów naszych krewnych i z opowiadań tych, którzy odwiedzili to



Z Krakowa marszałek Koniew udał się do Poronina i do Zakopanego, a następnie na Śląsk. Podczas serdecznego przyjęcia przez ojców Katowic, marszałek Koniew został udekorowany złotą odznaką „Zasłużonego w rozwoju województwa katowickiego”.



## ■ Sukces szczecińskich konstruktorów

Konkurencja była bardzo poważna. Mimo uczestnictwa w przetargu firm zachodnio-niemieckich i japońskich zwyciężyli konstruktorzy ze Szczecina. Szczecińskie Biuro Projektów Przemysłu Włókien Sztucznych wygrało przetarg na dokumentację kompletnej wentylacji dużej fabryki włókien sztucznych powstającej w Jugosławii. Szczeciński projekt, który wykańczają już konstruktorzy, jest nawskroś nowoczesny. Przewiduje on przechwytywanie niebezpiecznych dla zdrowia załogi gazów w miejscu ich powstawania, a więc

## ■ Stare pieśni i tańce

Koła Gospodyń Wiejskich rozwinęły amatorski ruch artystyczny na bydgoskiej wsi. Pod patronatem tych kół działa 158 zespołów, które skupiają ponad 1300 dziewcząt i kobiet. Zespoły te pielęgnują dawne tradycje, pieśni i tańce ludowe, przygotowują pod opieką reżyserów bardziej dostępne sztuki teatralne, występują z programami estradowymi itp.

Na szczególną uwagę zasługuje działalność 35-osobowego zespołu teatralnego z Dębowejłaki w powiecie Wąbrzeźno, który co roku przygotowuje po dwie, trzy premiery teatralne z repertuaru klasycznego lub współczesnego. Ten niestrudzony zespół otrzymał niedawno specjalną nagrodę ufundowaną przez powiatowy Dom Kultury w Wąbrzeźnie.

położone w kotlinie miasto. Wiemy, że ma liczne kopalnie, fabryki porcelany, że w pobliżu jest uzdrowisko Szczawno.

Dziś dorzucamy jeszcze jedną wiadomość. Otóż Wałbrzych posiada także wytwórnię sprzętu sportowego. Produkuje ona m.in. buty narciarskie, buty do jazdy figurkowej i szybkiej na lodzie, obuwie dla bokserów, lekkoatletów itd. Wytwórnia słynie jednak głównie z piłek do piłki nożnej i ręcznej, siatkówki i koszykówki, które w szerokim asortymencie eksportuje do około 30 państw, m.in. do Austrii, Norwegii, Niemieckiej Republiki Federalnej, Finlandii, Syrii i krajów afrykańskich.

## ■ Zjazd wychowanków warszawskich gimnazjów

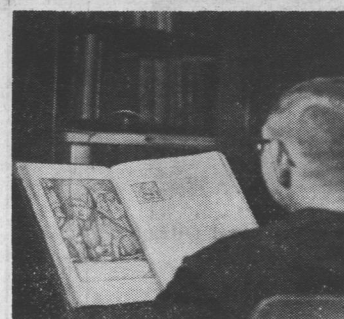
Zjazd koleżeński byłych wychowanków Gimnazjum Generała Pawła Chrzanowskiego i Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie, z okazji 60-lecia i 50-lecia powstania tych szkół, odbędzie się w Warszawie w gmachu szkolnym przy ul. Smolnej 30, w dniach 25—26 września

## ■ Ciele o ośmiu nogach

We wsi Zielonka w powiecie bydgoskim w gospodarstwie p. Józefa Janickiego przyszedł na świat cielak-potworek o ośmiu nogach. Mimo wysiłków weterynarza z Lecznicy Zwierząt w Kruszy nie udało się utrzymać cielaka przy życiu. Jak się okazało miał on także dwa serca i trzy żołądki.

1965 r. Oprócz spotkania koleżeńkiego, celem zjazdu jest zebranie materiałów, dotyczących historii i osiągnięć pedagogicznych pierwszeń, po zwycięskim strajku szkolnym, szkoły polskiej, której tradycja sięgają 1905 roku. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem: KOMITET ORGANIZACYJNY ZJAZDU, WARSZAWA, ul. Smolna 30, Liceum im. Jana Zamoyskiego. Komitet organizacyjny prosi również o podawanie, w miarę możliwości, nazwisk i adresów pedagogów oraz byłych wychowanków, by mógł

## ■ U poznańskiego bibliofila



Pan Feliks Wagner z Poznania ma w swojej wielkiej bibliotece wiele białych kruczków. Są tu pierwsze wydania Mickiewicza, Kraszewskiego i Słowackiego. Do najstarszych druków polskich znajdującego się w księgozbiórce p. Wagnera należą „Kronika” Miechowity z 1521 r. i „Kronika” Kromera z 1555 r. Posiada on również „Pastorałki” Tytusa Czyżewskiego z drzeworytami Tadeusza Mankowskiego, wydane w Paryżu w 1925 r. Na zdjęciu: poznański bibliofil demonstruje „Kronikę” Kromera.

## ■ Rezerwy w... skorupkach jaj

W zakładach jajczarsko-drobiarskich w Nowej Soli od lat wyrzuca się około siedem ton skorup jaj dziennie, jako bezużyteczne odpady przy produkcji proszku jajowego. Aby usunąć z terenu fabryki sterty skorup, trzeba było ładować tygodniowo ponad 20 dużych przyczep ciągnikowych.

W tym roku skorupy przekazuje się już placówkom „Bacutil”, które przerabiają je na pasze treściwe dla drobiu.

skierować do nich zaproszenia.

Chrzanowiaczy i Zamoyszczy zamieszkałi za granicą, którzy wybierają się w tym czasie w odjazd do Kraju, będą mieli okazję odwiedzenia starej szkoły i spotkania Kolegów.

## ■ Tragiczny wypadek w Bytomiu

21 stycznia w kopalni „Dymitrow” w Bytomiu dziewięciu górników przyspanych zostało zwałami skał i węgla wskutek nagłego zaważenia się warstw stropowych. Mimo natychmiastowej pomocy zdolano uratować jedynie dwóch górników. Rodziny ofiar otoczono troskliwą opieką. Specjalna komisja bada okoliczności tragicznego wypadku.

## ■ Udane polowanie

Sześć dni bawiła na Pojezierzu Mazurskim 14-osobowa grupa myśliwych ze Szwecji na zorganizowanym przez „Orbis” polowaniu w lasach augustowskich i Puszczy Boreckiej. Podróż do Polski po myśliwskie trofea opłaciła się: goście upolowali ponad trzydzieści jeleni, kilka dużych dzików i... pamiątkowe zdjęcie z trofeami.

Myśliwi ze Szwecji są pierwszymi gośćmi z zapowiedzianych na ten rok 630 osób. Ponieważ rośnie za granicą



popularność polskich łowisk, myśliwy z Austrii, za którego sprawą polowało już w Kraju kilkuset jego rodaków, podpisał z „Orbisem” pięcioletnią umowę na coroczne polowanie, aż do 1970 r.

## 7 Jours EN BREF

**DĘBOWIEC** (voïvodie de Katowice) — La nouvelle usine de iode qui travaillera pour les laboratoires pharmaceutiques et pour l'industrie des colorants a commencé sa production basée sur des sources d'eaux iodo-bromurées.

**BYSTOWICE** (voïvodie de Rzeszów) — La biscuiterie qui vient de démarrer fournira environ 1.000.000 de kg de produits divers par an. Cette nouvelle entreprise a fourni du travail à 250 femmes, cela dans un arrondissement qui dispose encore d'un surnombre de main d'oeuvre.

**LÓDŹ** — La seconde ville de Pologne comptait au premier janvier 738.799 habitants dont 396.663 du beau sexe. Il y a donc 116 femmes pour 100 représentants du sexe fort. En 1945 la proportion était encore plus défavorable — 132 à 100.

**TARNÓW** (voïvodie de Cracovie) — 35 ans passent depuis la mise en marche des „Azoty”, 20 ans depuis le début de leur

**WROCLAW** — Huit calculatrices analogiques „Elwat” seront construites cette année par les usines électroniques „Elwro”. Le prototype en est dû aux officiers-ingénieurs de l'Académie Technique Militaire.

**RZESZÓW** — Janvier a beau être plus clément que d'habitude, la neige fait des siennes. Fin janvier, on a du suspendre la circulation des autocars sur 52 lignes de la voïvodie, même les chasse-neige ne pouvant se frayer un chemin à travers les congères.

reconstruction. Ce complexe, aujourd'hui un des géants de la chimie polonaise, a fourni cinq millions de tonnes d'engrais artificiels, dont quatre millions après la guerre. Il aura bientôt un jumeau — „Azoty II”, actuellement en construction.

**JONKÓW** (voïvodie d'Olsztyn) — L'abbé Jan Hanowski, chanoine honoraire et prêtre du pape, a fêté le 31 janvier ses 65 années de sacerdoce et le 1 février son 92-e anniversaire. Une messe solennelle a été célébrée en présence de Mgr Drzazga, évêque suffragant d'Olsztyn.

**MIEDZESZYN** (voïvodie de Varsovie) — Une série de cours de perfectionnement englobera 2200 dirigeants des coopératives communales agricoles. Le premier cours a commencé en janvier.

**KOŹLE** (voïvodie d'Opole) — L'Oder étant libre de glaces, 61 trains de péniches continuent à transporter des marchandises de Silésie jusqu'à Szczecin.



# PRZED DWUDZIESTU LATY I DZIŚ

W dwóch sąsiednich rubrykach podajemy: kronikę trzeciego tygodnia wyzwolenia i obejmowania ziem nadodrzańskich i nadbałtyckich w dniach od 1 do 7 lutego 1945 roku (kronikę pierwszych dwóch tygodni poczynawszy od 19 stycznia zamieściliśmy w poprzednich dwóch numerach) oraz stan dzisiejszy tych ziem po dwudziestu latach, tym razem pod względem liczby wyższych uczelni i ich rozmieszczenia (w poprzednich dwóch numerach pisaliśmy o demografii tych ziem, ich aktualnym zaludnieniu oraz o wykorzystywaniu zasobów naturalnych ziemi).

Obie rubryki będziemy kontynuować omawiając w skrócie kronikę pamiętnych dni obejmowania i zagospodarowywania zniszczonych przez wojnę ziem, które powróciły do Macierzy i budowania na nich pierwszych załączków polskiego życia i polskiej administracji. W drugiej rubryce będziemy omawiali jeden z problemów współczesnego życia tych ziem lub porównawcze dane cyfrowe ilustrujące osiągnięcia Polski w dwadzieścia lat od wyzwolenia Ziemi Zachodnich i Północnych.

## KRONIKA PAMIĘTNYCH DNI

**1.II.** Tego dnia wyzwolenia została Wschowa i Skwierzyzna (dziś woj. zielonogórskie), a na Pomorzu wzięty szturmem Toruń. Kolejny pociąg ratunkowy i ruszył nim do Oleśnicy, przed stacją Milicz natknął się na toru zniszczone przez niemieckich dywersantów, natychmiast zabrali się do naprawy, rozebrali jedną z bocznic i szynami z niej uzupełnili główną linię, umożliwiając dalszy dojazd transportów frontowych. W Katowicach dywersanci hitlerowscy zamordowali sierżanta WP, Koszyrka. Życie w przemysłowym okręgu Śląska wracało do normy, otwierano sklepy i lokale, ruszyły tramwaje; w osiedlach przemysłowych okalających Zabrze, Bytom i Gliwice ulicom i placom miejscowa ludność przywróciła polskie nazwy.

**2.II.** Na Pomorzu Zachodnim wyzwoleny został Myślibórz (woj. szczecińskie) oraz Osno (woj. zielonogórskie). W okupowanej jeszcze części Pomorza Zachodniego hitlerowcy wydali rozkaz ewakuacji ludności drogą morską. Gromady Niemców ciągnęły w chaosie ku miejscowościom morskim i portom w nadziei zdobycia miejsca na statkach. Polacy i robotnicy cudzoziemcy nie podporządkowali się zarządzeniom ewakuacyjnym. W Warszawie powołano Biuro Ziemi Zachodnich przy Prezydium Rady Ministrów.

**3.II.** I Armia Wojska Polskiego uwolniła na Pomorzu Zachodnim Jastrowie oraz węzeł drogowy i wieś Podgaje (pow. Wałcz). Wojska radzieckie wyzwoliły Sulęcina na Ziemi Lubuskiej, Torzyna i Stońsk w kierunku na Ślubice — Rzepin, a w rejonie Gorzowa — Witwice. Ludność autochtoniczna Dąbrówki Wielkopolskiej (pow. Międzyrzecz) wybrała spośród siebie miejscowe władze polskie. W okręgu przemysłowym Śląska ogłoszono zapisy do szkół podstawowych. Kolejjarze uruchomili

pierwszy pociąg z Katowic przez Ligotę do Chebzia i Makoszów (dziś dzielnica Zabrze).

**4.II.** Wojska radzieckie dotarły do Odry na północ od Ślubic i po obu stronach Kostrzyna, uwalniając m.in. miasta Dębno i Mieszkowice (woj. szczecińskie). W północnych rejonach Mazur wyzwolenie zostało Górowo Iławeckie. W miastach górnośląskich odbyło się uroczyste powitanie oddziałów Wojska Polskiego.

**5.II.** Pierwsze przełamanie umocnień głównej części Wału Pomorskiego na północ od jeziora Dobrego. Na Ziemi Lubuskiej odzyskała wolność Gorzyca (pow. rzepliński). W Sypniewie (pow. Wałcz) Wojsko Polskie uformowało administrację gminy i gospodarstw z robotników i rolników polskich. W Jastrowie ogłoszone zostało pierwsze po wojnie kazanie w języku polskim. Na Dolnym Śląsku hitlerowcy rozpoczęli ewakuację 35 tysięcy więźniów z obozu koncentracyjnego Gross Rosen. Na rzece Brynicy oddano odbudowany most łączący Śląsk z Zagłębiem Dąbrowskim.

Na obszarze dzisiejszych Ziemi Zachodnich i Północnych istniały za czasów niemieckich tylko dwie wyższe uczelnie we Wrocławiu (uniwersytet i wyższa szkoła techniczna) oraz cztery wyższe seminaria nauczycielskie. W roku akademickim 1937/38 studiowało na tych uczelniach ogółem 4.539 studentów. Obecnie na tych ziemiach czynnych jest 21 wyższych uczelni, posiadających 77 wydziałów dziennych, 31 wydziałów wieczorowych oraz 32 studia

**6.II.** Na Dolnym Śląsku uwolniono Brzeg, Lewin Brzeski i Olawę, a na Opolszczyźnie — Grodków oraz kilkadziesiąt mniejszych miejscowości. W Katowicach ukazał się pierwszy numer „Dziennika Zachodniego” — pisma przeznaczonego na dawne województwo śląskie i nowo wyzwolone ziemie nad Odrą i Nysą; redakcja pisma przygotowana została w czasie okupacji przez konspiracyjne Zrzeszenie Dziennikarzy Zachodnich, a w pierwszym jej składzie po wyzwoleniu znaleźli się redaktorzy wywodzący się z ludności rodzimej i dawnej prasy polskiej w Niemczech.

**7.II.** W Jakcie na Krymie w czasie Konferencji Wielkiej Trójki zapadły pierwsze decyzje w sprawie granicy Polski wzdłuż Nysy Łużyckiej i Odry aż do Bałtyku ze Szczecinem po stronie polskiej. W Jastrowie na Pomorzu Zachodnim odbyło się walne zebranie ludności polskiej, które wybrało spośród siebie zarząd miasta; uruchomiono elektrownię, szpital, fabrykę sukna, a w okolicy trzy młyny. Bytom otrzymał pasażerskie połączenie z Katowicami.



Uniwersytet Wrocławski im. Bolesława Bieruta

# TYCH UCZELNI DAWNIEJ NIE BYŁO

zaoczne, 790 katedr i 991 zakładów naukowych.

W roku akademickim 1963/64 studiowało na tych uczelniach 62.648 studentów a wykładało 824 samodzielnych pracowników nauki (profesorowie zwyczajni, nadzwyczajni i docenci na etatach) oraz 4.622 pomocniczych pracowników nauki (adiunktów, starsi asystenci i asystenci). Tak więc obecnie ilość tylko pracowników nauki jest wyższa od liczby studentów na tych ziemiach w roku 1937/38.

A oto wykaz wyższych uczelni na Ziemiach Zachodnich i Północnych:

**GDAŃSK — Politechnika Gdańska** — w 1963/64 r. — 6 087 studentów. Wydziały: architektury, budowy okrętów, budownictwa lądowego, budownictwa wodnego, chemii, elektryczny, łączności, maszynowy, technologii maszyn. **Wyższa Szkoła Pedagogiczna** — w 1963/64 r. — 3 471 studentów. Wydziały: geograficzny, filologiczno-historiesny, matematyki-fizyki i chemii. **Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych** — w 1963/64 r. — 234 studentów. Wydziały: malarstwa, rzeźby, architektury wnętrz. **Akademia Medyczna** — w 1963/64 r. — 2 298 studentów. Wydziały: lekarski i farmaceutyczny, oddział stomatologiczny.

**GLIWICE — Politechnika Śląska im. W. Pstrowskiego** — w 1963/64 r. — 11 340 studentów. Wydziały: budownictwa przemysłowego i ogólnego, chemiczny, elektryczny, górniczy, inżynierii sanitarnej, mechaniczny — energetyczny, mechaniczny.

**OLSZTYN — KORTOWO — Wyższa Szkoła Rolnicza** — w 1963/64 r. — 3 464 studentów. Wydziały: hodowli zwierząt, mleczarski, rolniczy, rybacki.

**POPOLE — Wyższa Szkoła Pedagogiczna** — w 1963/64 r. — 2 596 studentów. Wydziały: filologiczno-historiesny, matematyczno-fizyczny.

**SOPOT — Wyższa Szkoła Ekonomiczna** — w 1963/64 r. — 2 499 studentów. Wydział morski. **Wyższa Szkoła Muzyczna** — w 1963/64 r. — 204 studentów. Wydziały: kompozycji-teorii i dyrygentury, instrumentalny, wokalny, pedagogiczny.

**SZCZECIN — Politechnika Szczecińska** — w 1963/64 r. — 5 336 studentów. Wydziały: budownictwa lądowego i wodno-melioracyjnego, budowy

maszyn, chemiczny, elektryczny, inżynierijno-ekonomiczny transportu. **Wyższa Szkoła Rolnicza** — w 1963/64 r. — 1 109 studentów. Wydział rolniczy. **Pomorska Akademia Medyczna** — w 1963/64 r. — 1 573 studentów. Wydział lekarski — oddział stomatologiczny.

**WROCLAW — Uniwersytet Wrocławski im. Bolesława Bieruta** — w 1963/64 r. — 7 510 studentów. Wydziały: filologiczny, filozoficzno-historiesny, matematyki-fizyki i chemii, nauk przyrodniczych, prawa. **Politechnika Wrocławska** — w 1963/64 r. — 6 598 studentów. Wydziały: architektury, budownictwa lądowego, chemiczny, elektryczny, inżynierii sanitarnej, łączności, mechaniczny-energetyczny, mechaniczny. **Wyższa Szkoła Rolnicza** — w 1963/64 r. — 2 310 studentów. Wydziały: melioracji wodnych, rolniczy, weterynaryjny, zootechniczny. **Wyższa Szkoła Ekonomiczna** — w 1963/64 r. — 2 450 studentów. Wydziały: ekonomiki przedsiębiorstwa, inżynierijno-ekonomiczny przemysłu spożywczego. **Akademia Medyczna** — w 1963/64 r. — 2 310 studentów. Wydziały: lekarski i farmaceutyczny oraz oddziały: stomatologiczny i pediatryczny. **Wyższa Szkoła Muzyczna** — w 1963/64 r. — 228 studentów. Wydziały: kompozycji-teorii i dyrygentury, instrumentalny, wokalny, pedagogiczny. **Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych** — w 1963/64 r. — 223 studentów. Wydziały: ceramiki, szkła, architektury wnętrz. **Wyższa Szkoła Wychowania Fizycznego** — w 1963/64 r. — 515 studentów. Wydział wychowania fizycznego.

**ZABRZE — ROKITNICA — Śląska Akademia Medyczna im. Ludwika Waryńskiego** — w 1963/64 r. — 2 012 studentów. Wydział lekarski i oddział stomatologiczny.

## Ambitne plany „LOT-u” ♦ Skarbiec szybowników

Sporo podróżuje i przyzwyczajam się dłuższe trasy pokonywać samolotem. To znakomita oszczędność czasu i wygodna, choć też pamiętam, jak dwa lata temu samolot z Budapesztu początkowo ze względu na złe warunki atmosferyczne, a potem dlatego, że „Warszawa nie przyjmuje”, nie mógł startować. Gdy wreszcie zrytowany długim oczekiwaniem, poleciałem — nad Warszawą była mgła i lądowaliśmy... w Gdańsku. To był jednak wyjątkowy pech, bo podróże samolotem kalkulują się i czasowo.

Lotnictwo pasażerskie rozwija się w Polsce powoli, ale stale. Samoloty „LOT-u” przewoziły w ubiegłym roku ponad 300 tysięcy pasażerów. W porównaniu z wielkimi liniami lotniczymi na Zachodzie nie jest to wiele, ale już się liczy. „LOT” ma obecnie 18 linii międzynarodowych i 7 krajowych i co roku rozszerza, a raczej przedłuża trasy. W tym roku samolot „LOT-u”, lecący do Sztokholmu, przedłuża trasę do Helsinek, dodatkowe połączenia Warszawa uzyskała z Rzymem, Moskwą i Zagrzebiami. Bardziej interesujące są możliwości polskich połączeń lotniczych z krajami

Afryki i Azji. Lecą polskie samoloty do Aten, a rozważa się projekt przedłużenia tej linii do „trzech B” — Bejrutu, Bagdadu i Bombaju, a trasy Warszawa — Rzym do Dakaru i Akry.

Plany te są realne. „LOT” zakupuje nowe samoloty, wycofując starsze typy. Los taki spotyka Viscouty i Li-2, ich miejsce zajmą IŁ-18 (sporo ich już lata), turbośmigłowce AN-24 i odrzutowce TU-134.

Rozbudowa lotnictwa pasażerskiego wymaga rozbudowy lotnisk, wraz z nowoczesnym wyposażeniem. Okeckie lotnisko odpowiada tym wymaganiom, prowincjonalne jeszcze nie, i dlatego są kłopoty z wykorzystaniem szybszych i większych maszyn na trasach krajowych. Dwa słowa o Okeciu. Buduje się tu nowoczesny gmach portu lotniczego, dotychczasowe baraki w żadnym wypadku nie mogły spełniać tej roli i słusznie je krytykowano.

Skoro jesteśmy przy sprawach lotniczych, chcę wspomnieć o tych, którzy rzeczywiście „bujają w obłokach”. Mam na myśli szybowników. Wiadomo: polscy szybownicy mają ustaloną markę w świecie. Nie będę wyliczał rekor-

## Tygodniowa GAWĘDA

dów, diamentów i złotych odznak, które zdobyli, wystarczy, że powiem, iż przodują w tej dziedzinie. W styczniu powiększył swój skarbiec: korzystając z dobrych warunków atmosferycznych w rejonie Jeleniej Góry dorzucili sporo diamentów (uzyskuje się je za ściśle określone wyzyny) do skarbcu.

Gdy przypominam sobie lata międzywojenne, kiedy lotnictwo było w powijakach, myślę, że zrobiono duży krok naprzód. Nie znaczy to, by przed wojną nie było: szybownicy już wtedy mieli sukcesy, a lotnictwo sportowe i wyczynowe również nie miało się czego wstydić: Bajjan, Zawirko, Wigura — to znane nazwiska polskich lotników z tamtego okresu. Obecna generacja lotnicza kontynuuje ich dzieło. Robi to dobrze. Lotnictwo jest dziedziną, w której tchórze niewiele zdziałają. A Polacy do tchórzów nie są dobrymi lotnikami i szybownikami. Tym bardziej, że zdobyli i umiejętności techniczne, bez których ani rusz.

MARIAN



Polska delegacja podpisuje komunikat końcowy konferencji. Od lewej: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Zenon Kliszko, Marian Spychalski

## WARSZAWSKIE PROPOZYCJE DLA CAŁEJ EUROPY

Przez kilka dni uwaga opinii całego świata zwrócona była na Warszawę. Za pośrednictwem Eurowizji i Interwizji telewizyjnie krajów socjalistycznych i siedmiu krajów zachodnich oglądali przybycie do Warszawy delegacji Związku Radzieckiego, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Bułgarii, składających się z najwyższych dostojników partyjnych i państwowych (pierwsi sekretarze partii robotniczych, premierowie, ministrowie spraw zagranicznych i obrony narodowej), którzy wraz z przedstawicielami Polski wzięli udział w obradach Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Ston Układu Warszawskiego.

Obecnie w ministerialnych kancelariach państw zachodnich paktu atlantyckiego czołowi politycy rozważają wysunięte w Warszawie propozycje.

Obrady warszawskie były par excellence polskie — polskie z uwagi na rozważane problemy, polskie z uwagi na wynikające z tych problemów wnioski. W tym wypadku **POLSKIE** — oznacza również **EUROPEJSKIE**.

Polska nie od dziś przestrzega świat przed niebezpieczeństwami polityki Niemiec zachodnich i dążenia Bonn do posiadania broni atomowej. Takie też ostrzeżenie znalazło się w komunikacie końcowym, wydanym po zakończeniu warszawskich obrad.

Plany Gomułki i Rapackiego to terminy znane już od dawna w międzynarodowej dyskusji o bezpieczeństwie Europy i świata. Czytelnikom gazet w jakimkolwiek kraju nie trzeba przypominać o co w nich chodzi. W Warszawie szefowie państw Układu Warszawskiego ponownie wysunęli propozycje: zamrożenia zbrojeń jądrowych i utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej, pokojowego uregulowania problemu niemieckiego i niewyposażania obu państw niemieckich w broń nuklearną, zwołania konferencji państw europejskich w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Wysunięto też ponownie nie nowe, ale ciągle istotne i aktualne propozycje zawarcia paktu nieagresji między państwami sojuszu atlantyckiego a państwami Układu Warszawskiego oraz zwołania konferencji szefów rządów wszystkich państw świata w sprawie powszechnego zakazu i całkowitego zniszczenia broni jądrowej, oraz — w konsekwencji — powszechnego rozbrojenia.

Może ktoś powiedzieć, że są to propozycje znane, publikowane, rozważane, a nawet... odrzucone. Rzeczywiście tak jest. Ale z jednej strony ważką jest rzeczą głos ludzi reprezentujących paręset milionów mieszkańców naszego globu, głos jednolity i silny. Z drugiej zaś strony świat nie stoi w miejscu. Zawarto już przecież układ o częściowym zakazie prób nuklearnych, coraz powszechniejszy jest na świecie, również wśród czołowych polityków Zachodu, sprzeciw wobec ewentualnego uzbrojenia Niemieckiej Republiki Federalnej w broń atomową, czego przejawem są choćby niepewne losy wielostronnych sił nuklearnych. Coraz częściej mówi się o spotkaniach między przywódcami wielkich mocarstw, coraz liczniejsze są kontakty między Wschodem a Zachodem, zmierzające do odprężenia sytuacji międzynarodowej i znalezienia skutecznego środka obrony bezpieczeństwa i pokoju w świecie.

Choć nikt nie może spodziewać się załatwienia tak poważnych propozycji „od ręki”, to wolno wierzyć, mieć nawet przekonanie, że będziemy świadkami nowych, częściowych kroków zmierzających do tak pożądanego odprężenia.

Jest to zgodne z konsekwentnie i słusznie proponowaną przez Polskę tendencją do rozstrzygnięcia spornych spraw krok po kroku. Nie od razu przecież jabłko dojrzeje, chociaż wszyscy tego z nadzieją oczekują.

### Co sądzą o problemach rozbrojenia ludzie we Francji, w Norwegii i w Polsce?

Z inicjatywy UNESCO zgodnie z uchwałą Organizacji Narodów Zjednoczonych we Francji, Polsce i Norwegii przeprowadzi się jednocześnie ankietę na temat: „Opinia publiczna a problemy rozbrojenia”. Kraje biorące udział w ankiecie zaawansowane są w badaniach związanych z tym tematem.

Celem akcji jest uzyskanie informacji o zainteresowaniu społeczeństw międzynarodowymi problemami poko-

ju, o poglądach ludzi na sprawę światowego rozbrojenia i jego konsekwencji. Przede wszystkim interesujące będzie porównanie opinii i postaw społecznych po uzyskaniu odpowiedzi na pytanie: jak ludzie wyobrażają sobie zorganizowanie świata po rozbrojeniu?

Według informacji przystąpiono już do badań ankietowych przy pomocy specjalnego kwestionariusza. Wstępne wyniki przedstawione zostaną w ciągu najbliższych paru miesięcy.

## MAŁA GAZETA wielkiego świata

### SZCZYT KENNEDY'EGO

Władze kanadyjskie nazwały ostatnio nowy szczyt imieniem zamordowanego prezydenta Johna Kennedy'ego. Szczyt, który poprzednio nosił imię Kennedy'ego, okazał się bowiem... nie dość wysoki. Stwierdzono, iż zaszła pomyłka przy obliczaniu jego wysokości.

Na przyszłość imię prezydenta Kennedy'ego nosić będzie jeden ze szczytów w okręgu St. Elias na granicy z Alaską, wznoszący się na 4267 metrów nad poziomem morza. Panoramiczne zdjęcia łańcucha górskiego wykazały, że wybrany w listopadzie 1963 roku ma tylko 3749 metrów wysokości.

### NAJSTARSZE OGŁOSZENIE REKLAMOWE

Najstarszym ze znanych ogłoszeń reklamowych jest tekst odnaleziony w czasie prac archeologicznych w Memfisie (Egipt). Ta pierwsza na świecie reklama zaleca rzecz taką: „Ja, Rino z Krety — głosi ogłoszenie, błogosławiony przez bogów, tłumaczę sny”.

### SAHARA MA JEZIORA

W hiszpańskich koloniach w Afryce zachodniej odkryto — na głębokości 423 metrów pod powierzchnią ziemi — olbrzymie zbiorniki wodne. Według wstępnej oceny ekspertów te podziemne jeziora saharijskie zajmują powierzchnię sześciu tysięcy kilometrów kwadratowych. Już obecnie wydobywa się 5.000 metrów sześciennych wody dziennie. W przyszłości, po rozbudowie instalacji nawadniających, woda ta służyć będzie rolnictwu.

### AUSTRALIA LICZY DO DZIESIĘCIU

Radio i telewizja australijska codziennie nadają piosenkę o człowieku, któremu znakomicie powodziło się w życiu, ponieważ przed przystąpieniem do każdej czynności liczył „do dziesięciu” i w ogóle wszystkie liczył na dziesięć. Piosenka ta będzie nadawana jeszcze przez cały rok, ponieważ celem jej jest przyzwyczajenie Australijczyków do nieznanego im dotąd systemu dziesiętnego, który zostanie wprowadzony w kraju w 1966 roku.

### ROZBUDOWA PORTÓW EGIPSKICH

Rząd egipski rozpoczął rozbudowę i modernizację portów tak, aby ich zdolność przeładunkowa osiągnęła wysokość 26 milionów ton rocznie. Największymi portami ZRA są Aleksandria (po rozbudowie — 12 milionów ton przeładunków rocznie), Suez (8 milionów) i Port-Said (3 miliony).

### MASZYNA „OJCEM” MASZYNY

W ZSRR powstała pierwsza na świecie elektroniczna maszyna licząca, którą zaprojektował inny „mózg elektroniczny”.

Głównymi bohaterami tego osiągnięcia są specjaliści z Ukraińskiego Instytutu Cybernetyki w Kijowie. Opracowali oni matematyczną metodę konstruowania układu maszyny liczącej i ułożyli odpowiedni program pracy maszyny projektującej.

„MIM”, jak ohrzczone maszynę-„noworodka”, składa się z przeszło 1500 elementów półprzewodnikowych i będzie służyć do rozwiązywania równań różniczkowych i całkowych.

### DOM-SŁONECZNIK

Włoski inżynier Bruno Cirelli zbudował niedawno dom, który dzięki specjalnemu urządzeniu elektronowemu obraca się na osi zawsze frontem do słońca.

### NAJWIĘKSZY — MITSUBISHI

W ciągu ostatniego roku zanotowano w Japonii prawie 1000 wypadków przeprowadzenia fuzji przedsiębiorstw przemysłowych. Obecnie największym koncernem jest Mitsubishi, który obejmuje 55 firm, dalej Mitsui — 44 firmy i Sumitomo — 37 firm. Najdalej posuniętą koncentrację notuje się w przemyśle metalowym i żelaznym, elektrycznym, budowy maszyn, tekstylnym i cementowym. Koncentracja nie omiada także banków i towarzystw ubezpieczeniowych.

Według amerykańskiego czasopisma „Fortune”, wśród 200 największych przedsiębiorstw nie-amerykańskich, znajduje się na świecie 37 japońskich.

### PRZELOTY NAD ATLANTYKIEM

Zesioroczne przeloty lotnicze nad Północnym Atlantykiem osiągnęły rekordowo wysoki poziom. W ciągu 9 pierwszych miesięcy drogą powietrzną przez Ocean przebyło 2.400.000 pasażerów tj. o 28,7 procenta więcej aniżeli w tym samym okresie 1963 roku. Jednocześnie samolotami przewieziono 76 tysięcy ton towarów oraz 17 tysięcy ton poczty.

### HOMER MIAŁ RACJĘ

Gruzińscy pletwonurkowie, prowadzący badania zatopionych ruin miast starożytnej Kolchidy, założonych przez Greków, odnaleźli trzy lata temu amfory, które przeleżały ponad dwa tysiące lat na dnie Morza Czarnego. W amforach były nasiona winorośli. Spróbowano je posadzić. Wyrosły krzewy, które w ubiegłym roku po raz pierwszy owocowały.

Zbrane winogrona wyróżniają się wspaniałym aromatem i smakiem. Jak wiadomo, winogrona starożytnej Kolchidy były sławione przez Homera i Wergiliusza.

### ELEKTRONOWY NOS

Policja amerykańska zakupiła dla swego użytku elektronowy przyrząd różniący zapachy. Czulość tego aparatu tysiąckrotnie przewyższa węch psa. Przy jego pomocy można będzie np. ustalić, jakie osoby przebywały w danym lokalu w ciągu ostatnich 24 godzin.

### MOUNT BEATLES

Beatlesi osiągnęły szczyty powodzenia. Ostatnio w Kanadzie nazwano jedną z gór w okolicach Ontario ich imieniem. W ten sposób „czterech chłopców” z Liverpoolu zdobyło sobie nieśmiertelność.

## „Aux Meubles Réunis”

162, rue de Dunkerque  
LILLE  
Tél. 54-95-31

- Duże udogodnienia płatności
- Bezpłatna dostawa do domu
- Przyjmujemy Wasze stare meble i aparaty
- Podarki-niespodzianki za okazaniem niniejszego ogłoszenia
- Otwarte w niedzielę przed południem i w poniedziałek po południu.

W naszym wielkim, nowo otwartym sklepie znajdziecie w wielkim wyborze **MEBLE** oraz wszelkie **APARATY ELEKTRYCZNE SPRZĘTU DOMOWEGO, LODÓWKI, MASZYNY DO PRANIA, TELEWIZORY**

**Wysoka jakość i przystępne ceny!**



CEKOP se spécialise dans les domaines industriels suivants: industrie lourde et construction mécanique, chantiers navals, énergétique, industrie du bâtiment et des matériaux de construction, industrie du bois, industrie agricole et alimentaire, industrie chimique, petites usines et ateliers divers.

Dans l'imposante liste des contrats réalisés en dix ans d'existence, de 1954 à 1964, nous trouvons des sucreries construites en Grèce, au Maroc, en Iran, à Ceylan, des fonderies — en Autriche, au Brésil, en Birmanie, des usines chimiques — en Turquie, Yougoslavie, Egypte, Guinée, des entrepôts frigorifiques — en Grèce et en Yougoslavie, des usines de séchage du bois au Brésil, au Chili, au Nigéria et au Soudan, des verreries en Inde, des fabriques de bétons légers en Yougoslavie, une fabrique de rectification du zinc aux Pays-Bas etc., etc.

Notons aussi les charpentes métalliques (grues et hangars) fournies au Danemark, les usines de constructions métalliques, de compteurs électriques, de cycles et d'enrichissement du charbon, les ponts métalliques construits en Egypte, les réservoirs à combustible — en Allemagne occidentale, Italie, Finlande, Suède, Iran, Egypte, les silos à riz en Birmanie, et — nous en parlons plus largement en page suivante — les silos à grain construits en France.

## EN FRANCE

Pour les fournitures  
de silos à grains  
d'abattoirs mécaniques

### CEKOP

est représenté par la Société

### BEAUJOLIN et Cie

166, Faubourg Saint-Honoré, 166  
PARIS 8-e

**L'**ENGINEERING, pour employer ce mot anglais (ou français) entré dans l'usage courant, est aujourd'hui une des formes les plus rentables des activités industrielles et surtout des exportations. Cela reste, bien sur, du domaine exclusif des pays hautement industrialisés. Car il s'agit, au sens le plus large du mot, de partir d'un champ inculte pour en arriver à une usine livrée „clefs en main“. Aussi les activités de l'entreprise de commerce extérieur CEKOP sont-elles un indice indiscutable du développement économique de la Pologne. Ainsi CEKOP, pour le compte de clients sur n'importe quel continent, se charge:

- de procéder aux investigations préliminaires et d'établir les rapports techniques et économiques concernant la rentabilité des investissements envisagés,
- d'élaborer les données de base et les conditions d'adjudication,
- d'exécuter les projets complets et toute la documentation technique nécessaire,
- de fournir toutes les machines et installations nécessaires, si besoin est avec l'aide des sous-traitants indiqués,
- d'assumer la totalité du montage ou sa surveillance,
- de livrer, si tel est le désir du client, l'entreprise „clefs en main“,
- de réaliser la mise en marche des usines,
- d'organiser, sur place ou en Pologne, la formation du personnel et des cadres de maîtrise pour la desserte et l'entretien des machines et installations,
- d'assurer l'aide de spécialistes pendant la première phase d'exploitation.

## SYMBOLE DE L'ENGINEERING POLONAIS

# CEKOP EXPORTE

● DES USINES ET INSTALLATIONS  
INDUSTRIELLES COMPLETES

**Construction mécanique, énergétique, industries du bâtiment et des matériaux de construction, chantiers navals, industries chimique, agricole, alimentaire, sucreries, industrie du bois, ateliers mécaniques et de réparations etc.**

# CEKOP SE CHARGE DE TOUT

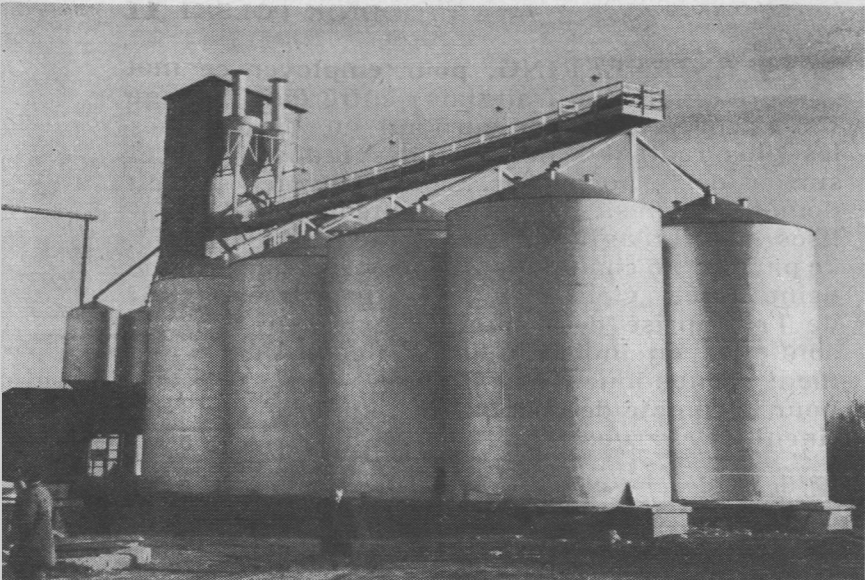
● Depuis les études préliminaires et les devis, en passant par les projets et la documentation, la fourniture des équipements et le montage, pour finir par la mise en marche des usines

## CEKOP LIVRE „CLEFS EN MAIN“

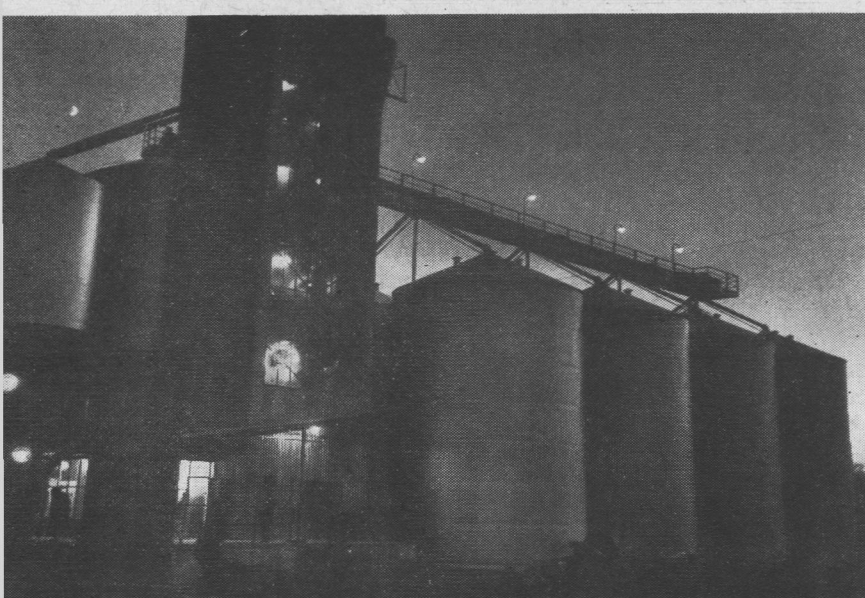
Catalogues, prospectus, renseignements, offres, devis:

**CEKOP** - VARSOVIE 1, KOŚCIELNA 12, BP 367  
Adresse télégraphique CEKOP WARSZAWA  
téléphone 31 20 01                      télex 812 34

# DZIEŁO ZNAD W KRAJOBRAZIE pod SAINT



Silos zbudowany całkowicie przez polskich inżynierów, mechaników i robotników prezentuje się okazale za dnia i w nocy



**N**A POLACH CHEVRESIS-MONCEAU, niedaleko Saint-Quentin w departamencie Aisne, ukończono niedawno budowę nowoczesnego obiektu, składającego się z różnych stalowych konstrukcji tworzących pomieszczenie dla maszyn i urządzeń oraz z ośmiu olbrzymich zbiorników mogących pomieścić 2.500 ton zboża.

Obiektem tym jest silos, który został całkowicie skonstruowany przez polskich inżynierów, mechaników i robotników na zlecenie francuskiej kooperatywy rolniczej.

Na pięć miesięcy przed oddaniem silosu do użytku, wszystko to, co składa się dziś na tego stalowego kolosa, znajdowało się jeszcze w oddzielnych elementach, rozmaitych częściach, słowem — „w proszku”. Na transport wszystkich części i sprzętu z Polski czekała już we Francji 30-osobowa ekipa polskich specjalistów. Oni to — w ciągu pięciu wspomnianych miesięcy — wzniesli nowy obiekt, służący do przeprowadzania wszystkich czynności związanych z przechowywaniem zboża.

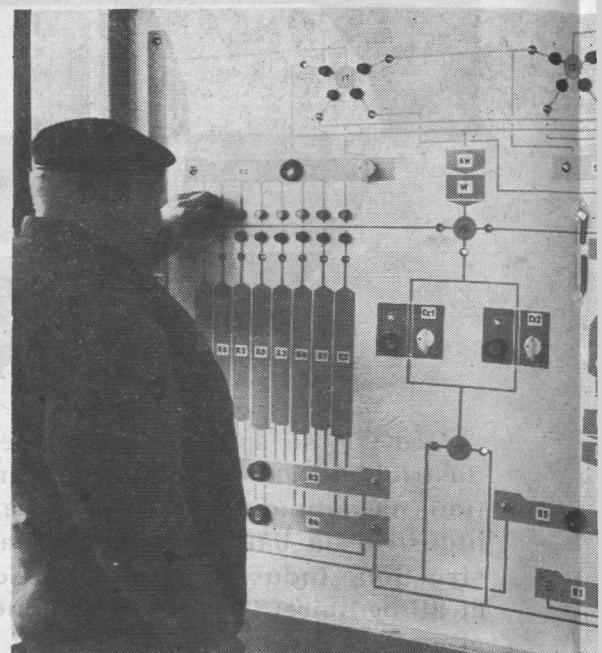
Dziś silos stoi już całkowicie gotowy: wystarczy tylko nacisnąć odpowiednie guziki na tablicy rozdzielczej, a specjalne urządzenia i maszyny zaczną zboże oczyszczać, ważyć, suszyć itp.

Silos może przyjąć i oczyścić w ciągu jednej godziny 50 ton zboża. W tym samym czasie można osuszyć w silosie 10 ton zboża o 4%, tak aby miało ono dokładnie taką wilgotność, jaka jest warunkiem jego prawidłowego przechowywania.

Wszystkie mechanizmy silosu są zdalnie sterowane. Wystarczy więc dwóch, trzech ludzi, żeby silos mógł pracować „na pełnych obrotach”.

Silos w Chevresis jest już drugim, zbudowanym we Francji przez Polaków. Polska centrala eksportowa „CEKOP” zakończyła już kilka miesięcy przedtem budowę jeszcze większego, bo obliczonego na 3.000 ton silosu w Saint-Paul-lès-Romans (Drôme), czemu poświęciliśmy obszerny reportaż w numerze 38/362 „Ty-

Przy tablicy rozdzielczej kierownik budowy i montażu naciskać na odpowiednie guziki, a wszystkie mechanizmy



**A**CHEVRESIS - MONCEAU, non loin de Saint-Quentin dans l'Aisne, se dresse depuis peu l'imposant complexe d'un nouveau silo à grain: huit réservoirs pouvant contenir 25 mille quintaux de blé et un bâtiment recelant les machines et les dispositifs de commande.

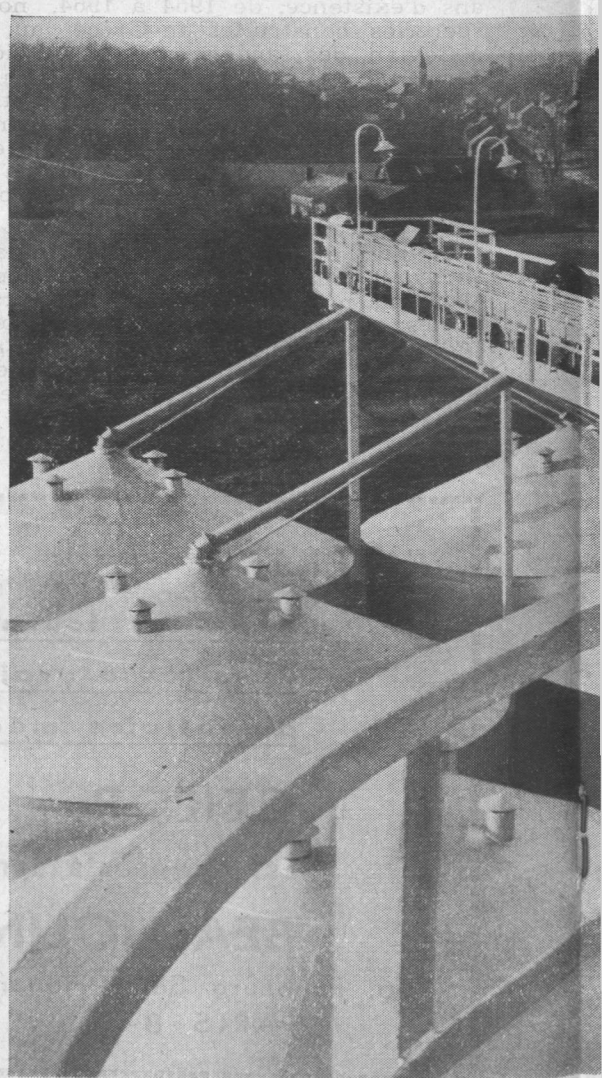
Ce silo réalisé pour une coopérative agricole est l'oeuvre d'ingénieurs, de techniciens et d'ouvriers polonais. Il y a cinq mois l'équipe polonaise instal-

lée sur le chantier recevait — en pièces détachées — l'ensemble des installations venues de Pologne. Aujourd'hui le silo travaille. Chaque heure, il peut „engranger” et nettoyer 500 quintaux de blé, en sécher 100 autres quintaux. L'ensemble des opérations est télécommandé. Deux-trois personnes suffisent à desservir le silo.

Auparavant, la centrale polonaise de commerce extérieur

„CEKOP” avait terminé un silo encore plus important à Saint-Paul-lès-Romans dans la Drôme, ce que nous avions relaté dans le n° 38/362 de „La Semaine” en date du 20 septembre 1964. D'autres installations de ce genre — affirmant le prestige de la Pologne industrielle et lui rapportant des précieuses devises — ont été construites en Birmanie, à Cuba et dans d'autres pays encore.

Przy kieliszku polskiej wódki ekipa montażystów CEKOP i francuscy odbiorcy silosu składali sobie wzajemnie gratulacje i podziękowania. Na pierwszym planie od lewej: p. Cras — dyrektor kooperatywy, p. Rózycka — przedstawiciel CEKOP, p. Pinon — inspektor nadzoru budowy oraz kierownicy montażu i pozostali współtwórcy silosu

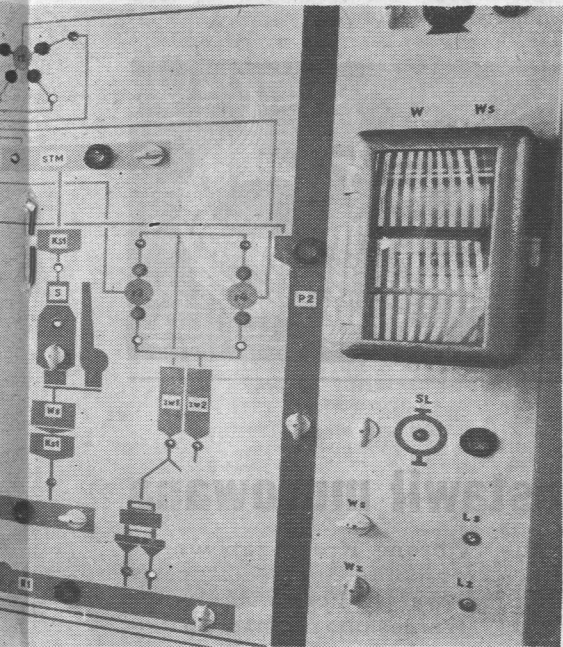


# WISŁY INT-QUENTIN

godnika" z 20 września ub. roku. Inne polskie silosy zostały już dostarczone do Bury, na Kubę i do innych krajów.

Silosy przynoszą Polsce cenne dewizy i prestiż dobrego producenta, a zagranicznym odbiorcom duże korzyści gospodarcze. O tym wiedzą już we Francji.

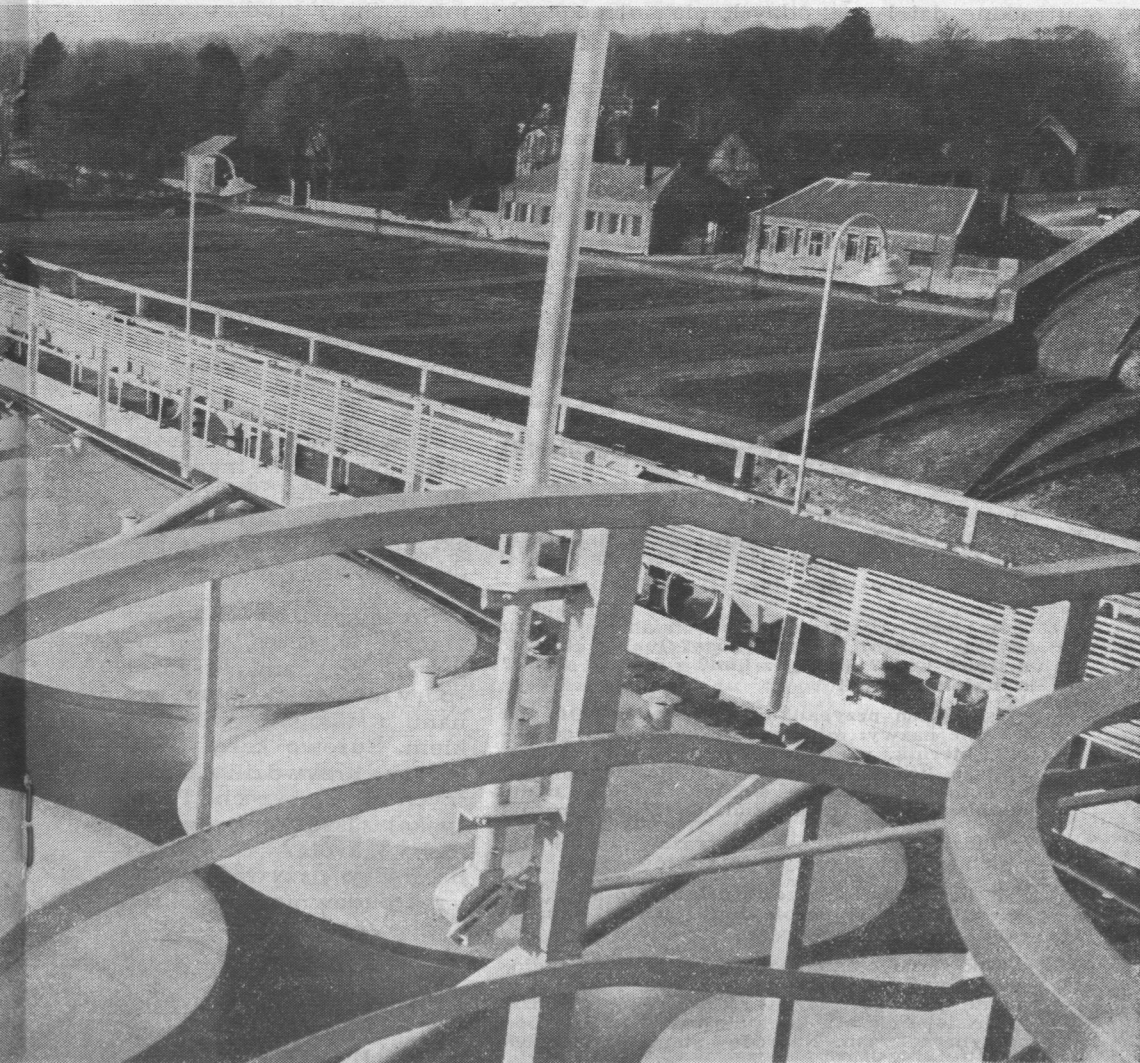
montażu elektrycznego p. Szutkiewicz. Wystarczy mechanizmy i urządzenia zacząć wykonywać operacje



Dwaj polscy montażyści p. Leńniczak (z lewej) i p. Gryczka przy znaku firmowym CEKOP



Silos może przyjąć i oczyścić w ciągu jednej godziny 50 ton zboża. Pierwsza faza — to wysyp zboża przez kratę przyjęciową. Poniżej: zbiorniki na oczyszczone i osuszone zboże



# EKSPORT POLSKIEJ MYŚLI TECHNICZNEJ i NAUKOWEJ

Czy wiecie kto jest dyrektorem Banku Narodowego Mali? Jest nim od kilku już lat polski ekonomista — Jan Partyka. Nie on jeden służy wiedzą i talentem młodym krajom Afryki i Bliskiego Wschodu. W Ghanie ekspertem Komisji Planowania jest Polak — Stefan Hatt, w Addis-Abebie wykładają na etiopskim uniwersytecie również nasz Rodak Bogodar Winit, jedną z katedr na uniwersytecie w Nigerii prowadzi dr Bogusław Molski. Polscy specjaliści, którzy zawarli kilkuletnie umowy na pracę w tych krajach, budują tam fabryki, miasta, domy mieszkalne, kierują wielkimi zakładami przemysłowymi, kształcą młode kadry. Lekarze zwalczają epidemie, leczą chorych, ekonomiści organizują gospodarkę.

## SPECJALIŚCI Z DOBRĄ OPINIĄ

Obecnie pracuje poza Krajem ponad 320 specjalistów polskich i uczonych, którzy zawarli indywidualne umowy (poza tymi fachowcami, którzy realizują różne prace wynikające z międzynarodowych umów handlowych). Największą grupę stanowią architekci, inżynierowie budowlani, inżynierowie mechanicy, na następnym miejscu znajdują się lekarze, wykładowcy wyższych szkół technicznych i uniwersytetów, ekonomiści, geolodzy. Pod obcymi banderami pływa kilku polskich kapitanów Żegluga Wielkiej.

Polscy specjaliści cieszą się dobrą opinią i wszędzie, gdzie działają, zyskują sobie sympatię ludności i instytucji, w których są zatrudnieni. Jest niemal regułą, że po upływie terminu kontraktu jest on, na życzenie zagranicznych pracodawców, przedłużany na następny okres. Sprawami zatrudnienia Polaków za granicą zajmuje się krajowa centrala handlu zagranicznego „Polservice”. Zapotrzebowanie na pracę polskich specjalistów w wielu krajach stale wzrasta. W ubiegłym roku ilość zatrudnionych za granicą Kraju wzrosła o ponad połowę.

## SPRZEDAŻ PATENTÓW

Drugą ważną dziedziną nietowarowego eksportu polskiego jest sprzedaż licencji i praw patentowych. Odbiorcami nie są już, w tym przypadku, kraje dopiero rozwijające się, lecz dysponujące najwyższą techniką. Jakkolwiek Polska nie posiada zbyt wiele wynalazków, które są opatentowane za granicą, to niektóre z nich są źródłem dochodów dewizowych dla Kraju oraz dla właścicieli patentów.

W ubiegłym roku „Polservice” sprzedał do USA za kilkaset tysięcy dolarów licencję na oczyszczarkę blachy z rdzy. Jest to rewelacyjna metoda opracowana w Stoczni Gdańskiej. Amerykańska firma, która na polskiej licencji produkuje wspomniane urządzenia, oprócz jednorazowej opłaty wnosi określoną sumę za każde wyprodukowane urządzenie. Do Wielkiej Brytanii Polska sprzedała za kilka tysięcy funtów licencję technologii kucia wałów korbowych. Wynalazek powstał w hucie „Batory” na Śląsku, do niej też wpływają sumy otrzymywane z tego tytułu. Przytoczone przykłady są tylko drobną częścią umów zawartych przez „Polservice”.

## POSZUKIWANIE SKARBÓW ZIEMI

„Polservice” organizuje także, przy pomocy polskich fachowców, badania geologiczne w poszukiwaniu zasobów węgla, rud, cynku, siarki itd., co jest pewnego rodzaju nowością nawet na skalę światową. Polska bowiem nie rości sobie żadnych pretensji do odkrytych skarbów ziemi, uważając je słusznie za narodowy majątek danego kraju.

Oddzielną dziedziną działalności jest eksport dokumentacji budowlanej, projektów hydrologicznych, budownictwa przemysłowego, mieszkaniowego, komunalnego. Do tego dochodzi także poradnictwo techniczno-ekonomiczne oraz nadzór techniczny nad budowami. Tak np. ostatnio Islandia podjęła budowę stoczni według polskich projektów i pod nadzorem polskich fachowców.

## W IMIĘ ROZWOJU WSPÓŁPRACY

Polska rozwija swoją gospodarkę i niezbędne dla niej zaplecze naukowo-techniczne. Mimo ogromnych wysiłków w zakresie wyszkolenia kadr fachowców nadal odczuwa się utratę tych licznych i często wybitnych specjalistów, których z taką zaciekleścią likwidował hitlerowski okupant. W tej sytuacji Polska każdego specjalistę ceni na „wagę złota”, każdy potrzebny jest dla rozwoju ojczystej gospodarki. Ale że ten rozwój oznacza również coraz szersze kontakty i wzrastającą wymianę z innymi krajami, z każdym rokiem i coraz szybciej wzrastać będzie liczba polskich fachowców pracujących za granicami Kraju. Stosunki Polski z zagranicą kształtują i rozwijają, obok eksportowanych, dobrych jakościowo towarów, również polscy specjaliści, którzy są rzecznikami dobrego imienia Polski w świecie oraz jej prężności gospodarczej i technicznej.

## Krakowskie ciekawostki

Kraków jest pełen ciekawostek nawet dla tych, którzy już o nim niejedno wiedzą. Podajemy kilka z nich.

▲ Poza Wisłą Kraków leży nad Dłubnią, Młynówką, Rudawą, Prądnikiem i Wilgą. Doliny tych 5 rzek przepływających przez miasto zostały w ciągu kilku wieków wyrównane i zabudowane.

▲ Dzwon zwany „Zygmuntem” wiszący na Wawelu odlany został w 1520 r. przez Hansa Behema.

▲ Wieża Ratuszowa na krakowskim Rynku Głównym jest krzywa. Odchyła się ona od pionu o 55 cm.

## Najlepsze występy gwiazdkowe przygotowały dzieci i młodzież w Zwartbergu i Montluçon



Zespół „Polonia” na uroczystości gwiazdkowej w Montluçon



Dzieci z Zolder i Beringen wystąpiły w Zwartbergu w inscenizacji „Komar z dębu spadł”, a dzieci z Waterschei w inscenizacji „7 barw tęczy” (na zdjęciu poniżej)



Na imprezie w Zwartbergu krakowiaka tańczy najmłodsi członkowie zespołu pieśni i tańca polskiego „Krakus”



**M**INAŁ JUŻ okres gwiazdkowy, ale przyjemnie jest wspominać te wszystkie radosne spotkania, a zwłaszcza udane i ciekawe występy, w których braliście udział Wy i Wasi rówieśnicy. Z otrzymanych korespondencji o noworoczno-gwiazdkowych spotkaniach w Belgii i Francji wybraliśmy do „Małego Tygodnika” zdjęcia z gwiazdki w Zwartbergu (Belgia) i Montluçon. Na uroczystościach tych w programach artystycznych występy dziecięce i młodzieżowe były najładniejsze i najżywiej oklaskiwane przez zebranych.

## UCZYMY SIĘ JĘZYKA POLSKIEGO (LEKCJA 12)

W języku polskim rzeczowniki odmieniają się przez przypadki. Polega to na tym, że zmienia się zakończenie wyrazu. W zamieszczonej bajce odmienimy przez przypadki rzeczownik rodzaju żeńskiego zakończony samogłoską — a.

### O swawolnej małpie

Uciekła małpa z zoo.  
Ech, jak małpie wesoło!  
Wędruje w podskokach,  
Robi wszystko na opak.  
— Małpo, światło czerwone!  
— Nie przechodź, małpizonie!  
Mów do małpy! — czcze słowa.  
Pędzi. Zginać gotowa.  
Jak wystrzelona z procy  
Biegnie wprost pod motocykl.  
Siedzi na limuzynie!  
Trzymajcie małpę, bo zginie!  
Tramwaj mknął. Hyc! na zderzak.  
Kogo małpuje ten zwierzak?  
Oj, byłby z małpą ambaras;  
Lecz złapano ją zaraz.  
W zoologicznym ogrodzie  
Znów dokazuje co dzień.

# MAŁY TYGODNIK

Nr  
115

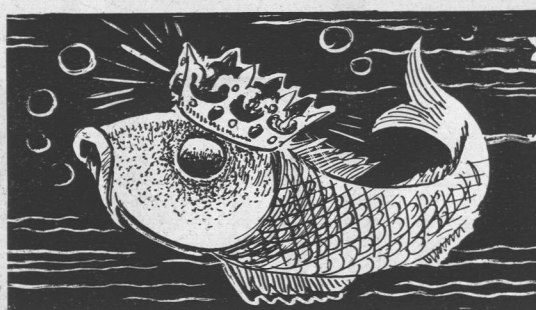


Dawno, dawno temu, na całym Pojezierzu Mazurskim szumiały olbrzymie lasy. Nie było tu bogatych miast ani uprawnych pól. Jedynie nad brzegami jezior gdzieniegdzie rozłożyły się rybackie osady. W toni jezior było wiele rozmaitych ryb, a szczególnie sielaw. Miały one nawet swego dostojnego króla.



Spośród staropolskich legend Kaszubów, Mazurów i Warmiaków od wieków mieszkających nad morzem i wielkimi jeziorami najpopularniejsze są baśnie i podania o rybach — złych i dobrych — oraz o dzielnych rybakach. Oto jedna z pięknych legend mazurskich, którą będziemy dla Was drukować w odcinkach.

W głębinach jeziora Sniardwy, w złotej, wysadzanej drogimi kamieniami koronie, pływał ogromny Król Sielaw. Gniewał się władca, burzył wody jeziora, gdy widział rybaków zarzucających sieci. Podpływał wtedy do łodzi i olbrzymim ciałem wywracał je, a złowione ryby z sieci wypuszczał na wolność.



### Z notatnika Wujka historyka (13)

## Zastał Polskę drewnianą, zostawił murowaną

Król Kazimierz miał za ledwie 23 lata, gdy w 1333 roku przejął władzę po swym ojcu, Władysławie Łokietku. Postępował jednak rozważnie i ostrożnie. Polska była za słaba, by walczyć o utracone ziemie. Kazimierz postanowił zawrzeć trwały pokój z najpotężniejszymi wrogami. Podyktowano mu ciężkie warunki. Musiał zrzec się praw do Śląska i Pomorza Gdańskiego.

Nie mogąc odzyskać ziem zachodnich, król skierował swe wysiłki na wschód. Po ciężkiej wojnie z Litwą zdobył tzw. Ruś Czerwoną i miasto

Lwów. Nikt nie przeczuwał, że zwycięstwo to będzie miało złe następstwa. Od tego czasu wielu władców Polski dążyło do podboju coraz to nowych ziem na wschodzie, rezygnując z odzyskania utraconych terenów nad Odrą i Nysą.

Król Kazimierz zajął się bardzo energicznie wewnętrznymi sprawami państwa. Ograniczył samowolę możnowładców, zarówno świeckich jak i duchownych, zreformował sądownictwo. Po raz pierwszy wydano w Polsce zbiory pisemnych praw, tzw. statuty. Ulepszył organizację wojska.

Obronę Kraju zapewniało pospolite ruszenie rycerstwa i liczne warownie. Wzniesiono ponad 40 nowych, murowanych zamków. Zbudowano także ponad dwadzieścia nowych miast. Stare grody otaczano murami obronnymi. Powstały pierwsze w Polsce cegielnie (dotąd cegłę sprowadzano z Niemiec).

Rozwijały się handel i rzemiosło, bogaciły się miasta, rosły dochody skarbu. Duże zyski dawały kopalnie soli i ołowiu, a także dobrze zagospodarowane wsie królewskie. Państwo pobierało również cła, czyli opłaty od towarów.

Aby przysporzyć Polsce ludzi światłych i mądrych, król w 1364 r. założył pierwszy w dziejach Polski uniwersytet tzw. Akademię Krakowską.

Szczególną opieką król otaczał włóścian. Zdarzało się, że sam rozsądzał spory między możnymi panami a ubogim wieśniakiem. Surowo karał tych, którzy krzywdzili uboższych i słabszych. Toteż zyskał zaszczytny przydomek „króla chłopów”. Różnie go nazywano: królem budowniczym, królem gospodarzem.

Do historii przeszedł jako Kazimierz Wielki.

WUJEK HISTORYK

Tutaj radę ci damy:  
„Bądź przyjacielem ładu!  
Na jezdni nie naśladowaj  
Tej ze zwierzyńca damy!”

A teraz przypatrzmy się odmianie wyrazu „małpa”: kto? małpa; kogo? małpy; komu? małpie; kogo? małpe; z kim? z małpą; o kim? o małpie; małpo!

Wszystkich przypadków jest siedem. Oto ich kolejne nazwy: mianownik, dopełniacz, celownik, biernik, narzędnik, miejscownik, wołacz. Jest to liczba pojedyncza. W liczbie mnogiej odmiana przedstawia się tak: małpy, małp, małpom, małpy, z małpami, o małpach, małpy!

Oddzielmy stałą część wyrazu (temat) od zmieniających się, czyli od końcówek.

W liczbie pojedynczej będzie: małp-a, -y, -ie, -ę, -a, -ie, -o. W liczbie mnogiej: y, -, -om, -y, -ami, -ach, -y.

Tak samo odmieniają się rzeczowniki: głowa, trawa, sarna, ława, dama itp. Napisz odmianę jednego z tych rzeczowników. Będzie to dzisiejsza praca konkursowa. Wyślij ją pod naszym adresem. Nagrodę stanowi ciekawa książka.

## LES PLUS BELLES AFFICHES DE 1964

Chaque mois, sur l'initiative du populaire quotidien „Życie Warszawy” (La vie de Varsovie), un jury choisit les quatre meilleures affiches du mois. Une fois par an, c'est l'élection des quatre meilleures oeuvres de l'année. Le choix

### Tout le long, le long de l'eau

Les chantiers fluviaux polonais ont entrepris la construction d'une série d'hôtels flottants. Ces unités seront dépourvues de tout équipement de navigation, à l'exception d'un poste de gouvernail. Elles seront propulsées par des pousseurs. 140 lits dans des cabines de une, deux et trois personnes, ainsi que 600 places sur le pont, un restaurant, un café, une salle de projection, des salles de bain et des douches, ainsi qu'une piscine à eau courante filtrée assureront aux passagers les conditions d'un repos confortable.

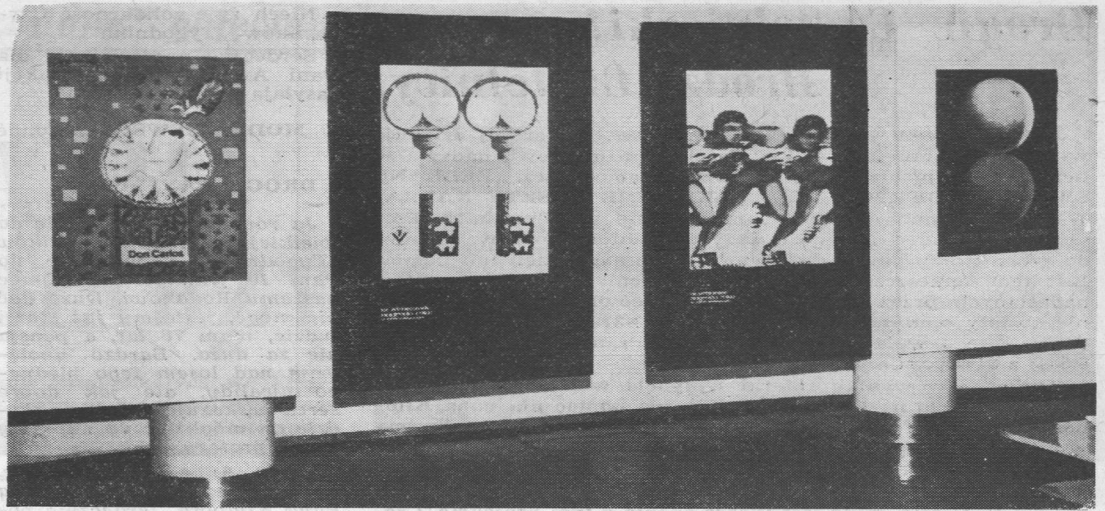
Les hôtels-flottants, munis du chauffage central, pourront fonctionner toute l'année. Ils pourront être ancrés auprès des localités riveraines devant faire face à une forte affluence. L'hiver, ils deviendront une base rêvée pour les amateurs du yachting sur glace et du patinage sur les grandes surfaces gelées des lacs de Mazurie.

Une quinzaine de ces hôtels flottants seront lancés prochainement.

en est toujours difficile, la qualité et la valeur des arts graphiques en Pologne étant un sujet d'envie dans le monde entier.

Pour 1964 les „oscar” sont revenus à J. Mroszczak (affiches de manifestations culturelles) pour l'affiche de „Don Carlos”, W. Zamecznik (affiches politiques) pour celle du V-e Congrès des villes jumelées, M. Urbaniec (vie sociale) pour l'affiche de la Spartakiade 1964 et K. Sławiński (publicité) pour l'affiche de la 33-e Foire Internationale de Poznań.

Sur nos photos: en haut et de gauche à droite — les quatre „oscar” dans l'ordre cité plus haut; en bas — les quatre artistes dans le même ordre.



## Dans les laboratoires des savants polonais

# MAGNETOPHONE ET POUMONS, MEDECINE ET CYBERNETIQUE

— Venez demain, je vous montrerais une expérience pour ainsi dire à cheval entre la médecine et la cybernétique. Nous cherchons à déterminer le mécanisme du cheminement des informations dans le système nerveux.

Le lendemain, votre reporter franchissait le seuil d'une des salles du Laboratoire de Pathologie Expérimentale de l'Académie Polonaise des Sciences.

**L**E DOCTEUR WITOLD KARCZEWSKI, maître de céans, est un homme jeune. Il ne rappelle en rien le chercheur classique, distrait et peu soucieux de son extérieur. Une table blanche avec un lapin immobilisé en son milieu, une étagère avec des instruments de chirurgie, un magnétophone placé sur un tabouret, plusieurs appareils électroniques munis d'écrans oscilloscopiques composaient l'aménagement de la salle.

— Vous savez — expliquait le dr Karczewski — qu'une liaison efficace s'établit dans le système nerveux entre l'organe exécutant une fonction et les centres nerveux qui la commandent. Ces centres doivent être constamment informés si la fonction qui leur est soumise se déroule de façon régulière. Notre expérience cherche à reconstituer ce mécanisme.

— Le premier élément de l'expérience est ce lapin. Ne vous inquiétez pas, il est sous anesthésie. Constatez qu'il respire normalement, puisque c'est là le point de départ de l'expérience.

— Cet oscilloscope enregistre le rythme respiratoire, la courbe que vous voyez sur l'écran correspond à la respiration normale de l'animal. Le système est complété par ce magnétophone. Nous avons enregistré sur bande le rythme respiratoire régulier d'un autre lapin. Cette information est constituée par des impulsions électriques qui ont une certaine forme sonore. Ecoutez...

La bande commença à se dérouler et j'entendis une suite de tons singuliers, aigus.

— C'est ainsi — continuait le dr Karczewski — que se manifestent chez chaque lapin sain les impulsions électriques par lesquelles les centres nerveux commandent la respiration.

— Chaque système de commande doit obtenir en retour des informations sur le processus en déroulement. Dans un organisme vivant, c'est le système nerveux qui est ce „dispatching central”. Les informations sur ce qui se passe dans l'organisme et en dehors de lui sont transmises sous forme de signaux — d'impulsions électriques naissant dans les cellules. Après avoir analysé ces informations, le système nerveux envoie ses ordres aux exécutants: muscles, poumons, coeur, intestins, glandes etc. On peut donc considérer ces impulsions électriques comme un code.

— Connait-on la clé de ce code?

— Pour l'instant nous arrivons à reconnaître seulement les „lettres”, peut-être même certains „mots” du langage utilisé par le système nerveux. Notre expérience — qui à ma connaissance est sous cette forme la première dans le monde — est un pas en avant vers le déchiffrement de ce langage, une tentative de formuler en utilisant des phrases entières.

Le docteur Karczewski se pencha sur le lapin inerte. Un éclair de nickel brilla sous la lampe.

— Je viens de sectionner un nerf. Constatez que le rythme respiratoire est devenu irrégulier et plus lent. Les informations ne parviennent plus et les centres nerveux ne peuvent pas commander la

respiration. Voyez la différence sur l'oscilloscope...

Ce disant, le dr Karczewski, l'oeil fixé à l'objectif d'un microscope centré sur le champ opératoire, procédait à une mystérieuse manipulation.

— Je relie le nerf sectionné aux électrodes branchées sur le magnétophone. Observez bien. Je mets en marche le magnétophone. L'enregistrement va fournir les impulsions que vous avez entendues et qui sont celles d'un autre lapin.

En effet, le lapin qui ne donnait presque plus signe de vie commença à respirer normalement. La courbe sur l'écran oscilloscopique reprit l'aspect du début. Le dr Karczewski appuyait sur un bouton. La bande se déroulait maintenant deux fois plus vite et le lapin se mit à respirer deux fois plus vite.

— Vous voyez qu'en réglant la vitesse de déroulement de la bande, nous pouvons accélérer le rythme respiratoire de l'animal. Il en résulte que l'on peut remplacer les messages fournis par les poumons par des informations enregistrées sur bande et reconstruire ainsi le fonctionnement régulier de tout le système respiratoire. Nous avons même constaté qu'il n'est pas nécessaire d'imiter fidèlement les messages envoyés par les poumons puisque seuls certains de leurs éléments régulent le rythme respiratoire. Nous avons donc décidé de remplacer le message original par un modèle artificiel, c'est à dire par des impulsions produites par un générateur électrique.

— Et ça a réussi?

— Tout-à-fait. Nous avons d'ailleurs constaté que le rythme respiratoire se soumet à tel point aux informations pulmonaires que l'on peut produire même des perturbations artificielles, en utilisant par exemple l'enregistrement

## UN MILLIARD POUR L'AUTOMATISATION

Un milliard de zlotys seront dépensés en deux ans pour réaliser le plan de progrès technique dans la métallurgie polonaise.

Les cokeries entreprennent un programme de mécanisation et d'automatisation complètes. Deux entreprises pilotes, à Gliwice et à Wałbrzych, mettent à l'essai les solutions techniques et technologiques optimales de ce problème, avant leur application dans toutes les cokeries.

Dans le cadre de l'intensification des processus de transformation, une quinzaine de hauts-fourneaux passeront à chauffer au mazout ou au gaz naturel.

On installe actuellement dans cinq aciéries des balances tensométriques de précision pour le pesage de la charge et de l'acier liquide dans les poches. Vingt fours Martin seront en ces deux ans équipés d'un système régulateur du régime thermique. Le rendement des fours sera élevé de 15 à 20 pour-cent grâce à l'intensification de la combustion par insufflation d'oxygène. La méthode de coulée continue sera d'ici à 1970 introduite dans plusieurs nouvelles aciéries.

La production d'aciers spéciaux (avec adjonction de nickel, titane, cuivre, molybdène etc.) et d'aciers à résistance accrue augmentera considérablement. Les divisions de laminage appliqueront de nouvelles méthodes pour le placage des tôles, la fabrication des feuillards les plus minces et des tôles pour transformateurs de la plus haute qualité. Quelques aciéries recevront des chalumeaux à plasma.

## Les habitants d'Opole aident leur musée

Il y a deux ans, le Musée régional d'Opole lançait un appel aux habitants de la ville et de la voïvodie tout entière, en leur demandant de fouiller leurs archives familiales, leurs greniers, leurs caves pour enrichir bénévolement les collections du musée.

En deux ans, quelque mille objets de collection ont été offerts: monnaies anciennes, documents historiques, gravures, dessins, tableaux, sculptures, poteries (ci-dessous) etc. Une documentation particulièrement précieuse a été recueillie concernant les insurrections silésiennes de 1920.



## Drogi Czytelniczki! Drodzy Czytelnicy!

Jestem głęboko wzruszona i jeszcze raz najgoręcej dziękuję wszystkim, którzy pomogli p. Józefowi Kimborowi, nadsyłając liczne ofiary pieniężne na naprawę jego protez. **ZEBRANE SKŁADKI POKRYŁY JUŻ CAŁKOWICIE KOSZTY NAPRAWY.** Pan Kimbor prosił o zamieszczenie w „Tygodniku Polskim” listu. Adresuje go do wszystkich ofiarodawców, również do tych, którzy nawet drobnymi kwotami pragnęli mu pomóc. List ten zamieszczam poniżej, jak również wyjątki z listów nadesłanych przez dalszych ofiarodawców, których nazwiska nie zostały opublikowane w numerze 3(379) z 17 stycznia br. (Wzmiankę o wpłatach redakcja nasza zamieściła w numerze 5(381) z 31 stycznia br.).

Ponieważ w wyniku zbiórki wpłynęło więcej pieniędzy niż trzeba ich było na konkretną i doraźną pomoc dla pana Kimbora, proponuję Wam, moi Czytelnicy i Przyjaciele, abyśmy wspólnie zastanowili się na jaki cel je przeznaczyć. (Jest to suma kilkudziesięciu franków).

Zwracam się do wszystkich ofiarodawców i moich Czytelników: Napiszcie, jakie jest Wasze zdanie o tym projekcie. Czekać na listy i propozycje.

ANNA

### KOCHANI RODACY!

Jak najserdeczniej Wam wszystkim dziękuję za złote i szlachetne serca, za tak wielką pomoc, jaką mi okazaliście. Wam wszystkim zawdzięczam, że będę miał naprawione protezy.

Plakałem, gdy czytałem to wszystko, co o mnie się pisało w „Tygodniku”. Do końca życia będę o tym pamiętać, życzę wszystkim kochanym Rodakom i oddzielnie drogiej pani Annie dużo dobrego zdrowia i pomyślności w życiu.

Z głębokim szacunkiem

Józef KIMBOR

Serdecznie dziękuję Pani Annie za interesującą książkę.

### SZANOWNA PANI ANNO!

Jestem bardzo wdzięczny Pani za ten apel do Czytelników, za to, że umiała Pani przemówić do ludzkich serc w sprawie, która niejednego napawała smutkiem. Ja rów-

nież wzruszyłem się niedolą swego bliźniego, który przeszedł wojnę, walczył w obronie Kraju, a los tak zrządził, że został inwalidą.

Przesyłam sumę 25 franków, opłata „Tygodnika” za czas od 1 lutego 1965 r. do 1 sierpnia 1965 r. Pozostałe zaś 15 franków przekazuję omemu panu. Proszę, aby Pani tę sumę zechciała jemu przekazać, a zarazem serdecznie go pozdrowiła, życząc mu dobrego zdrowia.

Są jeszcze na świecie ludzie dobrej woli, którzy pomagają bliźnim w ciężkiej sytuacji.

Załączam również serdeczne pozdrowienia dla Pani Anny oraz dla całej Redakcji „Tygodnika” i życzę dalszej owocnej pracy.

Valentin JANOWSKI

Le Puy (Haute-Loire)

### DROGA PANI ANNO!

Nie możemy pozostać obojętni na apel w sprawie inwalidy, który potrzebuje pomocy. Posyłamy 10 franków na naprawę protez.

Niech żyje solidarność Czytelników „Tygodnika”!

Serdeczne pozdrowienia dla Pani Anny i całej Redakcji zasyłają

MODRZEJEWSKY z Condé

### DROGA PANI ANNO!

Ja również dołączam się do wielkiej rodziny Czytelników „Tygodnika” i wysyłam do Pani 10 franków na pomoc naszemu Rodakowi. Dużo dać nie mogę, jesteśmy już starsi ludzie, mam 76 lat, a pensem nie za duża. Bardzo ubolewam nad losem tego biednego inwalidy, ale jak dobre serce wskazuje, niedługo będzie on mógł dać do naprawy swoje protezy.

Panią Anne, całą redakcję, jak również naszego Rodaka Pana Kimbora, serdecznie pozdrawiamy i życzymy wszystkiego najlepszego

Witt MAZUREK z żoną  
z Condé-Macon

Pragniemy z całego serca pomóc temu człowiekowi, wysyłamy mu 10 F i zasyłamy dla Rodaka-inwalidy serdeczne pozdrowienia

Rodzina STASIK  
z Hagondange  
(Moselle)

Ja również dołączam się do ofiarodawców i przesyłam 10 franków, mimo że jestem wdową. Proszę p. Annę, aby serdecznie pozdrowiła tego Rodaka.

M. PURCEL  
z Hagondange

Ponadto ofiary pieniężne nadesłali p. Stanisław MA-SIAREK (S. et O.), p. Jan CHMIELEWSKI z Libercourt, p. Władysław KOZIEŁ z Tucquegnieux, p. JANOWSKI z Le Puy (Haute-Loire) oraz p. BELIŃSKA z Paryża.

na zagonach osuszonych, chronionych przed mroźnymi wiatrami, i słonecznych można dalej sadzić: czosnek (ail) i szalotkę (échalotte) wraz z pierwszym tegorocznym siewem groszku, w drugiej połowie miesiąca siejemy wczesną odmianę marchwi (carottes hâtives), trybulę (cerfeuil), szpinak (épinard d'été de Rueil), pietruszkę (persil frisé ou double), porę (poireau gros sourd de Rouen et poireau jaune du Poitou). Głębokość siewu powinna być zwykle równa podwójnej grubości ziarna, choć gleba i pora roku wiele tu znaczą.

Trzeba zawsze przyspieszyć prace ogrodowe, bo wiosenny wiatr i słońce gwałtownie wysuszają glebę, a tej straty nie zdołamy już potem nadrobić konewką. Ale nie można przystąpić do nich za wcześnie, gdy nie obeschnięta ziemia lepi się do narzędzi.

Grządką powinna mieć 120 cm szerokości, wystawiona na południe-północ. Czarną ziemię dobrze zasilić sztucznym nawozem, ubogą gnojem lub kompostem. Gdy nie można dostać gnoju fabrykujemy sztuczny, równie wartościowy: ze słomy lub złej trawy, na ubitej lub wybetonowanej ziemi układa się warstwę słomy lub trawy, moczy i ubija. Gdy osiągnie grubość 30-40 cm posypujemy pewną ilością „cyanamide” (3 kilo na 100 kilo suchej słomy) i tak dalej aż do wyczerpania zawartości. Następnie polewać trzeba od czasu do czasu wodą lub lepiej gnojówką. Po pierwszym przegnieciu przecinać pionowo i ułożyć nowe warstwy. Potem drugi raz to samo, a może nawet trzeci raz. Gdy materiał na kompost składa się z różnych traw, chwastów i odpadków kuchennych, dobrze jest przesympać warstwy również wapnem: wzmoże się tym temperaturę rozkładu i zniszczy, jeśli nie całkiem to prawie, różne ziarna chwastów.

WŚRÓD DRZEW w dalszym ciągu grabi się i usuwa lub zakopuje stare liście, prześwietla korony drzew, usuwa suche lub chore gałęzie. Nie należy pozwolić na rozrost zbyt dużej korony drzew, bo zbiór owoców jest trudny, albo niemożliwy. Kończyć też trzeba zimowe spryskiwanie drzew. Można również wiązać na pnie paski papieru, które smarujemy potem mazią (adhésite) albo starym smarem, a to celem przeszkodzenia wiosennej wędrowce szkodników drzewnych z ziemi na czubki gałęzi.



respektem wykonywali polecenia pierwszego w Polsce sędziego hokejowego — kobiety.

W LONG BEACH W KALIFORNII ZMARŁA MARY KELLY, która liczyła 113 lat i uchodziła za najstarszą kobietę Ameryki Północnej.

KOSZALIN OTRZYMA W NAJBLIŻSZYM PIĘCIOLECIU nowy zakład odzieżowy kosztem prawie 20 mln złotych. Zakład ten zatrudni około 750 osób, w tym 90% kobiet. Obecnie poważna część przyszłej załogi pilnie uczęszcza do... szkoły.

MARLENA DIETRICH ZADZIWIĄ ŚWIAT wolą utrzymania młodości i to z dobrym skutkiem. Jest stałą klientką przeróżnych instytucji piękności i domów mody. Nie na darmo nazywają ją „babcią naszych marzeń”.



### SZANOWNA PANI ANNO!

Postanowiłem zwrócić się do Pani, by wyznać jej swoje żale i troski życiowe. Zaczę od tego, że w całym moim życiu małżeńskim nie zaznałem nawet jednego miesiąca szczęścia, dźwigałem na swoich barkach ogromny, koszmarny trud, który utłaczał mnie z wielką siłą w otchłań goryczy i rezygnacji z powodu zachowania i postępów mojej małżonki w stosunku do mnie.

Ożeniłem się dość młodo z biedną dziewczyną o dwa lata starszą ode mnie, nie wymagałem od niej niczego więcej niż tylko poszanowania godności małżeńskiej oraz jej osobistej. Przyszło na świat dwoje dzieci, ale to nie miało żadnego wpływu na moją żonę, by porzuciła swoje niewłaściwe postępowanie. Zawsze otaczała się innymi adoratorami, którzy jakoby uwielbiali ją wielce. Wynikiem tego było dziecko z jednym z nich, co jest stwierdzone, zresztą ona sama przyznała się do tego.

Ja ciężko pracowałem w kopalniach rudy żelaznej, by jakoś zarobić na życie dla siebie oraz całej rodziny, którą bardzo kochałem. Gdy nadchodziła niedziela chciałem wypocząć, dlatego nie zawsze mogłem wyjść na potańcówkę, a ona bardzo to lubiła, a jeszcze bardziej nowych aman-tów. Dlatego też niejednokrotnie zostawiała mnie samego w domu z małymi dziećmi, a sama ulatniała się tam, gdzie czekało na nią grono jej wielbicieli. W czasie okupacji wydała mnie w ręce gestapo.

Gdy po wyzwoleniu wróciłem do domu, nastawienie mojej żony w niczym się nie zmieniło. Klótnie były na porządku dziennym doszło w końcu do tego, że musiałem opuścić dom razem z jednym, najmłodszym dzieckiem, bo inne już dorosłe. W roku 1950 wystąpiłem o rozwód. Żona jest od wielu lat w sektach

Jehowy — otrzymała z ich strony pomoc i poparcie niezbędne dla wygrania sprawy. W wyniku — sąd nie udzielił rozwodu, ale zasądził ode mnie pensję. Proszę o radę co mam robić, jakie podjąć kroki dla rozwiązania tej koszmarniej sytuacji.

NIE KAWALER —  
NIE WIDOWIEC

### SZANOWNNY PANIE!

Jeśli wszystkie fakty, które podaje pan w swoim liście są poparte dowodami lub opiniami świadków — nie rozumuję dlaczego sąd nie miałby ich wziąć pod uwagę. Przypuszczam więc, że nie napisał mi pan wszystkiego, co dotyczy pożytku małżeńskiego i konfliktu między panem a pańską żoną. Uważam, że najśluszniej byłoby poradzić się doświadczonemu adwokatowi, powierzyć mu prowadzenie sprawy rozwodowej. Jakkolwiek byłoby — dalsze wspólne życie nie ma oczywiście sensu.

ANNA

### KOCHANA PANI ANNO!

Chcę podzielić się z panią moimi troskami. Zaczyna mi dokuczać bieda. Mam czworo dzieci, najstarsza córka jest mężatką. Mąż, stary człowiek, ciągle choruje, do lekarza nie chce iść, bo nie ma pieniędzy. Jego wypłata starczy na piętnaście dni życia, bo nas jest pięcioro. Nie mamy ciepłego odzienia, trzeba węgla, są natomiast rachunki do zapłacenia, a pieniędzy nie ma.

Zwracam się do pani z wielką prośbą o poradę albo pomoc. Jakby ktoś miał jaką starą odzież, to bardzo prosilaby o przystanie na mój koszt. Dzieci moje mają 17, 16 i 9 lat — córki. Niech pani mi wybaczy, że tak niestarannie piszę, ale dobrze nie widzę.

PANI GALA  
Vermand (Aisne)

Odpowiedź dla Pani M. Górskiej.

Wydaje mi się, że w tej samej sprawie, o której pani do mnie napisała, zwracała się również pani siostra. Odpowiedź na jej list została wydrukowana już w „Radach”. Jeśli sprawa była tylko podobna, a nie ta sama — proszę uprzejmie napisać do mnie powtórnie. Pozdrawiam serdecznie.

ANNA

### Uwaga!

Pana Jeana O. uprzejmie proszę o skomunikowanie się ze mną. Czekam na wiadomość, ponieważ pragnęłabym wiedzieć, czy otrzymał pan mój list i czy nawiązał kontakt z osobą, której adres mu przelałam. Pozdrawiam.

ANNA

### D. DOWOJNA - BIENAIME

TLUMACZKA  
PRZYSIĘGŁA  
PRZY WYŻSZYCH  
SĄDACH W PARYŻU

Tłumaczenia urzędowe  
ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle  
PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17  
METRO: PONT-MARIE



KIEDY W LUTYM rolnik bronuje oziminy, siewie groch, mały bób, mak, tytoń, sadi na nasienia buraki, rzepę i marchew, a w winnicy oborywuje i przycina krzewy oraz oczyszcza łąki, rozsiewa fosfatowe nawozy, rozrzuca gnoj i kompost — niecierpliwymi ogrodnik, zwłaszcza sobotni i niedzielny, chciałby już widzieć rośliny i kwiaty w swym ogródku. Zanim się jednak natura obudzi ze snu zimowego, już w inspektach, pod szkłem, w skrzynkach w mieszkaniu ukazują się cieniutkie niteczki zieleni, które niedługo zamienią się w silne sadzonki gotowe do rozsądzenia na grządce, gdy tylko atmosfera ociepli się dostatecznie. Wiosna już „wisi” w powietrzu i zapowiada bliskie nowalijki.

W OGRÓDKU lutowe prace są dalszym ciągiem poprzednich. Przypomnijmy więc sobie, że

## Balowe sukcesy

HÉNIN-LIÉTARD. Na balu urządzonym przez stowarzyszenie S.O.R. pierwszą damą dworu wybrano p. Janinę Gronęk. O wyborze decydowało oryginalne i piękne uczesanie.

LIÉVIN-LENS. Cité 14. Na balu Judo-Klub konkurs taneczny wygrali państwo Kędzierscy z Liévin. Królową klubu obrano p. Cecylię Motyl z Cité 14.

SANVIGNES-LES-MINES. Wstępny konkurs piękności wygrali pp. Helena Grzegorzewska, Mireille Bargiel i Monika Fluwa. Ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi na balu — 14 lutego.



Warto o gołębiach mieć chociażby „zielone” pojęcie...

# O GOŁĘBIACH DLA NIE-GOŁĘBIARZY

„Colombophilie” to „hobby” bardzo wielu Francuzów i Polaków zamieszkających we Francji. I chociaż niejedynemu człowiek będzie na pewno ze zdziwieniem, a może nawet z politowaniem patrzeć na tę manię, przyznać trzeba, iż stanowi ona dzisiaj zjawisko bardzo częste. Gołębiarze mają zawsze wiele zagadnień do rozwiązania. Pasjonuje ich każdy szczegół związany z gołębkiem... Rozmowa z gołębiarzem może być interesująca nawet dla tych, których noga nigdy jeszcze nie postąpiła w gołębniku. A w ogóle warto mieć o gołębiach choćby „zielone” pojęcie.

**P**AN BARTELOMIEJ TENETA z Montceau-les-Mines (Saône-et-Loire) hoduje gołębie od 16 lat. Nie ma zbyt wielkiej ilości ptaków, nie ma ambicji konkurrowania z hodowcami, którzy mają po 40, 60, a nawet 80 gołębi. I tak przecież na konkurs nie można wystawić więcej niż 12 gołębi, a do klasyfikacji — tylko 6. Panu Tenecie leży na sercu nie ilość, lecz jakość. Satisfakcję sprawia mu posiadanie gołębi, które przelatują setki kilometrów i nieomylnie wracają „do domu”.

Gdy zaczął swą hodowlę w roku 1949 od 12 gołębi, w kolonii znajdowały się zaledwie dwa zegary. Oczywiście chodzi o specjalne zegary gołębiarskie, potrzebne do wybijania godziny powrotu gołębia na obrączce, którą ptak miał na nóżce i kontroli szybkości lotu. Wtedy gołębiarz musiał nie tylko śpieszyć się z łapaniem ptaków powracających z dalekiego lotu i ściąganiem obrączek, ale potem jeszcze pędzić musiał do kolegi, u którego przygotowany był zegar. Jury przyznawało mu na tę czynność jedynie 6 sekund. Dzisiaj już każdy hodowca ma swój zegar, zasady konkursów zostały znacznie udoskonalone.

W towarzystwie gołębiariskim w Montceau jest około 40 członków, ale w konkursach bierze udział zaledwie 28—30. W tym roku p. Teneta został obrany prezesem na 4 lata. Program prac został już ustalony. Najpierw trening i krótkie loty: La Palisse, Nevers, Bourges, Vierzon, Tours.

Potem gołębiarze wezmą udział w konkursie w Saumur organizowanym przez ministerstwo, wreszcie nastąpi konkurs federalny w Pont-de-Château (550 km).

— *Gdy jest niedobra pogoda — opowiada pan Teneta — gołębie omijają strefę burzy i wtedy zdarza się, że błądzą. Są to jednak rzadkie wypadki. Gołąb ma wyjątkowo bystry zmysł orientacji i czasami wraca do gołębnika po całomiesięcznej nieobecności. Zdarza się, że kiedy zostanie przez kogoś złapany i zamknięty w gołębniku, to cały miesiąc czeka na okazję powrotu „do siebie”.*

— *Prawdziwy gołębiarz nie łapie jednak cudzych gołębi — podkreśla pan Teneta. — Gdy gołębie obce przychodzą do mnie, staram się po numerze na obrączkach rozpoznać do kogo należą i piszę bezwzględnie do tego hodowcy. W ten sposób właśnie nawiązałem znajomość z prezesem towarzystwa gołębiarskiego z Montargis. Na wiadomość, że u mnie zatrzymały się jego dwa gołębie, natychmiast napisał mi list z podziękowaniem i ofiarował mi oba ptaki. Gdy jednak gołębie odpoczęły, wróciły zaraz do swego właściciela. Hodowca z Montargis przysyłał mi je jeszcze potem dwa razy, ale i to nie pomogło: nie chciały zostać w Montceau.*

Gdy rozmawia się z takim zamiłowanym gołębiarzem jak p. Teneta — entuzjazm jego, przynajmniej w części, udziela się rozmówcy. Jest niewątpliwie godny podkreślenia

fakt, że gołębiarz nie ma z hodowli żadnych materialnych korzyści. Hoduje dla przyjemności, poświęca temu czas, wydaje pieniądze. Nadzieja na zdobycie nagrody ministerialnej jest niewielka, a i nagrody są skromne; gołębiarzy bowiem we Francji znajduje się bardzo wielu.

— *Lubię ten sport — mówi pan Teneta. — Nic z tego nie mam, ale koło gołębi lubię chodzić. Przyglądam im się, wybieram odpowiednie na konkurs (nie może być za tłuusty, musi być duży i silny). Daję mu odpowiednio jedzenie: rzepak, siemie konopne, żeby wzmacniał się, ale żeby się nie spał nadmiernie. Musi być taki, żeby był w stanie przelecieć 700 kilometrów w ciągu paru godzin. Gdy wystaliśmy nasze gołębie do Brest w 1957 roku, trafiły na mgłę. Cztery dni czekały na wypuszczenie. Tymczasem wysłano nam telegramy o stanie pogody. A gołębiom dawali jeść i pić. Gdy wreszcie wypuścili je, to widocznie z tęsknoty za gołębnikiem tak wyrwały, że po dziewięciu godzinach pierwszy gołąb był już w Montceau. Nasze ptaki osiągnęły wtedy średnią szybkość 86,6 km na godzinę.*

Interesująca jest także (w każdym razie dla laika, który nigdy się tymi sprawami nie zajmował) techniczna strona organizacji konkursów. Gołębie, które mają przebyć wyznaczoną trasę, wysyłane są do miejsca startu koleją. Podróż odbywają w specjalnych koszach zaopatrzonych w rybniki na wodę. Po przybyciu na miejsce przechodzą pod opiekę naczelnika stacji kolejowej, który osobiście dopilnowuje wypuszczenia ich. Aby mógł dokonać tego, musi zostać urzędowo do tej czynności upoważniony. W wypadku przeszkody, naczelnik stacji powiadamia stowarzyszenie gołębiarskie telegraficznie, iż start ptaków został opóźniony. Wypuszczenie odbywa się oczywiście przy asyście. Kosze wynoszone są na otwartą pustą przestrzeń (szczególnie druty telefoniczne i elektryczne są niebezpieczne dla wlatujących ptaków) i otwierane jednocześnie. Obserwatora takiego startu oczekuje bardzo efektowny widok: czasami wzbija się w niebo jednocześnie kilkaset ptaków.

— *Są hodowcy również i innych ras gołębi — mówi pan Teneta — pawików, gariaczy itp. Ale dla mnie to nie są prawdziwe gołębie. Łazi to po podwórzu jak kura, a latać dobrze nie potrafi. Raz dałem na konkurs do Vierzon gołębie. Jeden nie wrócił. I to dobry, mądry gołąb. Minął rok i nasze stowarzyszenie znów organizuje loty z Vierzon. Dalem znów gołębie. No i proszę sobie wyobrazić, że wróciły wszystkie, a z nimi mój zaginiony przed rokiem samiec... Na taki wyczyn zdo-*



być się może tylko gołąb pocztowy!

Spośród innych polskich hodowców wyróżnia się w Montceau również p. Józef SIWIAK. Nosi tytuł „champion”, zdobywa duże ilości punktów w konkursach. W departamentach północnej Francji hodowla gołębi jest bardzo rozpowszechniona. I tam również wielu naszych Rodaków posiada piękne okazy w swych gołębnikach. Szerzy się to zamiłowanie w Polsce, w Niemczech, w Anglii. „Do Polski jest zbyt daleko — wzdychają z żalem polscy gołębiarze — a żeby urządzać przeloty”. Trasa taka przekracza możliwości i siły gołębia. Organizowane są jednak olimpiady gołębiarskie, w ramach których wypuszczają się „zawodników” pochodzących z kilkunastu krajów europejskich. I wtedy trasy lotów są

bardzo dalekie. I są ptaki — fenomeny, które nie tracą orientacji, mimo bardzo wielkiego oddalenia od rodzinnej miejscowości i wracają pokonując przestrzenie, które są nawet poważne dla średnio-dystansowego samolotu.

Gołąb żyje około 10 lat. Najlepszy wiek gołębia, to 2, 3, 4 lata. Wtedy dokonuje z największą łatwością swych zdumiewających, rekordowych wyczynów.

— *Czyż to nie piękne? — pytają gołębiarze. — Czyż to nie uspaniałe?*

Spróbujcie odpowiedzieć, że nie, a wtedy sypną Wam nową porcją ciekawostek o swych skrzydlatych pupilkach. Jeszcze dłuższą niż ta. I nie przestaną Was przekonywać, dopóki nie przyznacie, że w hodowli gołębi jest istotnie coś niezwykłego.

## DZIĘKUJEMY NASZYM ZESPOŁOM



Czytelnik „Tygodnika” w północnej Francji nadesłał nam najnowsze zdjęcia zespołu „Oberek” — Waziers (powyżej) i zespołu z Lourches (poniżej) pisząc:

„Proszę o zamieszczenie tych fotografii z wyrazami podziękowania dla obu zespołów za ich występy na uroczystościach gwiazdkowo-noworocznych”.

Z satysfakcją spełniamy prośbę naszego Czytelnika dziękując zarazem w imieniu licznej Polonii wszystkim pozostałym zespołom folklorystycznym, które uświetniają tegoroczne „gwiazdki” swoimi pokazami artystycznymi.



## ELLE et LUI

DOUAI (na prostop dworca) Tél. 88-60-04

ZAWIADAMIAMY SZANOWNYCH  
KLIENTÓW, ŻE POSIADAMY NA SKŁADZIE  
BOGATY WYBÓR ODZIEŻY MĘSKIEJ,  
I DZIECIĘCEJ

▲ NAJNOWSZE MODELE!

▲ NAJMODNIEJSZE KOLORY!

▲ CENY PRZYSTĘPNE!

5% ZNIŻKI DLA LICZNYCH RODZIN  
I PENSJONOWANYCH

Posiadamy na składzie gwarantowane i pierwszej jakości:

PLÓTNO NA WSYPY © PUCH I PIERZE

© BIELIZNĘ POŚCIELOWĄ



Bar „Calypso” znajdował się w Konstancinie przy ulicy Wrzosowej. Zajmował jeden obszerny pokój w starej willi ukrytej zacisznie wśród wysokich i smukłych sosen, imitujących na tle pogodnego nieba włoskie pinie. Bar „Calypso” był stworzony zapewne w tym celu, aby imitować podobne bary z dalekich egzotycznych krajów, a tym kieteryjnym imitowaniem ściągnąć snobistyczną klientelę; dawać jej złudzenie bezbolesnego wydawania pieniędzy.

Nad wejściem wisiał skromny neon. Nie za duży, by nie drażnić wydziału podatkowego, nie za mały, by ludzie przejeżdżający ulicą Wrzosową mogli go spostrzec z głębi samochodu. Neon, obok napisu, mieścił w sobie palmę jako symbol egzotyki i tęsknot za czymś niecodziennym. Na małym tarasie postawiono trzy niewielkie wiklinowe stoliki pod trzema barwnymi parasolami. Już sam widok namalowanych na parasolach nągich, kolorowych kobiet, powyginanych w tanecznych pozach, przejących zmysłowo biodra i stożkowate piersi, zapraszał do wstąpienia na jedną chwilę beztroskiej ułudy.

Wnętrze było również imitacją podobnych wnętrz barów, rozmieszczonych w neoracjonalistycznych punktach barwnego świata, znanych z pocztówek i prospektów turystycznych — Lazurowego Wybrzeża, Biarritz, Hawai, Santa Monici, Long Beach czy też złotych plaż boskiego Rio. Ze ścian mrużyła filuternie oko frywolna i nieokiełznana egzotyka, warunkowana nazwą tego lokalu. Nagość ujęta w nowoczesne formy plakatu grafiki zdawała się być dyskretna, nie rażąca, a jednocześnie na tyle podniecająca, by utrzymać w bywalcach leciutkie drżenie serca i wzbudzić rozkoszny zamęt w głowie.

W głębi mieścił się bar. Z daleka oszałamiała całą skalą barw, od połyskliwego srebra „espresso” do kleistej czerwieni „Beaujolais”; od głębokiej zieleni pipermentu „Cadavas” do słonecznego złota „Courvoisier”. Topografia nazw i firm najznakomitszych trunków, drażniąca wymyślnymi etykietami, kształtami szkła i formą opakowań, wzbudzała w bywalcach wspomnienia o salonowych filmach i lakierowanych reklamach z zagranicznych magazynów. Na tym małym skrawku mazowieckiej ziemi w sposób perwersyjny wydano wojnę szarej codzienności. Wystawiono na pokaz rekwiizyty marzeń.

Nie zapomniano także o dyskretnie ukrytym za barem magnetofonie, rozpylającym z taśmy muzykę doskonale wkomponowaną w atmosferę lokalu. Ciche dźwięki calypso, cza-cza, samby, rumbi i innych egzotycznych tańców dochodziły do uszu przytłumione, lecz tym bardziej pobudzające do marzeń.

# NIEZNAJOMY z baru Calypso

Brzmiały tajemniczo i kusząco, jak muzyka z innego świata. Napełniały to błyskotliwe pudło rytmem pulsującym chciwą zmysłowością.

Wśród miniaturowych stolików krążył pan Dylski, były fordanser z „Adrii”, później kelner z „Bristolu”, a obecnie zapobiegliwy i nie narzucający się właściciel lokalu. Był to mężczyzna po pięćdziesiątce, wysoki, chudy, o twarzy zaszuszonej, lecz świadczącej jeszcze obecnie o dawnej urodzie aktora grającego role hrabiów w objazdowych operetkach. Z powściągliwym pośpiechem starał się spełnić każde życzenie. Mówił cicho i z zawodową perfekcją nalewał trunki do pustych kieliszków. Panowała opinia, że w „Calypso” obsługa jest znakomita.

Za barem, niby żywa reklama lokalu, tkwiła barmanka, pani Ita, młoda kobieta o opływowych kształtach, biuście Lolobrigidy, wejrzaniu Lucii Bose i zmysłowych ustach Brigitte Bardot. Wprawna alchemiczka wysokowych napojów; prestidigitatorka ludzkich pragnień, poruszała się z wrodzonym wdziękiem i dla każdego, kto wydał się godny, umiała dobrać odpowiedni trunek i odpowiedni uśmiech ze swego dość pokaźnego repertuaru. Nieśmiały potrafiła zachęcić do dyskretnego spojrzenia poza głęboko wycięty dekolt. Zbyt natrętnym dawała grzecznie do zrozumienia, że istnieją pewne granice poufałości.

Stanowiła wdzięczne uzupełnienie urządzenia lokalu, który powstał w roku 1957 jako oryginalny i nie pozbawiony pikanterii wykwiint prywatnej inicjatywy.

Zapadał mrok. Niebo na zachodzie było barwy rozcieńczonego wermutu, stanowiło wdzięczne tło dla konstancińskich sosen, mogących śmiało udawać włoskie pinie. Neon z napisem bar „Calypso”, uwieńczony zieloną palmą, palił się nad trzema parasolami światłem sinym, pozbawionym jeszcze wyraźnego kontrastu nocy. Przed barem stało kilka samochodów, a wśród nich dwa najnowsze modele Chylera z warszawskich placówek dyplomatycznych. Młodzi rewerzyści zatrzymywali się przed krążownikami szos i z wypiekami na ogorzałych policzkach rozprawiali o wytworach techniki amerykańskiej. Było ciepło i chociaż zbliżała się jesień, wieczór łagodnie otulał podwarszawskie letnisko, jakby ten odchodzący dzień należał jeszcze do pełnego lata.

Na przystanku zatrzymał się niebieski autobus. Przywiózł pasażerów z Warszawy. Z jego wnętrza wysypało się kilkanaście osób i na chwilę martwa ulica ożyła. Spośród pasażerów autobusu dwoje — wysoki mężczyzna, o szerokich barach i pełnych kształ-

Akcja powieści toczy się w Warszawie. Przed jedną z willi zatrzymało się auto, z którego wysiadł doktor Noiński. Doktor Piotrowski uklonił się i zaczął opowiadać doktorowi, że w jego willi dzieją się dziwne rzeczy. — Przychodziła tu jakaś elegancka pani i starszy pan — twierdząc, że pani doktorowej nie ma a drzwi są otwarte. Doktor udał się do willi, a za nim Piotrowski. W gabinecie znaleźli leżącego nieżyjącego mężczyznę. Powiadomiono milicję. Piotrowski pierwszy udzielał wyjaśnień o osobach, które przychodziły w czasie nieobecności doktora i jego żony. Doktor tymczasem zeznawał kapitanowi. Przybyły lekarz stwierdził zadanie dwóch ran. Przeprowadzono wizję lokalną. W koszu znaleziono tajemniczą kartkę. W pokoju Noińskiego ktoś włamał się do biurka. Z szuflady zginął brylant. Kapitan Przywara wyjął z kieszeni chusteczkę, a z niej brylant znaleziony przy denacie. Niestety, nie była to własność Noińskiego. Kapitan udał się do mieszkania Piotrowskiego, by zasięgnąć opinii o Noińskich. Skąd macie te ołówki, leżące na komódce — zapytał kapitan. Kupiłem w kiosku — odparł doktor. Teraz dopiero zauważono, że jeden z nich znaleźli w willi doktora.

tach, zdradzających skłonność do tycia, oraz smukła, bardzo elegancka kobieta, zwracająca uwagę pięknymi siwymi włosami — skierowało się do baru „Calipso”.

Przemknęli wśród stłoczonych stolików, ciekawych spojrzeń i szeptów. Młodzi mężczyźni z błyskiem podziwu odprowadzali oczami siwą kobietę aż do kontuaru. Ktoś powiedział półgłosem: — Srebrna pani! — i w tej samej chwili wśród pochylonych ku sobie głów wzmógł się szmer. Pan Dylski z przyklejonym do warg uśmiechem podszedł do pięknej pani, rzucił jakiś zdawkowy komplement i zapytał, gdzie chcieliby usiąść.

— Chyba najlepiej będzie przy barze? — zapytała swego towarzysza i, nie czekając na odpowiedź, wspięła się na wysokie barowe kszesło. Z jej ruchów można było wywnioskować, że niejedną godzinę przesiedziała na tym niezbyt wygodnym meblu. Towarzysz jej mężczyzna musiał jednak zużyć sporo energii, by wywindować się na wysokość obitego pluszem krążka.

Wnet zjawiała się pani Ita z uśmiechem przeznaczonym dla najmilej widzianych gości. Jednym spojrzeniem oceniła mężczyznę i jednocześnie sprawdziła ubiór kobiety. „Ta się umie ubrać!” — pomyślała z odcieniem kobiecej zazdrości i dodała w myśli, że tegi mężczyzna wygląda na ładowanego faceta.

— Ale pani szalowo wygląda! — przesuwała szkło na barze, gotowa w każdej chwili napełnić je żądanym trunkiem. — Czym mogę służyć? Jeśli się nie mylę, pani zawsze pije „White lady”. Czy można? — ujęła w giętkie dłonie stojący w lodzie shaker i wprowadziła go w migotliwy ruch.

— Jak pani doskonale pamięta.

— Trudno zapomnieć. Pani we wszystkim ma znakomity smak. A czy wie pani, jak panią tu nazywają? Srebrna Pani, ładnie, prawda?

— Siwe włosy, srebrna pani — roześmiała się i zalotnie spojrzała na partnera. Ten, nie należąc do rozmownych, skinął jedynie głową i odwzajemnił się wymuszonym uśmiechem. Policzki miał granatowe od gęstego zarostu i strużka potu spływała mu ze skroni za ucho. Starł ją starannie chusteczką.

— Może być „White lady” — mruknął obojętnie.

Barmanka z satysfakcją napełniała coctailowe kieliszki. Siwa pani uniosła rękę ruchem miękim, celowo leniwym, i odsunęła jedwabisty kosmyk włosów, opadający na czoło. Skórę miała delikatną, złociście przysmaloną słońcem. Młoda twarz i żywe wejrzanie zielonych oczu kontrastowały przyjemnie z siwizną.

— Jak to dobrze, żeśmy tu przyszli. Przyjemny lokal?

Mężczyzna jeszcze raz otarł spoconą twarz. — Przyjemny — powiedział bez entuzjazmu.

— Rozruszasz się, staruszk. Tylko nie bądź taki ponury, bo zaraz stąd pójdziemy. Nie gniewasz się, że cię wyciągnęłam? Brydź ci nie ucieknę. Chyba przyjemniej spędzić ze mną wieczór niż siedzieć ze starymi matkami i tasować karty... — mówiła lekko, miękim, nieco śpiewnym głosem, a w jej oczach migąły iskierki.

## TELEWIZJA: CENY SPECJALNE „LE TOUT COMPRIS”

(bez dodatkowych kosztów)

- 1 telewizor 59 cm, duży ekran, dobra marka
- 1 instalacja anteny zewnętrznej (na odbiór 1-go i 2-go programu)
- 1 prądnicza dodawcza 110/220 V.
- 1 elegancki stolik



Długoterminowa gwarancja  
(bezpłatne części, robocizna itp.)

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Ets. **PICOT et FILS**

17, Place Clémenceau

**BÉTHUNE**

TO WSZYSTKO ZA CENĘ 1.400 F  
(gotówką lub 72 F miesięcznie)

Dalszy ciąg nastąpi

LE COMPTE DE CHÈQUES

**B. N. C. I***est exempt de tous frais***LILLE****85, rue Nationale. Tél.: 57.18.14****AUCHEL, BETHUNE, BRUAY,  
BULLY, CARVIN, DOUAI,  
LENS, NOEUX - les - MINES**

## Audycja „PARIS-INTER” o gen. HAUKE-BOSAKU

W 94 rocznicę śmierci generała JÓZEFA HAUKE-BOSAKA, bohatera Powstania Styczniowego i obrońcy Dijon przed najazdem pruskim w 1871 r., Radio Francuskie nadało w programie „Paris-Inter” specjalną audycję. O wielkim żołnierzu, który oddał życie za wolność Francji, mówił p. Benjamin ROZENBERG.

Prelegent przedstawił dzieje życia i walk bohatera w Polsce i we Francji, szczególnie dokładnie i żywo przedstawił obraz ostatnich jego bojów w Bois-des-Chênes, w obronie stolicy Burgundii oraz opowiedział o pamiątkach, które po Bosaku pozostały. Wspomniał on również o projekcie wmurowania w jeden z domów przy ulicy Generała Bosaka w Dijon tablicy pamiątkowej. Nad realizacją tego projektu czuwają mer Dijon ks. kanonik KIR, konsul polski w Lyonie p. BARTNIK oraz burgundzki komitet Stowarzyszenia „Odra-Nyssa”. Audycja zakończyła się zdaniem wygłoszonym po polsku przez prelegenta:

„Postać generała Bosaka jest pięknym przykładem braterstwa i patriotyzmu wielkich Polaków, którzy nie żalowali krwi i własnego życia w walce o wolność nie tylko Polski, ale i Francji”.

Audycje poświęcone sprawom polskim nadawane są przez Radiodiffusion Française w programie „Paris-Inter” w środy o godz. 19.30.

## MAGAZYN POLSKO - FRANCUSKI ciekawostek i rozmaitości

### Czy dom Marii Walewskiej zostanie zburzony?

Alarmujące to pytanie postawił w świątecznym numerze wielkiego paryskiego tygodnika kulturalnego „Arts” — p. Yvan Christ, prowadzący rubrykę „Dénoncez les vandales”.

Dom Marii Walewskiej, do którego niegdyś tak często wstępował Napoleon po drodze z Saint-Cloud, znajduje się w Boulogne-sur-Seine, przy rue de Montmorency. Jest teraz własnością gminy Boulogne i mieści się w nim przedszkole. Władze Boulogne noszą się z zamiarem zburzenia domu pięknej pani Walewskiej i wybudowania na jego miejscu nowej szkoły.

Wszelako — pisze Yvan Christ — jeśli szkoły są potrzebne, to niezbędne są także muzea i ośrodki kulturalne. Pan Christ jest zdania, że władze gminne Boulogne powinny nie zburzyć pełen pamiątek dom, stanowiący piękny zabytek stylu Empire, lecz właśnie zrobić zeń przybytek kultury i sztuki.

### Profesor Jean Fabre o Mickiewiczu

Wykładowca literatury francuskiej na Sorbonie i znany polonista prof. Jean Fabre wydał ostatnio w paryskiej firmie G. Klincksiecka pracę zatytułowaną „Lumières et Romantisme. Energie et Nostalgie, de Rousseau à Mickiewicz”. W książce tej prof. Fabre wykazuje, że między rzekomo całkowicie antagonistycznymi kierunkami, jakimi były encyklopedyzm i romantyzm, istniały przecież pewne związki. Na poparcie swoich wywodów prof. Fabre przytacza przykład Mickiewicza, którego myśl stanowi — zdaniem francuskiego literaturoznawcy — jak gdyby syntezę racjonalizmu encyklopedystów

i nowych inspiracji, jakie wniósł do kultury romantyzm.

Przypomnijmy, że prof. Fabre ciekawie oświetlił problem związków Mickiewicza z Oświeceniem także i w książce opublikowanej w roku 1955 pod egidą UNESCO z okazji setnej rocznicy śmierci poety.

### Stanisław Skrowaczewski dyrygował orkiestrą Lamoureux

10 stycznia głośna orkiestra Lamoureux wykonała w paryskim Théâtre des Champs Elysées „Symfonię heroiczną” Beethovena. Dyrygował znany polski dyrygent — Stanisław Skrowaczewski. W notatce zapowiadającej koncert tygodnik „Arts” pisał o Skrowaczewskim, iż w ubiegłym roku zdobył on sobie „une reputation enviable”.

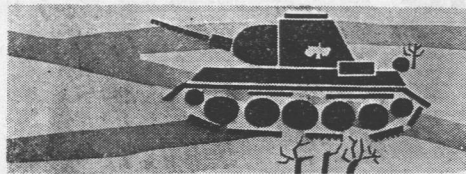
### Album o ołtarzu Wita Stwosza w Paryżu

Na rynku księgarskim Francji ukazał się ostatnio, staraniem paryskiego Cercle d'Arts, piękny album poświęcony ołtarzowi Wita Stwosza, znajdującemu się w kościele Mariackim w Krakowie. Album zawiera około 200 stron oraz 167 ilustracji czarno-białych i kolorowych.

„Les Lettres Françaises” zamieszczają na pierwszej stronie reprodukcję jednej z ilustracji i zapowiadają szersze omówienie w następnym numerze. „Humanité” także reprodukuje jedną z postaci z ołtarza Mariackiego oraz poświęca albumowi obszerną recenzję, podkreślając w tytule „Ołtarz krakowski arcydziełem rzeźby gotyckiej”. Album poprzedza wstęp polskich historyków sztuki: Dobrowolskiego i Dutkiewicza.

## WALDEMAR KOTOWICZ

# FRONTOWE DROGI



Zjawił się podoficer polityczny mego plutonu, przynosząc napisany już wstępniak. Klum wyrwał mu z ręki arkusz; czytał półgłosem.

— Dobrze... — mruknął po chwili i podnosząc głos powiedział: — Tylko trochę za krótkie. Więcej nikt nie napisał?

— Nie, panie chorąży. Każdy mówi, że nie potrafi — meldował Braczkowski.

— Co znaczy nie potrafi? Przecież każdego, kto pisze do gazetki, zwalniam od służby.

— Tak jest. Skwierczyński był trzy razy zwolniony i napisał tę modlitewkę „Do Królowej Korony Polskiej”, ale jak mu pan chorąży dał za to stójkę pod cekaemem, nie ma więcej chętnych.

— Skwierczyński?! Niech go cholera weźmie! On tego nie napisał, tylko ściągnął ze starego kalendara, co leżał w oficerskim wychodku. Po pierwsze, nie na temat, a po drugie, to śpiewka sanacyjnych ułanów. Jak poniosłem ten wierszyk do cenzury i powiedziałem, że to kompanijny poeta ułożył, porucznik Tymicki mało mi łba nie urwał. Oj, oj, Braczkowski, wy nic ludzi nie agitujecie... Napiszcie sami jeszcze jeden artykuł i podpiszcie nazwisko jakiegoś strzelca. Albo czekajcie... napiszcie bardzo długi i podpiszcie parę nazwisk. Tak będzie lepiej. Kolektywna praca. Pojutrze oddacie mi. Możecie odejść.

— Rozkaz, panie chorąży! — kapral trzasnął obcasami.

Stasio przysłuchiwał się wszystkiemu w milczeniu, widać było jednak, że nie pochwała metod propagandy w wojsku i tylko sympatia dla Kluma nie pozwala mu wtrącić tutaj swoich trzech groszy. Chłopak lubił chorążego Kluma. Może dlatego, że ten uczył go czytać, opowiadał o bitwie pod Grunwaldem i pod Lenino, zabierał ze sobą do łaźni, a przede wszystkim bronił, jak mógł, i ukrywał przed porucznikiem Tymickim. Polityczny zastępca dowódcy pułku nie zgadzał się bowiem na pobyt chłopca w kompanii i zapowiedział, że toleruje jego obecność tylko do czasu wyruszenia pułku na

front. Stasiak dręczył się wyraźnie perspektywą rozstania z nami, bał się porucznika Tymickiego jak diabeł święconej wody, a Klum nieraz medytował, w jaki sposób zdobyć dla chłopca względy srogiego wychowawcy pułku.

Rozwiązanie przyniósł przypadek na krótko przed wymarszem do Warszawy i jeszcze zanim skrzyżowaliśmy klingi szabel nad głowami świeżo poślubionej pary, porucznika Tadeusza Tymickiego i czarnowłosej pani Krystyny. W późny sobotni wieczór zjawił się niespodziewanie w koszarach pułku zastępca dowódcy dywizji do spraw politycznych, major Kuszko. Major Eugeniusz Kuszko dość często zaglądał do naszej jednostki, a interesujące prowadzone przez niego odprawy i odczyty cieszyły się dużą popularnością wśród wszystkich oficerów. Lecz w tym okresie pułk był w stanie pogotowia bojowego, co łączyło się z bezwzględny zakazem opuszczenia rejonu zakwaterowania, i nocna wizyta przedstawiciela dowództwa dywizji tym razem nie wróżyła nic dobrego. W dodatku wiedzieliśmy, że Kuszko, o ile był przyjemny w półoficjalnych spotkaniach, o tyle nie lubił żartować w sprawach służbowych.

Trzeba było jeszcze trafu, że kompania nasza miała służbę. Zarczyński był dowódcą warty, a ja oficerem inspekcyjnym pułku. Siedząc w dyżurce jak na szpilkach, próbowaliśmy zgadnąć, co przyniesie majora w tę mroźną noc. Zgadzyliśmy nie długo, gdyż Kuszko wezwał mnie do sztabu i wydał szyfrowany rozkaz alarmu dla przeprowadzenia pewnej akcji bojowej. Chodziło mu widocznie o sprawdzenie stopnia pogotowia pułku, a tym samym obecność kadry. W minutę później dyżurni gońcy, łamiąc niemal nogi, gnali do szych pododdziałów, rozjęzycali się brzęczki telefonów ściągnając na stanowiska poszczególnych dowódców, w koszarach zakotłowało się. Gdy wpadłem z powrotem na wartownię, telefonista z centrali meldował, że kwatera porucznika Tymickiego nie odpowiada i nigdzie nie można go znaleźć.

Wiedziałem, gdzie Tymicki spędza wieczory. Jego naręczona mieszkała w bliskim sąsiedztwie mojej dziewczyny. Poprzedniego wieczoru nadziałem się na niego u wylotu tamtej ulicy. Ledwie zdążyłem czmychnąć. Bo chociaż niby jednakowo obowiązywał nas zakaz opuszczania koszar, ale co wolno wojewodzie... jak mówi przysłowie. Jeżeli w ciągu kilku minut nie ściągniemy Tymickiego do pułku, Kuszko ukamieniuje go. Było nie było, szkoda chłopca. A tu ordynans porucznika, zamiast warować na kwaterze i w razie czego skoczyć po swego patrona, sam urwał się widać na dziwki. Mój goniec, z racji sąsiedztwa, trafiłby do „okopu” Tymickiego z zamkniętymi oczami, ale wysłałem go akurat z jakimś rozkazem. Na będących pod ręką innych żołnierzach, nie znających miasteczka, nie można było polegać. Wtedy wpadł mi w oko Stasiak. Wyciągnął szybko z popielnika nie dopieczono ziemniaki i rozglądał się za bezpieczną kryjówką na wypadek inspekcji wartowni.

— Stasio, wiesz, gdzie ulica Dziesiątego Lutego?

— Wiem, tam jest fotografa...

— Słuchaj, synu, naprzeciwko tego fotografa na rogu Piłsudskiego stoi żółta kamienica. Musisz znaleźć mieszkanie na parterze, na prawo od bramy. Znajdziesz?

— Znajdę, panie poruczniku — chłopak poderwał się.

— Tam jest porucznik Tymicki. Zameldujesz mu tylko, że w pułku alarm, ale piorunem, na jednej nodze, leć!

Chłopak stał jak wryty.

— Leć, pieronie, czego się gapisz? Każda sekunda droga!

— A jak porucznik Tymicki mnie wygoni?

— Nie wygoni. Ruszaj się, nie widzisz, co się dzieje?!

Żołnierze rozrywali skrzynki z zapasową amunicją. Zarczyński ryczał rozkazy, kolejna zmiana wartowników, ładując w pośpiechu broń, wybiegała na wzmocnienie posterunków. Ten zamęt i szczęk repetowanych karabinów podziały widocznie na wyobraźnię chłopca.

— Panie poruczniku, za minutę tam będę, ale da mi pan automat — powiedział stanowczo.

— Szlag by cię trafił... — Chwyciłem ze stojaka pierwszy z brzegu pistolet maszynowy, wytrzasnąłem z ładownicy amunicję i pusty wbiłem pod czep broni.

— Bez naboju... — Taki wyrzut zadrgał w głosie chłopca, że wyspałem mu do kieszeni garść pocisków. — Leć! — Był już za drzwiami.

Nasi korespondenci i sprawozdawcy relacjonują przebieg uroczystości gwiazdkowo-noworocznych, które odbywały się w niedzielę 17 stycznia br. w różnych ośrodkach polonijnych we Francji.



Francuski zespół A.S.G.M. wystąpił na polskiej gwiazdce w Montluçon. (Zdjęcie z tej imprezy wykonał p. Patrzałek)



**Ets J. VAN DEN WEGHE (S.A.)**  
TÉL. 112 LENS

**24, RUE CONSTANT DARRAS SALLAUMINES**

**Polecamy w dużym wyborze**

**PIECE KUCHENNE gazowe i na węgiel**

**PALENISKA SZAMOTOWE**

**WYROBY z ŻELIWA i EMALIA z SALLAUMINES**

**oraz URZĄDZENIA GRZEJNICZE**



**Gangrena nazizmu krąży jeszcze po świecie**

**PANIE REDAKTORZE!**

Jest ich siedmiu. Siedemnaśtolatki. Ich bożyszcze? Nie zgadniecie. Nie jest nim ani słynny Johnny, ani Jacques Anquetil, ani Georges Brassens, ani nawet Jean-Paul Sartre. Oni czczą pamięć Adolfa Hitlera. Ich „führer” — bo mają oni swojego „woda” — przeświadczone jest, że dobrze się stało, iż wymordowano parę milionów Żydów. „Ta rasa musi zginąć” — powiadają.

Członkowie, założyciele „Parti prolétarien national socialiste”, salutują po hitlerowsku; witając się wykrzykują „Heil Hitler!” Żandarmi, którzy ich aresztowali za kradzież, odkryli u nich, między innymi, bombę własnego wyrobu, rewolwer, sztandar nazistowski, zdjęcia „gwiazdorów” faszystów, pieczątki ze swastyką, swastyki z metalu, karty członkowskie „partii”, komplet „narzędzi zbrodniczych”, coś jakby arsenał wiomywacza doskonałego, skradziony mikroskop (był im ten mikroskop potrzebny do oglądania mikrofilmów), skradzione i retuszowane dowody osobiste, listę oczekiwanych w porcie statków, zaczątek listy miejscowych izraelitów... „Nie chcę być Francuzem — oświadczył w siedzibie żandarmerii „szef”. — Będę się starał uzyskać naturalizację w Szwajcarii albo pojadę do Argentyny, gdzie wolno być nazistą”.

„Odnoszę wrażenie, że wychodzę z jakiegoś koszmaru — pisal potem obecny przy tej scenie francuski dziennikarz. — Czy to na pewno jeszcze 1965 rok?... On croit ré-

ver. On se dit: c'est du roman, c'est de l'enfantillage. Hélas non”.

Niestety, to nie jest fikcja. Naprawdę niedawno aresztowano w Calais siedmiu młodych ludzi, członków-założycieli lokalnej sekcji „nowej partii nazistowskiej”. Te swastyki, bomba, fotografia Hitlera w kieszeni — to wszystko prawda. I nie myślcie, że chodzi o jakieś młodzieńcze wybrki. „Sur les sept jeunes gens arrêtés, quatre sont des nazis apparemment incurables” — pisał reporter La Voix du Nord p. Guy Baillaie.

Konsternacja. Rodzice, uczniwi, prości ludzie są zrozpaczeni. Wszystkie ich wysiłki zmierzające do przekonania młodocianych adeptów hitleryzmu, że to było barbarzyństwo, że tak nie wolno, że tak nie można, okazały się daremne. Synowie czytali książki, rodzice książek nie czytali. W dyskusjach przewagę mieli „oczytani”, obeznani z piekielną nazistowską pseudo-dialektyką, synowie.

Jak mogło do tego dojść? „Hitlera i nazizm odkryłem w sławiących okupację pismach ilustrowanych. Zafascynowała mnie aryjska doktryna. Wyparłem się swojej katolickiej religii i stałem się żołnierzem Hitlera” — oświadczył dziennikarzowi z La Voix du Nord „szef”.

A więc na początku były pisma, druki. Najpierw pisma ilustrowane, a potem biografia Hitlera.

Gdzieś pod koniec „Wojny i pokoju” Lew Tołstoj pisze o druku: „...to potężne narzędzie ciemnoty”. Druk może być nie-

## Życzenia noworoczne na polskich gwiazdkach

### MONTLUÇON

Uroczystość gwiazdkowo-noworoczna odbyła się w sali Teatru Miejskiego i była bardzo udana, co jest zasługą zespołu folklorystycznego „Polonia”, p. Ząbkowskiej, p. Sporek oraz innych miejscowych działaczy i społeczników.

Wśród 450-osobowej publiczności, składającej się z dzieci, młodzieży i dorosłych, znajdowali się również przyjezdni z Commentry i innych okolicznych miejscowości. Byli także obecni liczni goście, a m.in. zastępca mera-deputowanego Montluçon — p. Jourdain z małżonką, prezes lokalnego stowarzyszenia „France-Pologne”, adwokat p. Bartin, członkowie rady municypalnej i wicekonsul PRL w Lyonie — p. Kulczycki.

Zespół „Polonia” zaprezentował urozmaicony program tańców i piosenek ludowych. Wśród występujących znalazły się również osoby średniego pokolenia: p. Tomasz Radziśzewski, 55-letni robotnik, z dużym wdziękiem recytował wiersze Tuwima i innych polskich

twórców, zyskując żywy aplauz sali; z gorącą reakcją publiczności spotykały się też ładne recytacje p. Doroty Woroszyło.

Po przerwie, z całogodzinym, ciekawym programem artystycznym, wystąpił zespół młodzieżowy A.S.G.M. Popisy młodzieży francuskiej obejmowały świetnie wykonane tańce, układy gimnastyczno-akrobatyczne i inne, które bardzo podobały się publiczności.

Podczas uroczystości przemawiał wicekonsul Kulczycki, który w krótkim zarysie przedstawił dorobek 20-lecia Polski Ludowej oraz życzył wszystkim dużo dobrego w roku 1965. Pp. Ząbkowskiej i Sporek wręczone zostały przez wicekonsula Kulczyckiego odznaki Tysiąclecia.

Dużym powodzeniem cieszyła się loteria fan-towa, a dzieciom wiele radości sprawiły torebki polskich cukierków — jak corocznie — zostały i tym razem obdarowane. Miły wieczór w Montluçon zakończony został wyświetleniem polskiego filmu fabularnego „Anatol szuka miliona”.

## NIECH RADOŚĆ I POMYŚLNOŚĆ GOSZCZĄ W NASZYCH DOMACH

### ARRAS

Miejska sala koncertowa w Arras była wypełniona po brzegi. Około 700 osób — mieszkańców miasta i okolicznych gmin wzięło udział w imprezie noworocznej organizowanej przez „France-Pologne”. Wśród dzieci i młodzieży znajdowali się uczniowie miejscowych szkół, tutejszego sierocinca, którzy przybyli ze swoimi nauczycielami i wychowawcami.

Wśród osobistości obecnych na sali znajdowali się m.in. zastępca mera — p. Pierre Brunet, attaché gabinetu mera — p. Fernand Demore, radni municypalni, konsul PRL w Lille — p. Józef Klasa, attache

ché Ambasady PRL w Paryżu — p. Bożym i inni.

Na uroczystość przybyli reporterzy „La Voix du Nord”, „Nord Matin” i „Libre Artois”.

W imieniu gospodarzy przemawiali pp. Dominiczak i Bala, a następnie zabrał głos p. Derome, który gratulował organizatorom pięknie urządzonej imprezy. P. Derome wyrażał się również bardzo serdecznie o miejscowej Polonii i oświadczył, że może ona zawsze liczyć na przychylny stosunek i pomoc władz miejskich. Warto zaznaczyć, że merostwo oddało organizatorom uroczystości salę do dyspozycji bezpłatnie.

Konsul Klasa w przemówieniu zwrócił się m.in. specjalnie do dzieci i młodzieży Polonii, życząc jej serdecznie wielu sukcesów w nauce, a także poznawania Kraju ich rodziców. P. Dominiczakowi, który sprawował ogólne kierownictwo nad przygotowaniem imprezy, konsul Klasa wyraził oddzielne uznanie.

Miły nastrój panujący na sali od początku uroczystości wznógł się jeszcze podczas części artystycznej. Na urozmaicony program artystyczny złożyły się występy zespołu polskiego folkloru „Karolinka” z Carvin. Każdy kolejny popis 18 tancerzy i piosenkarzy oraz 17 najmłodszych członków „Karolinki” spotykał się z gorącą owacją publiczności. Wśród najmłodszych „artystów” „Karolinki” liczących zaledwie po 6—7 lat, znajdowali się m.in.: Martine Labory, Michelle Vachet, Irène Cierniak, Ryszard Luc, Patrick Bisto, Michel Uściawnowski, Bernard Godek i 5-letnia Izabella Laskowska.

Były polskie i francuskie kolędy, wiazanka tańców wielkopolskich, polka lubelska, krakowiaki, tańce kurpiow-

skie, oberki — trudno wylczyć wszystkie punkty tego świetnego repertuaru zaprezentowanego przez „Karolinkę”, którą kierowali pp. Barabasz, Łucowa i Mazurówna.

Część artystyczną wzbogaciły trzy krótkometrażowe polskie filmy dla dzieci. (Bajka o smoku wawelskim i inne).

Wielką uciechę miały wszystkie dzieci, gdy pod koniec uroczystości zjawili się na sali św. Mikołaj i obdarował je polskimi słodyczkami.

### WAZIERS

„Gwiazdkę” tutejszą organizowała Liga Flandryjska. Bardzo ładnie były występy dzieci szkolny w Cité Notre Dame, pod kierownictwem nauczycielki języka polskiego p. Czarkowej i instruktorki tańca i śpiewu — p. Młynkowiak.

Wśród gości obecni byli mer miasta — p. Miquet, zastępcy mera — pp. Lai i Duquenne i attaché konsulatu polskiego z Lille — p. Seiler.

### HARNES

Komitet lokalny Ligi Flandryjskiej przygotował tutejszą imprezę gwiazdkowo-noworoczną bardzo starannie. Za interesowanie uroczystością było duże, przybyło około 300 osób, przedstawiciele władz miejskich i attaché konsulatu polskiego w Lille — p. Korczewski.

Program artystyczny, wykonany przez miejscowy zespół folklorystyczny, był lekki, wesoly i bardzo podobał się publiczności, która nagradzała zespół dużymi brawami. Na uwagę zasługuje również to, że występowało dużo dzieci najmłodszych.



Na spotkaniu gwiazdkowym w Sallaumines zgromadzeni podziwiali ciekawe występy polskiego zespołu „Oberek” z Lens

**JÓZEF GRZYBEK z NORDU**

## Z życia różnych stowarzyszeń

**BLANZY-LES-MINES.** Prezesem stowarzyszenia wędkarskiego wybrano p. Ziotosia.

**METZ.** P. Leon Czyżewicz został wybrany jednogłośnie prezesem syndykatu pracowników farmaceutycznych.

**SALLAUMINES.** Stowarzyszenie strzeleckie odbyło swoje doroczne walne zebranie.

Po zaakceptowaniu rocznych sprawozdań wybrano zarząd na rok 1965. Prezesem ponownie został p. Ignacy Kłosowski, sekretarzem p. Edmund Rejman, skarbnikiem p. Kościelniak, a kapitanem p. Bruno Bartkowiak. W czasie zebrania sekretarz Federacji p. Szymański złożył życzenia noworoczne członkom stowarzyszenia. Sekcja z Sallaumi-

nes zdobyła Puchar Federacji, a członek tej sekcji p. Markiewicz został marszałkiem Federacji.

**BÉTHUNE.** Walne zebranie stowarzyszenia bulistów „Boulistes du 8-ter” odbyło się w miłym i ożywionym nastroju. Po przyjęciu rocznego sprawozdania i po podziękowaniach wyrażonych zarządowi za owocną pracę, do zarządu wybrano m.in. p. Józefa Jakubiaka i C. Żmudę, jako sekretarzy; p. Szumnego na skarbnika oraz pp. Adamkiewicza, Kasperzaka i Kuca do komisji kontrolnej. Do zarządu, jako ławnik wszedł p. Załużny. Data dorocznego balu została wyznaczona na dzień 2 marca.

**MOYEUVRE-GRANDE.** Organizacja młodzieżowa „La Maison des Jeunes et de la Culture” obradowała nad rocznym sprawozdaniem i ustaleniem kierunku pracy na rok 1965. Z zalem zgromadzenia przyjęli do wiadomości, że odejść ma do Paryża, do centrali na stałego dyrektora p. Banaś, dyrektor lokalny. Prezydentem wybrany został p. Goliński, sekretarzem została p. Mudry a członkiem zarządu p. Matwiejczyk.

### Odznaczenia

**METZ.** Srebrny medal „Famille française” otrzymała pani Władysława Bogdal z domu Pierzchała za wychowanie dziewięciorga dzieci, pani Flora Kiliańska z Aumetz za ośmiorgo; pani Susanne Midinet z domu Bojko z Fresnes-en-Saulnois za dziewięciorgo i pani Madeleine Diebolt z domu Prochaska z Saint-Avoid za dziewięciorgo.

**DOUAI.** Nagrodę naukową w formie medalu „vermeil” otrzymał p. François Nowaczyk z École Nationale Technique des Mines, jako „élève major”.

## NASZA KRONIKA RODZINNA

### 100 lat dla nowożeńców!

Ku radości Rodzin i przyjaciół ostatnio małżeństwa zawarli:

**ANNAY-SOUS-LENS:** Monique Thuilliez i Czesław Karoleczak, Maria Markowska i Marc Deboevere. **MERICOURT:** Stefania Sudomirska i Józef Rozdzielski, Alina Konefał i Henryk Bogacki. **SIN-LE-NOBLE:** Maria Kaczmarek i René Deloffre, Rolanda Roussel i Kazimierz Piotrowski. **MASNY:** Josiane Florowska i Jean Deguette. **ROUVROY:** Maria Jacheic i Stefan Paszkowiak, Marguerita Szalata i Jean-Claude Kordy, Yolande Antczak i René Desmet, Irena Nowak i Gérard Leroy.

Nowożeńcom życzymy wszystkim najlepszego!

### Urodzili się

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się.

**LE CREUSOT:** Corinne Kusiak. **LAQUENEXY:** Thierry Wątroba. **ANNAY-SOUS-LENS:** Annie Filipiak, Martin Rudy, Natalia Maciejewska. **ACHICOURT:** Bernard Łatka. **MAISNIL-LES-RUITZ:** Thierry Smyczyński. **HÉNIN-LIÉTARD:** Patrick Wojtkowski, Pascal Lewandowski, Annie Zielińska, Michał Wierzejewski, Jean-Luc Marzec, Pascal Turbiarz, Miłkołaj Cieslak, Arnaud Kozioł, Krystyna Wasiak. **MERICOURT:** Filip-Felix Dzikowski, Alain Brambor, Natalia Janeczko. **SOMAIN:** Didier Zieliński, Sylwia Baszyńska, Sylwia Frackowiak, Michèle Lipka, Sylwia Bochenek, Laurence Sekulak, Krystyna Stawowska. **BÉTHUNE:** Thierry Rakowski. **WAZIERS:** Jean Wos. **DOUAI:** Eric Maciejewski, Sylwia Jankowska, Bernard Gańczarczyk. **ROUVROY:** Raymond Szkiełka, Anna Czaja, Guy Rygielski. **MASNY:** Christian Cholewa.

Szczęśliwym Rodzicom życzymy pociechy i z tych najmłodszych.

### Z żałobnej karty

Z zalem donosimy, że odeszli od nas:

**LENS:** Bernard Kanarski, lat 59; Franciszka Bureczak z domu Łacek, lat 79. **ROUVROY:** Józef Kabuth, lat 56; Józef Sikorski, lat 48; Andrzej Pawlak, lat 71; Józef Staw-

### Najlepsi hodowcy

**PECQUENCOURT.** W czasie wystawy drobiu nagrody honorowe uzyskali: p. Jan Karoleczak za królika srebrnego angielskiego, p. Edward Karoleczak (za królika czarnego), p. Władysław Michalec (za królika holenderskiego), p. Józef Karoleczak (za kurę Langcham), p. Piotr Blonarowicz dwukrotnie (za kurę czarną-jedwabistą i gołębia zwyczajnego).

**HERSIN-COUPIGNY.** W konkursie pod nazwą „Fleur-rissee-vous” trzecie nagrody otrzymali p. Aniela Dybiak, p. F. Bernacki i p. Bernadette Kapusta, a czwarte: pp. Anne-Claude Gawłowska, Gisèle Bednarska, Marian Szczęsny, F. Bednarski i Alina Szafarczyk.

**BRUAY-EN-ARTOIS.** W konkursie dla górników grupy Auchel-Bruay nagrody otrzymali: pp. Henryk Stefański, Szymon Kaszubowski i Franciszek Banaszak.

czyński, lat 73. **DOUAI:** Czesław Ludwiczak, lat 50. **WAZIERS:** Marianna Soja z domu Milkina, lat 85. **FLERS-EN-ESCRÉBIEUX:** Stefan Małolepszy, lat 70. **HÉNIN-LIÉTARD:** Laurent Tyliński, lat 68. **AVION:** Józef Skowronek, lat 49. **MARLES-LES-MINES:** Mikołaj Jarzyniewski, lat 76. **MASNY:** Piotr Kiepusa; Bernard Kubiak. **SIN-LE-NOBLE:** Julian Sarazyn, lat 71; Stanisław Antczak, lat 76. **SOMAIN:** Joanna Stąskiewicz z domu Gniewkowska, lat 74. **CLOUANGE:** Maria Karsznia z domu Biegańska, lat 65. **LE CREUSOT:** Henryk Maciaszek, lat 33. **SAINTE-ÉTIENNE:** Maria Rybska z domu Gallice. **MONTCEAU-LES-MINES:** Wincenty Kłoska, lat 79.

Rodzicom Zmarłych najserdeczniejsze wyrazy współczucia składa Redakcja.

Polonia górnicza w **BARLIN** oddała ostatnią przysługę towarzyszowi pracy p. Józefowi **ROMANOWI**, który zmarł po długich cierpieniach. Głębokie współczucie wyrażali wszyscy żonie Zmarłego, Agnieszce, z domu Mrowczyk, córce i synowi Władysławowi, zamieszkałemu w Paryżu.

Do kondolencji tych przyłącza się „Tygodnik Polski”.

### 200 F na Szkoły Tysiąclecia

## WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA POMOCY OŚWIATOWEJ W TROYES

(Od naszego korespondenta)

W niedzielę 17 stycznia br. odbyło się w Troyes doroczne walne zebranie Towarzystwa Pomocy Oświatowej, w którym oprócz kilkudziesięciu członków i sympatyków wzięło udział szereg gości, a m.in.: p. **TEGLIA** z „France-Pologne”, dziennikarce lokalnej prasy francuskiej i inni.

Zebrańni przewodniczył p. Kazimierz **KWIATKOWSKI**, sekretarzem p. Tadeusz **ROSADA** a funkcje ławników pełnili pp. **DRZEWIECKI** i **ROLA**.

W sprawozdaniach i dyskusji omówiono całoroczną działalność Towarzystwa i nakreślono plany na przyszłość. Zebrani z zadowoleniem stwierdzili, że Towarzystwo przejawiało w ciągu ostatniego roku dużą żywotność i uzyskało szereg bardzo dobrych wyników. Tak jak dotychczas, Towarzystwu nadal przyświecać będzie w jego dalszej działalności naczelne hasło krzewienia i umocnienia przyjaźni francusko-polskiej.

Członkowie oklaskami dali wyraz swojej aprobaty i uznania dla ustępującego zarządu. Nowy zarząd wybrany został w tym samym składzie. Tak więc prezesem Towarzystwa ponownie wybrano p. Mieczysława Procha, wiceprezesem p. Jana Saka, sekretarzem — p. Helenę Kazimierską, II sekretarzem — p. Jadwigę Kwiatkowską, skarbnikiem — p. Stanisława Jaśkowiaka, II skarbnikiem — p. Franciszka Gałuszkę. Komisję rewizyjną wybrano w składzie pp.: Drzewiecka, Urbanik i Król.

Kierownictwo artystyczne nad zespołem nadal będzie sprawował p. Wacław Proch. Konferansjerem zespołu i tłumaczem piosenek pozostaje p. Kazimierz Proch. Drugim konferansjerem jest p. Zofia Proch, natomiast opiekę nad kostiumami powierzono p. Anieli Bak.

Zebrani uchwalili, że Towarzystwo przekaże 200 F na fundusz budowy szkół Tysiąclecia w Polsce.

Wyrazili również swoje uznanie i podziękowanie za zyczeliwość i pomoc okazywaną przez mera i radę muncypalną miasta Troyes, dziennikarzom francuskim: „L'Union, Libération-Champagne i Est-Eclair, Towarzystwu „Polonia” w Warszawie i Konsulatowi polskiemu w Paryżu.

Towarzystwu „Polonia” zebrani przekazali wyrazy żalu z powodu zgonu wiceprezesa — Hugona Hanke.

Obrazy zakończono lampką wina, polskim plackiem i kanapkami, które przygotowały pp. Bakowa, Jaśkowiakowa, Cieślarsowa, Drzewiecka i Szejnowa.



„Gwiazdka” w Montluçon pozostanie długo w pamięci wykonawców pięknego programu artystycznego i wszystkich Rodaków, którzy przybyli na tę miłą, rodzinną uroczystość. Nikt z widzów nie żałował żywych oklasków dla młodych artystów



### RAISMES — SABATHIER

Tu także gospodarzem uroczystości — bardzo udanej — była Liga Flandryjska. Uświetnił ją swoimi doskonałymi występami znany zespół „Wesoły Góral” — kierowany od wielu lat przez p. Rozwadowskiego.

Na sali zebrało się około 350 osób (a może i więcej) dużo było dzieci, był również mer miasta, kilku radnych oraz wicekonsul PRL w Lille — p. Matlaszek.

### TRITH — SAINT-LEGER

Tutaj impreza noworoczna odbyła się w sobotę 16 stycznia, połączona z obchodem 20 rocznicy PRL. Taki charakter uroczystości nadali organizatorzy, tj. komitet lokalny „France-Pologne”. Obecnych było około 200—250 osób, w znacznej części publiczność francuska. Spośród licznych gości można wymienić m.in.

mera, zastępcę mera, sekretarza merostwa, dyrektorów szkół, przedstawiciela konsulatów i innych.

Gościnnie wystąpił zespół „Wesoły Góral”, który zaprezentował liczne tańce i piosenki ze swojego repertuaru.

### DIJON

Wieczorek noworoczny zorganizował zespół pieśni i tańca „Warszawa”. Uroczystość zaszczylił obecnością mer miasta, dziekan Francuskiego Zgromadzenia Narodowego, kanonik Kir. Dostojny gość w serdecznych słowach podziękował za zaproszenie na uroczystość i z sympatią wspominał swój niedawny pobyt w Polsce, z której wywiózł wiele dobrych wrażeń. Wśród gości był również obecny attaché konsulatu PRL w Lyonie — p. Janusz Gęsicki.

Impreza zgromadziła około 450 osób, które żywo oklaskiwały występy „Warszawy”, a w przerwie wzięły udział w loterii fantowej i tańcach towarzyskich.

## SALLAUMINES

W Salle des Fêtes de l'Épinette zgromadziło się na „Gwiazdce” ponad 400 osób. Obecni byli: mer miasta — p. Tell, przedstawiciel Konsulatu polskiego w Lille i wielu innych gości, a z ramienia gospodarzy imprezy p. Aimé Laly, dyrektor szkoły Basly, prezes lokalnego komitetu „France-Pologne”.

Gościnnie występujący na uroczystości w Sallaumines zespół „Oberek” z Lens zaprezentował ładny program tańców i pieśni ludowych, bardzo gorąco oklaskiwany przez publiczność.

Podczas uroczystości 10 zasłużonych społeczników otrzymało „odznaki Tysiąclecia” nadane im przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu w Warszawie.

Tradycyjnym zwyczajem wszystkie dzieci zostały przez „gwiazdora” obdarowane polskimi cukierkami.

Zabierający głos p. Tell, Piszczek i Laly życzyli wszystkim dobrego Nowego Roku.



W Sallaumines sala była wypełniona po brzegi. Wśród Polaków znalazło się wielu naszych bliskich przyjaciół — Francuzów



Start i punkt kontrolny czasu (dla wozów jadących z Mińska) znajdowały się przed Pałacem Kultury



Robert Tixador i Vincent Percher wybrali na Rajd Renault R8. Ale „Renówki” były pechowe



Rasowe Citroën DS-19 przybyły z Mińska. Za chwilę ruszą w dalszą drogę po kontroli w Warszawie

## XXXIV RAJD MONTE CARLO

# Zasada i Osiński w ścistej czołówce najlepszych rajdowców

Z dziesięciu miast Europy (Paryż, Warszawa, Londyn, Lizbona, Ateny, Sztokholm, Mińsk, Frankfurt nad Menem, Monte Carlo) na trasę XXXIV RMC wyruszyło 237 samochodów ze znakami rejestracyjnymi 23 państw. Z tej wielkiej kawalkady samochodów pędzących dniem i nocą do mety w Monte Carlo — dotarli w regulaminowym czasie tylko 34 wozy. Te samochody stanęły z kolei do decydującej rozgrywki, nocegnego wyścigu górskiego (620 km) po oblodzonych i zaspanych śniegiem szosach. Była to próba najcięższa. Zawodnicy mieli już przecież za sobą przebyte bez chwili odpoczynku ponad 4000 km przy wysokich przeciętnych szybkościach!

**N**OCNY WYŚCIG ukończyły w regulaminowym czasie zaledwie 22 samochody. Kilka maszyn uległo rozbiciu, w tym Citroën DS-19 jednego z kandydatów do czołowego miejsca — Belga Bianchi. Jeden z poprzednich zwycięzców RMC Anglik Hopkirk — wpadł na wirażu do rzeki.

Wszystkie przeszkody tej piekielnie trudnej próby pokonała zwycięsko polska załoga **SOBIESŁAW ZASADA I KAZIMIERZ OSIŃSKI** z Krakowa, którzy znaleźli się wśród 22 najlepszych.

Polacy zostali sklasyfikowani na 18 miejscu i odnie-

śli zdecydowane zwycięstwo w klasie samochodów (do 700 ccm), w której startowali, jadąc na austriackim Steyer-Puch.

Jest to największy sukces powojenny polskich rajdowców na trasie RMC. W roku ubiegłym Sobiesław Zasada i Longin Bielak zajęli 41 miejsce na 120 sklasyfikowanych samochodów.

Polska odniosła jeszcze jeden wielki sukces. Przez Polskę trasami wiodącymi z Mińska (Związek Radziecki), ze Sztokholmu i Warszawy — przejechało 90 samochodów z 14 państw. W Warszawie znajdował się punkt kontroli

czasu dla samochodów jadących z Mińska. W Poznaniu zbiegły się trzy trasy razem. W mroźną noc rajdowcy wyruszyli ku polskiej granicy. Sprawną organizacją, doskonale znakowane i zabezpieczone drogi oraz serdeczna gościnność podbiły serca wszystkich zagranicznych rajdowców, wśród których było w tym roku aż 16 załóg francuskich. Jedną z ekip rajdowych, nr 85 z Mińska (Jean-Paul Joly i Michel Nicel) — miała niegroźną kłaknę pod Warszawą i musiała wycofać się z rajdu. Opiekę i pomoc techniczną zagwarantował im

Polski Związek Motorowy (PZMot).

Sekretarz generalny RMC zapytany o przyjęcie rajdowców w Polsce określił jednym słowem — Magnifique!!

Dla Francuzów szczęśliwym okazał się start z Mińska. Wśród najlepszych rajdowców Europy znalazły się ekipy: 7) Neyret-Terramorsi, 12) Ogier-Servoz, 17) Verrier-Rasquier.

Z pozostałych trzech polskich załóg biorących udział w tym roku, dwie (Ruciński-Postawka i Bielak-Dobrzański) dojechały do Monte Carlo, ale spóźnione (utknęły w zaspie śnieżnej za Chambéry). Trzecia załoga (Wędrychowski-Varisella) miała defekt samochodu jeszcze przed Poznaniem.

Ekipy francuskie biorące udział w tegorocznym RMC zapowiedziały ponowny start z Warszawy. Do zobaczenia więc za rok w stolicy Polski!



Jeden z najlepszych rajdowców francuskich Robert Neyer



Godzina 4.38. Na „Steyerze” rusza nr 7 — Wiener (Austria)



Panie Pointet i Hoillon (nr 82) na punkcie kontroli czasu



Polacy Ruciński — Postawka (nr 9) wybrali „Volvo”

**Stowarzyszenie Obrony Granic na Odrze i Nysie**  
urządza **WIELKI BAL NOCNY**

W SOBOTĘ 27 LUTEGO 1965 od godziny 21-ej do rana  
W Salonach Merostwa Ivry-sur-Seine

Metro: Mairie d'Ivry

Z udziałem znanej Polskiej Orkiestry Radia i Telewizji

**PO RAZ PIERWSZY W PARYŻU**  
**BRACIA KUBIAK z Pas-de-Calais**

**LICZNE ATRAKCJE I BUFET OBFICIE ZAOPATRZONY**  
**W SPECJAŁY POLSKIE**

L'Association pour le respect de la frontière Oder-Neisse  
vous invite à la

**GRANDE NUIT FRANCO-POLONAISE**

LE SAMEDI 27 FÉVRIER 1965 de 21 heures à l'aube

Salle des Fêtes de la Mairie d'Ivry-sur-Seine

Métro: Mairie d'Ivry

Avec la célèbre formation polonaise du Pas-de-Calais  
**Les Frères KUBIAK**

Vedettes du disque BARCLAY  
et de la Radio-Télévision de Lille

Danses anciennes et modernes  
Danses françaises et polonaises  
**BUFFET: Spécialités polonaises**

RÉSERVATION DES TABLES:  
Association Oder-Neisse — 9, Cité du Retiro, Paris 8e  
Métro: Madeleine ou Concorde — Téléphone: 265-02-64  
Agence de Voyages Gralla, 48, rue Vivienne, Paris — 2e.  
Métro: Montmartre, Téléphone: 508-50-42, 236-46-61

## Notatnik sportowca

### BIEGI PRZEŁAJOWE

**SALLAUMINES** w biegu organizowanym przez PSGT wyróżnił się w kat. „poussins” Bernard Kociński, w kat. „minimów”, Daniel Gubała, w kat. „kadetów” Bernard Waszczyński, w kat. „minimek” Anna Kocińska, w kat. „juniorów” Richard Ciecka i Andrzej Jankowiak.

**LIEVIN**. W biegu departamentalnym USSEL w kat. „minimów” Poltyński z Bapaume był dziewiąty a Stopiń czternasty. W kat. „kadetów” zwyciężył Piasecki z Vaudricourt. Czopik z Saint-Paul był czwarty.

**LILLE-LIEVIN**. W biegu centralnym Północy Masternak (USAL) zajął szóstą miejsce w grupie „populaire”, a Włodarczyk — dziewiąte w grupie wojskowych.

**PILKA NOŻNA**  
**AMIENS**. Celną strzałą Paterno- gi wyeliminował zawodową dru-

żynę Boulogne z dalszych rozgrywek pucharowych Francji.

**BRUAY-EN-ARTOIS**. Dzielnie bronili się drużyna Kaczmarka przed wyeliminowaniem z pucharu Francji przez bardzo silny zespół z Quévilly, prowadząc dwukrotnie i mając nawet szanse wygranej w ostatnich sekundach meczu. Silny strzał Kaczmarka chybił jednak celu. Wynik remisowy 3:3. Mecz będzie powtórzony.

**OIGNIES**. Oignies-Lille (amatorzy) 2:0. Wygrana Oignies jest zasługą zranego ataku: Pawlak, Gorgol, Wabiński, Kaczmarek i Urbaniak. Bramki dobrze bronili Kłopotki.

**CHAUMONT**. Mało brakowało, aby Moskala z drużyny Chaumont nie wyeliminował Sochaux, czołowej drużyny pierwszej ligi, z dalszych gier o puchar. Wynik Chaumont-Sochaux 2:2. Mecz będzie powtórzony.

## KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

**FLERS-EN-ESCREBIEUX**. Jan Koralewski uzyskał w kat. „vieilles femelles” drugą nagrodę w czasie wystawy w Lauvin-Planque urządzonej przez stowarzyszenie „La Vertigineuse”.

**LEWARDE**. W ramach wystawy dorocznej sektora Guesnain-Masny-Mosigny-Lewarde wręczono nagrody roczne. Otrzymał je m.in.: Smarzyk piąty w kat. „vieux au plus grand nombre de prix” (46 pkt), S. Wasiński drugi w kat. jednolatków i trzeci w kat. młodzików, L. Baziński drugi w kat. „jeunes 1964”.

**SOMAIN-SESSEVALLE**. Przeszło 200 gołębi zostało wystawionych w czasie pokazu sektora Somain. Pierwszą nagrodę w kat. „vieux mâles” otrzymał Dychus, który ponadto był czwarty w kat. „jeunes femelles” i siódmy w kat. „jeunes mâles”. Agasiński zajął dwukrotnie czwarte miejsce w kat. „mâles d'un an” i kat. „vieilles femelles”.

**AUBERCHICOURT**. Wystawa doroczna stowarzyszenia górniczego przyniosła pełny sukces J. Tyczyńskiemu, który w kat. „mâles d'un an” zajął miejsca — 1, 4 i 10, a w kat. „femelles d'un an” — 2, 4, i 10. W ogólnej klasyfikacji Tyczyński był drugi.

**FRAIS-MARAIS**. Wyniki zawodów całorocznych stowarzyszenia „L'Union fait la Force”. W kategorii „vieux en dessous de Paris — au plus de prix” F. Kędziora jest czwarty (8 nagród) a C. Piątkowski — piąty (7 nagród). W kat. „jeunes 1964 en-dessous de Paris — au plus de prix” Cyprys zajął drugie miejsce będąc pierwszym w kat. „aux deux premiers inscrits” (13 nagród). W kat. jednolatków „au plus grand nombre

de prix” Zając jest drugi (12 nagród), R. Górny czwarty (10 nagród) i Zubrzycki piąty (5 nagród), a w tej samej kategorii, lecz „aux deux premiers inscrits”: 2) Zając (8 nagród), 3) Górny (8 nagród).

**TYGODNIK POLSKI**  
**La Semaine Polonaise**

23, rue Taitbout, Paris IX  
Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51  
C.C.P. 92.20 - 76 Paris

**Przedstawiciel w Belgii**  
**OL. KUC**  
179, rue des Hamendes  
**LODELINSART**  
C.C.P. 66.69.45 Belgique

Przedstawiciel w Polsce  
**RUCH — Warszawa**  
ul. Wilcza 46

**Cena prenumeraty:**  
rocznie: 17 F. - 210 Fr. B.  
półrocznie: 10 F. - 120 Fr. B.  
kwartalnie: 6 F. - 70 Fr. B.

**Directeur de la Publication:**  
**M. DARCHE**

**IMPRIMERIE**  
Zakład Graficzny „Ruch”  
Warszawa, ul. Ludna 4

# Jacek i Agatka



**T**A MAŁA PARKA bohaterów polskiej telewizji „urodziła się” w roku 1962. Wtedy to właśnie dokładnie 1 października Jacek i Agatka wystąpili po raz pierwszy przed kamerami telewizyjnymi w audycji nadawanej dla dzieci na dobranoc.

„Mamusiami” dwóch zabawnych kukiełek są: znana pisarka dla dzieci Wanda Chotomska i odtwórczyni ról dziecięcych w radio i telewizji Zofia Raciborska, „ojcem” plastyk i dekorator Adam Kiljan, który wykonał ich miłe buźki i ubranka.

Audycja zdobyła wkrótce nadzwyczajną popularność nie tylko wśród dzieci, ale i wśród dorosłych, zyskała uznanie pedagogów, zainteresowała starszych. Jacek i Agatka zaczęli otrzymywać dziesiątki listów, w sprawach, o których rozprawiali podczas wystę-

pów telewizyjnych przed udaniem się na spoczynek, a spraw takich i problemów, często konfliktów małe dzieci mają bardzo dużo, o wiele więcej niż wydaje się niekiedy dorosłym oraz rodzicom. Dostrzec je może tylko wytrwały wychowawca, który zna psychikę różnych typów dzieci.

Pani Wanda Chotomska potrafiła tym wszystkim i białym i ważnym sprawom dziecięcym nadać zrozumiały kształt dziecięcej rozmowy dwójga bohaterów: Jacka i Agatki. Pani Raciborska z prawdziwą przyjemnością wciela się w obydwie role. Lubi te małe konflikty, podobnie jak lubi dzieci, dla których gra.

Miarą popularności tej audycji telewizyjnej dla dzieci jest fakt bardzo znamieny: Jacek i Agatka były w Polsce najmodniejszymi imionami w ubiegłym roku, zwłaszcza na Śląsku.

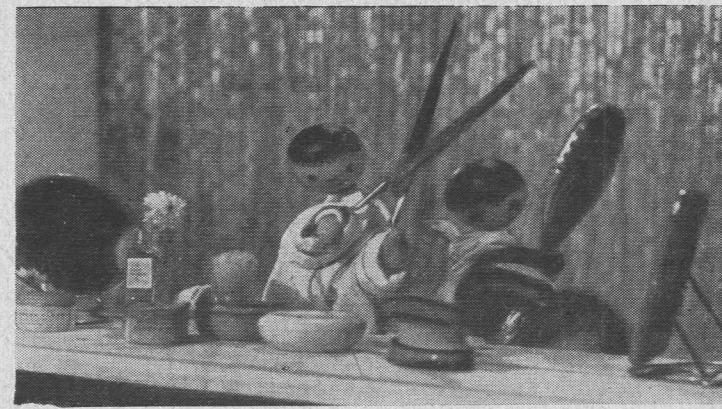
**E**N 1964, JACQUES et AGATHE ont été en Pologne les prénoms les plus populaires. C'est que depuis deux ans Jacques et Agathe disent tous les deux jours bonsoir aux enfants sur le petit écran.

Les deux héros enfantins de la télévision polonaise sont des poupées animées dessinées par Adam Kiljan, mais leurs soucis et leurs joies — dus à la plume de Wanda Chotomska, leurs voix — empruntées à l'actrice et présentatrice Zofia Raciborska, leurs gestes enfin, dus à deux animatrices invisibles, sont tellement vrais, reflètent si bien l'esprit des gosses, que Jacques et Agathe reçoivent des dizaines de lettres et même des cadeaux.

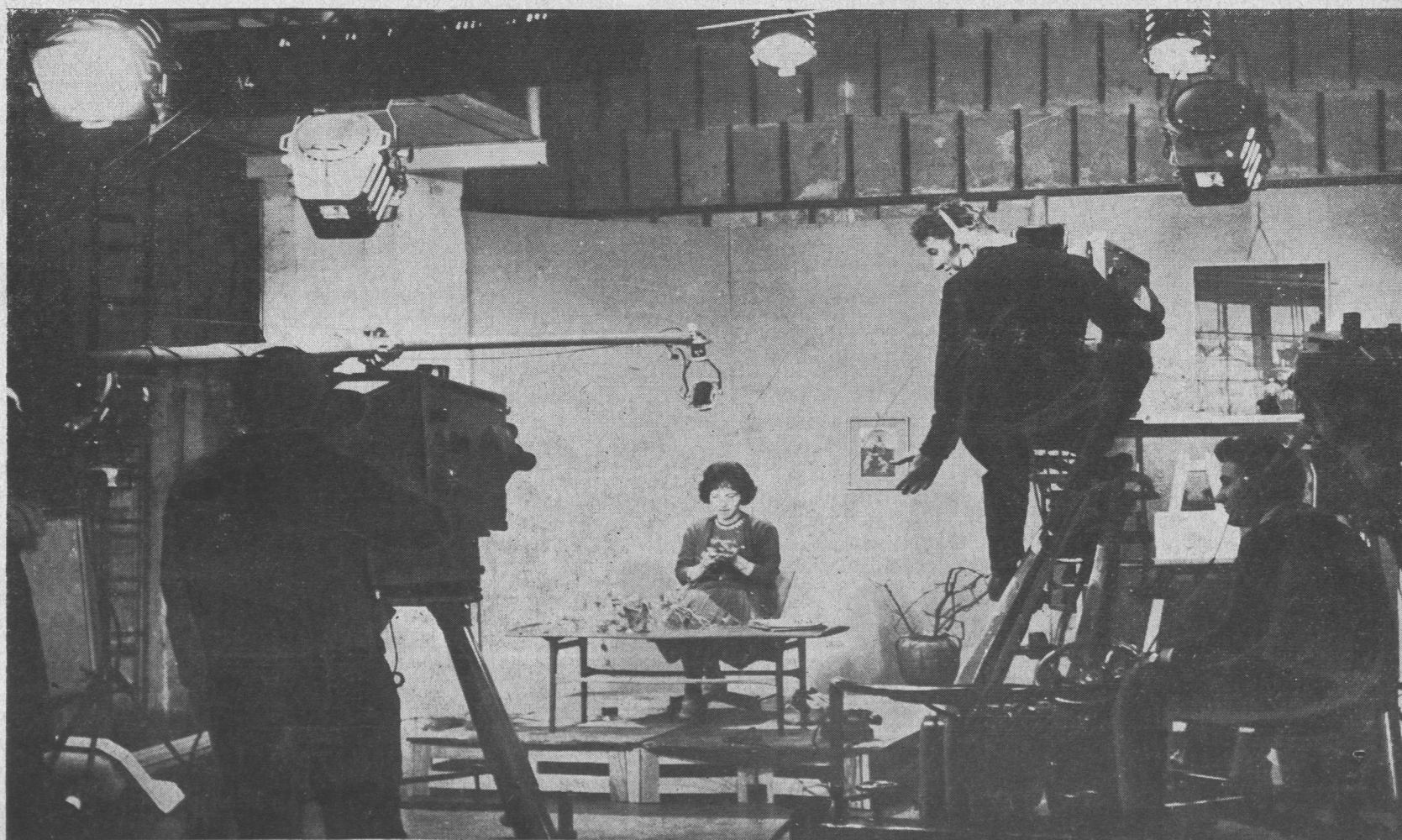
A 19 h 50, mardi, jeudi et samedi, petits et grands s'asseyent sagement devant la télé pour suivre les nouvelles et gentilles péripéties de leurs héros préférés.

Même les plus dignes pédagogues et les plus sérieux psychologues ont donné leur „bénédiction” à cette émission. Aussi, le faux bruit de sa disparition du petit écran avait éveillé, il y a quelques mois, une avalanche de protestations. Aujourd'hui les TV yougoslave, tchèque, hongroise entament des pourparlers pour que Jacques et Agathe paraissent sur leurs écrans.

Excusez l'auteur de ne pas en dire plus, il est huit heures moins le quart, dans cinq minutes Jacques et Agathe vont paraître...



Wszystkie czynności Jacka i Agatki są wykonywane starannie i bezbłędnie przez tzw. animatorki. Dzieci są najważniejszymi obserwatorami, a więc wszystko musi być jak najbardziej autentyczne, chociaż również i one wiedzą, że to przecież tylko zabawne kukiełki



Pani Zofia Raciborska z dwoma małymi laleczkami bawi miliony polskich dzieci, siedzących wieczorami przed telewizorami i z niecierpliwością oczekujących kolejnej rozmowy „fajnego Jacka” i „dzielnej Agatki”, jak nazywają bohaterów audycji w listach do telewizji



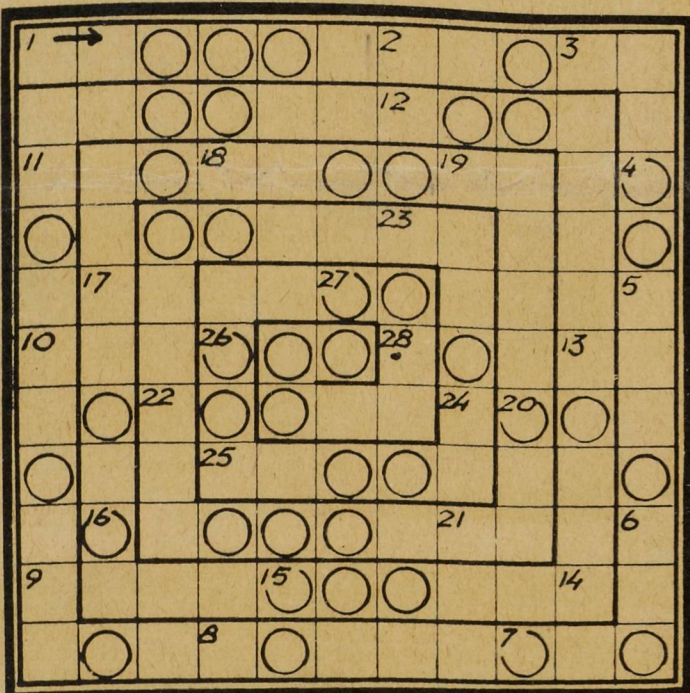
# Na polskim EKRANIE

Nowy film polski pt. „AGNIESZKA 46” poświęcony jest pierwszemu okresowi powojennego życia w Polsce, ukazując na tym tle pracę młodej nauczycielki Agnieszki na terenach ziem odzyskanych — w małej wiosce rybackiej. Pierwsza posada właśnie w tym okresie i wśród mieszkańców zdemoralizowanych wojną wymaga od niej podejmowania wielu samodzielnych decyzji, do których nie dojrzała ani wiekiem, ani doświadczeniem. Jest to więc jakby współczesna wersja „Silaczki” Zeromskiego: o bohaterkiej, niezłomnej postawie nauczycielki.

Scenariusz powstał na podstawie powieści Wilhelma Macha, napisany przez tego autora wspólnie ze Zdzisławem Skowrońskim. Film reżyserował Sylwester Chęciński.

## Rozrywki umysłowe

### SPIRALA Z MORAŁEM



Rozpoczynając od lewego górnego rogu i posuwając się w kierunku strzałki dośrodkowo — prosimy wpisać jednym ciągiem 28 wyrazów o podanych niżej znaczeniach, mając na uwadze, że ostatnia litera jednego wyrazu jest jednocześnie pierwszą literą wyrazu następnego. Litery w polach z kółkami czytane w kolejności wpisywania dadzą hasło zadania.

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) wybieg prawniczy, wykręt, 2) gdzie Rzym, a gdzie ....., 3) środek leczniczy lub barwa sierści u zwierząt, 4) motyl nocny, 5) artysta dramatyczny lub filmowy, 6) pręt żelazny, na który nadziewa się i piecze nad ogniem drób lub zwierzynę, 7) słodki sok kwiatów, 8) żelazna krata pod paleniskiem, 9) kadłub, korpus, 10) cienutka sprężyna w zegarku, 11) wielki poeta polski, autor „Ojca zadżumionych”, 12) przedmiot wykonany z zastępczego, zwykle tańszego materiału, 13) przesunięcie na wyższe stanowisko, 14) poddasze, 15) umówiony wyraz rozpoznawczy, 16) oddział rezerwy, 17) jeden ze zmysłów, 18) dowcip albo figiel, 19) dawna miara długości, 20) człowiek doświadczony i przebiegły, 21) odznaka przypinana przy tańcu figurowym w celu odszukania partnera, 22) morfina lub kokaina, 23) dla niegrzecznych dzieci, 24) inaczej wystrzał, 25) pogardliwie o mieszczeniu, 26) najgroźniejszy z zębów drapieżnika, 27) porządek, 28) drogocenna ozdoba głowy kobiecej.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji, z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne rozwiązania, zostaną rozlosowane **NAGRODY KSIĄŻKOWE**.

#### ROZWIĄZANIE LOGOGRYFU Z MORAŁEM Z NR 4

**ZNACZENIE WYRAZÓW:** 1) podpora, 2) przodek, 3) produkt, 4) podłość, 5) posucha, 6) plagiat, 7) podstęp, 8) platyna, 9) pułapka, 10) prawica, 11) pazucha, 12) program, 13) poprawa, 14) polonez, 15) półbuty, 16) padlina, 17) podanie. Hasło zadania: **PODLUG STAWU GROBLA.**

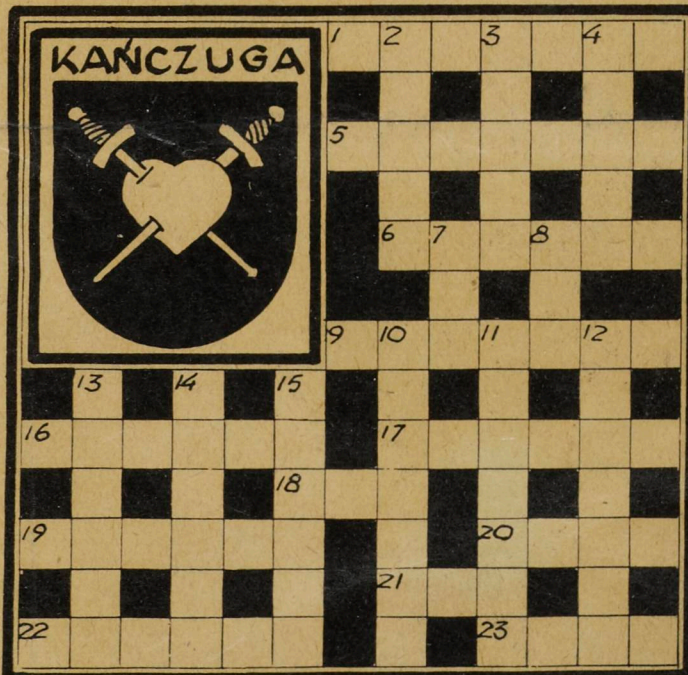
#### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI „POLSKIE MIASTA” (27) Z NR 4

**POZIOMO:** 1) recital, 5) lamus, 6) kobieta, 7) strajk, 12) bombonierka, 15) bitwa, 16) wybiegi, 17) Siklawa, 18) notka.  
**PIONOWO:** 1) ryzyko, 2) chleb, 3) tempera, 4) laska, 8) taraban, 9) kotwica, 10) smutek, 11) siewca, 12) bobas, 13) obawa, 14) agent.

### POLSKIE MIASTA (28)

**POZIOMO:** 1) naczynia i sztuce stołowe, nakrycie, 5) człowiek obdarzony niezwykłymi zdolnościami umysłowymi, wyjątkowym talentem, 6) kawał blachy albo tektury, 9) dawna tarcza obronna, 16) krew zwierzęcia, jucha, farba, 17) nazwisko współtwórcy socjalizmu naukowego i najbliższego współpracownika Karola Marksa, 18) bitwa, walka, starcie zbrojne, 19) stolica Kuby, 20) reklama świetlna, 21) spis sygnałów do porozumiewania się okrętów między sobą, 22) to, z czym niektórzy porywają się na słońce, 23) niechęć, uraza, pretensja.

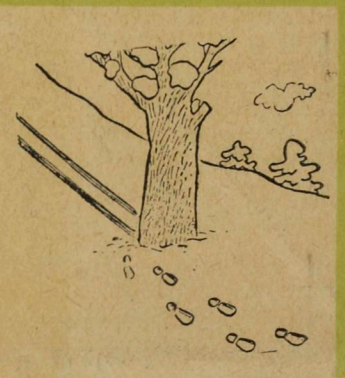
**PIONOWO:** 2) scena cyrkowa, 3) sztuczka magiczna, 4) urwis, ladaco, nicpoń, 7) jeden ze znaków zwierzyńca niebieskiego, 8) pszczele domki, 10) nazwisko poety polskiego, autora słynnego chorału „Z dymem pożarów”, na imię miał Kornel, 11) np. opowiadanie o smoku wawelskim lub o Popielu, którego zjadły myszy, 12) marynowany, zwijany śledź, 13) kawał drewna opałowego, bierwiono, 14) lubią je prawić ciocie, które wszystko mają za złe, 15) wróżenie z kart.



### Trudne początki



— Proszę to przyjąć.  
Dodajemy bezpłatnie.



— Historia pierwszego kroku narciarskiego.



— Ratunek? Po co?  
Zapowiadają odwilż...